

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

AGROTECH-G Rynek 6 Zakliczyn
WIOSENNE PROMOCJE
Szczegóły na ostatniej stronie

KM-NET PROFESSIONAL
INTERNET+TELEFON
ŚWIATŁOWODOWY 100Mb/s + 150 Minut już od 59zł/miesiąc

Ubezpieczenia Navigator 14 665 26 67 603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
KARTA DUŻEJ RODZINY -15% Czynne: Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30 Sobota 8:00 - 11:00

Usługi RTV - Mariusz Marzec
naprawa sprzętu rtv, sprzedaż i montaż anten i dekodów tv i sat, instalacje alarmowe, domofonowe, monitoring, radia i anteny CB
tel. 14-68-43-600, 603-111-837, 603-992-957



Kościuszko na sztandarze

Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Stróżach otrzymała nowy sztandar. Z pomysłem i propozycją ufundowania proporca z wizerunkiem patrona szkoły zwróciła się do rodziców, darczyńców i sympatyków placówki jej dyrektor - mgr Elżbieta Malawska-Pajor. Wykonanie sztandaru zostało zlecone przez Radę Rodziców, Samorząd Uczniowski, a także księdza proboszcza Pawła Mikulskiego oraz nauczycieli i pracowników Szkoły Podstawowej w Stróżach - fundatorów flagi. Jej wyhaftowania podjęła się Halina Nowak z Bobowej.

Czytaj na str. 8



Majówka ŚDS-u

30 maja br. w świetlicy Domu Pomocy Społecznej w Stróżach zorganizowano XIV Majówkę Środowiskowego Domu Samopomocy w Stróżach. Pogoda nieco pokrzyżowała plany gospodarzy imprezy, ale i tak atmosfera była znakomita. Gośćmi specjalnymi byli: ks. biskup Stanisław Salaterski, który kolejny już raz przekroczył gościnne progi DPS-u, oraz radna Irena Kusion - wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Tarnowskiego i Dawid Chrobak - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn. Domownicy przygotowali zabawną i kolorową inscenizację „Rzepki” Juliana Tuwima. Nie zabrakło konkursów z nagrodami, piosenek przy akompaniamencie zespołu Gama i obfitego bufetu. (mn)



PRZEDSZKOLE I ŻŁOBEK OFICJALNIE OTWARTE

Mimo że nowe placówki oświatowe funkcjonują już od początku roku, 24 maja br. w Zakliczynie odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia nowego obiektu - samorządowego przedszkola i żłobka. To sztandarowa inwestycja ostatnich lat gminy nad Dunajcem. Na przygotowanie projektu, prace budowlane, wyposażenie pomieszczeń i zagospodarowanie terenu wydano przeszło 7 mln zł. Dofinansowanie ze środków rządowych wyniosło 2,8 mln zł. Realizacja tego przedsięwzięcia była bardzo ważna, gdyż poprzednie budynki przedszkola - przy ul. Jagiellońskiej oraz w Lusławicach - były w złym stanie technicznym i nie spełniały wszystkich wymagań przeciwpożarowych.

Czytaj na str. 3

Powiatowe zawody w ratownictwie

8 czerwca br. Jednostka OSP Zakliczyn organizowała I Powiatowe Zawody w Ratownictwie w ramach Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. W zawodach wzięło udział 11 drużyn zarówno z Ochotniczych Straży Pożarnej, jak i Państwowej Straży Pożarnej z terenu Powiatu Tarnowskiego. Każda z drużyn miała za

zadanie wykonać czynności ratownicze w ramach KPP na 6. specjalnie przygotowanych scenkach, które rozlokowane były w różnych miejscach Zakliczyna. Zawodnicy zmierzali się między innymi z wypadkiem komunikacyjnym - masowym, burdą kibiców przy ratuszu, uszkodzonym przejechanym przez ciągnik rolniczy, próbą samobójczą, podtopieniami, poparzeniami, resuscytacją czy porodem.

Czytaj na str. 11



Jubileuszowy festiwal w Jamnej

W dniach 17-18 maja br. Chatka Włóczykja na Jamnej organizowała X Festiwal Piosenki Turystycznej „Pod Słońce”. Skoro jubileusz dziesięciolecia, stąd i dziesięciu wykonawców w „krajnie łagodności”. W piątkowy i sobotni wieczór publiczność festiwalową bawili: Zgórmysy, Bez Zobowiązań, Sprzedawcy Dymu, Mikroklimat, Czysta Jak Ta, Celtic Tree, Seta, Włodek Mazoń i Przyjaciele, Myszy i Ludzie, Krzysztof Jurkiewicz. Ponadto takie atrakcje, jak: wystawa, warsztaty, rajd, grill i śpiew przy ognisku oraz okazały jubileuszowy tort z racami, rozdany wszystkim uczestnikom i publice przez gospodarzy - Adama Gancarka i Burmistrza Zakliczyna. Pogoda dopisała, szczególnie w drugim dniu. Humory też, dlatego co roku festiwal ma przyzwoitą frekwencję, pełno tu fanów i turystów rozsławiających Jamną w świecie. I o to chodzi! (mn)



Medal za służbę

23 rodziny z gminy Zakliczyn zostały uhonorowane medalami „Za zasługi dla obronności kraju”. Zazwyczaj uroczystość tej rangi odbywała się w Starostwie Powiatowym, jednakże mnogość rodzin w poszczególnych gminach, z których do wojska poszło trzech albo więcej synów, spowodowała potrzebę organizacji spotkania poza Tarnowem. Podobna uroczystość odbyła się nieco wcześniej w Gromniku. 6 czerwca br. w Sali im. Spytka Jordana delegat Wojskowej Komendy Uzupełnień i Burmistrz Zakliczyna wręczyli przedstawicielom rodzin srebrne medale oraz statuetki i bukiety kwiatów.

Czytaj na str. 7



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem.

Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.



DOM WESELNY JANOWICE

Rezerwacja
Adam Krakowski
606 465 181
<http://www.weselajanowice.pl>



Aby zapewnić gościom dodatkową rozrywkę, istnieje możliwość wypożyczenia atrakcyjnego pakietu pojazdów, którymi można udać się na przejażdżkę po pięknej okolicy. Pakiet ów obejmuje cztery pojazdy, w tym: dwa powozy konne, jeden powóz zaprzężony w kucyki oraz ciuchcie, której rozmiary sprawiają, że może być źródłem rozrywki nie tylko dla najmłodszych... Świetna zabawa gwarantowana!

Istnieje możliwość wypożyczenia pojazdów dla Młodej Pary. W naszym asortymencie znajdują się zarówno samochody jak i bryczki. W ofercie mam również pojazdy przeznaczone do rozwożenia gości.



Oferta Hotelu jest wyjątkowo atrakcyjna ze względu na walory widokowe, piękną okolicę oraz dostęp do innych atrakcji przez nas oferowanych. Zwracamy Państwa uwagę na wysoki standard pokoi. Zapewniamy dyskretną, życzliwą obsługę.



Nowe przedszkole i żłobek dumą gminy Zakliczyn

W Zakliczynie odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia nowego obiektu – samorządowego przedszkola i żłobka. To sztandarna inwestycja ostatnich lat gminy nad Dunajcem. Na przygotowanie projektu, prace budowlane, wyposażenie pomieszczeń i zagospodarowanie terenu wydano przeszło 7 mln zł. Dofinansowanie ze środków rządowych wyniosło 2,8 mln zł.

Realizacja tego przedsięwzięcia była bardzo ważna, gdyż poprzednie budynki przedszkola – przy ul. Jagiellońskiej oraz w Lusławicach – były w złym stanie technicznym i nie spełniały wszystkich wymagań przeciwpożarowych. Dlatego w poprzedniej kadencji samorządu zapadła decyzja o znalezieniu nowej lokalizacji i podjęciu trudu wzniesienia nowego obiektu dla dzieci w wieku przedszkolnym. Pojawił się też pomysł, aby stworzyć w nim pierwszy w gminie Zakliczyn żłobek dla dzieci.

Kompletowano dokumentację niezbędną do rozpoczęcia inwestycji, a jednocześnie poszukiwano możliwych źródeł dofinansowania, gdyż samodzielne wzniesienie tak



Chór szkolny przygotował Bogusław Wróbel



Mazur zachwylił publikę

okazałego i kosztownego obiektu przekraczało możliwości finansowe samorządu.

- Pierwsze wsparcie otrzymaliśmy w 2017 roku od Rady Ministrów z rezerwy ogólnej budżetu państwa. Był to blisko milion złotych. Pragnę za ten gest gorąco podziękować pani Premier Beacie Szydło, bo wiem, że była to jej osobista decyzja – powiedział Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

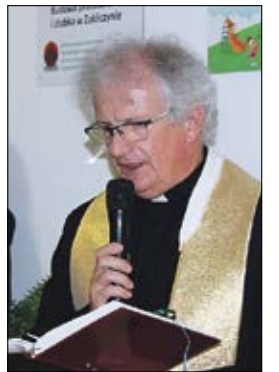
400 tys. zł pozyskano z rządowego programu „Maluch Plus” na utworzenie żłobka dla 20 dzieci, a dzięki zastosowaniu w budynku podwyższonych standardów energooszczędności dotację w wysokości blisko 1,4 mln zł przyznał



Burmistrz Chrobak z satysfakcją...



Marszałek Anna Pieczarka i poseł Michał Wojtkiewicz przecinają wstęgę. W tle (od prawej): posłanka Barbara Bartuś, ks. Paweł Mikulski, Burmistrz Dawid Chrobak i dyr. Lucyna Gondek



Parter i piętro obiektu poświęcił ks. Paweł

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To rozwiązanie przyniesie też taką

korzyść, że niższe będą koszty jego utrzymania oraz osiągnięty zostanie efekt ekologiczny, bo zmniejszona zostanie emisja dwutlenku węgla do środowiska. Warto jeszcze dodać, że gmina otrzymała w 2019 roku z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej również 33 tys. zł z rezerwy celowej na bieżące funkcjonowanie w żłobku miejsc opieki nad dziećmi do 3 lat.

- Dziś możemy mieć satysfakcję, bo stworzyliśmy dla najmłodszych mieszkańców Zakliczyna i okolicznych miejscowości przyjazne i komfortowe miejsce, spełniające oczekiwania rodziców. Przedszkole jest przygotowane do przyjęcia nawet 200 dzieci, gdyż zdajemy sobie

sprawę z tego, że będzie ich w naszej gminie przybywać, także dzięki Programowi Rodzina 500 Plus, który u nas bardzo sprawnie jest wcielany w życie – mówił burmistrz.

Nowy obiekt poświęcił proboszcz Parafii pw. Św. Idziego Opata w Zakliczynie ks. Paweł Mikulski. Uroczystość swoją obecnością zaszczylili m.in. posłowie na Sejm RP Barbara Bartuś i Michał Wojtkiewicz, pani Marszałek Anna Pieczarka z Zarządu Województwa Małopolskiego, Wicestarosta Tarnowski Jacek Hudyma oraz Etatowy Członek Zarządu Powiatu Tomasz Stelmach.

Rafał Kubiszał
FOT. MAREK NIEMIEC



Przed placówką miejsca parkingowe, architektonicznie obiekt nawiązuje do wyglądu sąsiedniej szkoły



Przedszkole dysponuje obszernymi salami, żłobek nieco mniejszymi, co zrozumiałe, ale równie przytulnymi

Dobra zmiana dla Zakliczyna w samorządzie Małopolski

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak oraz Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Gwoźdźcu Stanisław Nadolnik odebrali z rąk Anny Pieczarki z Zarządu Województwa Małopolskiego promesę gwarantującą przyznanie dofinansowania na remont i modernizację remizy strażackiej.

Kwota przyznanej dotacji to blisko 50 tys. zł. Wyremontowane zostaną pomieszczenia w remizie OSP w Gwoźdźcu. Nie tylko te służące strażakom, ale także dla potrzeb Zespołu Folklorystycznego. Gwoździec. Pieniądze dla OSP w Gwoźdźcu z unikatowego w skali kraju programu „Małopolskie Remizy” to kolejne środki,

które trafiły w ostatnich tygodniach do gminy Zakliczyn z województwa małopolskiego.

Jak informowaliśmy, samorząd wojewódzki przekazał kwotę blisko 400 tys. zł na budowę ciągu pieszo-rowerowego przy odcinku drogi wojewódzkiej nr 975 od ronda w Roztoce do mostu nad Dunajcem (przetarg już został rozstrzygnięty).

Województwo udzieliło też samorządowi Zakliczyna pomoc finansową na konserwację techniczną i estetyczną barokowej XVIII wiecznej kapliczki św. Jana Nepomucena w Zakliczynie (15 tys. zł) oraz na przebudowę boiska sportowego przy Szkole Podstawowej w Fańciszu (136 tys. zł). Pięć projektów zostało zakwalifikowanych do realizacji w ramach konkursu „Mecenat Małopolski” (łączna kwota dofinansowań

ok. 60 tys. zł), a w zakresie budowania pamięci historycznej o Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, Szkoła Podstawowa w Zakliczynie otrzymała wsparcie w kwocie 13 tys. 600 zł.

- Dziękuję serdecznie pani Marszałek Annie Pieczarce za okazaną przychylność, bo to przede wszystkim jej zawdzięczamy, że tak dużo środków finansowych z województwa trafia do naszej gminy. Widać pierwsze efekty dobrej zmiany w samorządzie Małopolski – twierdzi burmistrz Dawid Chrobak.

Dodajmy, że również tegoroczne dożynki województwa małopolskiego odbędą się w gminie Zakliczyn – na terenie kompleksu sportowo-rekreacyjnego „Kamieniec”.

Rafał Kubiszał
FOT. ARCH. UM



Prezes Stanisław Nadolnik nie kryje zadowolenia z dotacji



Patriotyczna sztafeta pokoleń w Zakliczynie

W Sali im. Spytka Jordana w Ratuszu w Zakliczynie odbyła się Gala z okazji 30. rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku, pierwszych po latach komunizmu częściowo wolnych wyborach do parlamentu. Uczestniczyła w niej młodzież szkolna, pedagodzy, samorządowcy, obecni parlamentarzyści oraz świadkowie historii - posłowie Sejmu X kadencji tzw. kontraktowego i dawni działacze solidarnościowej opozycji.

Otwierając galę Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak podzielił się swoimi osobistymi wspomnieniami sprzed trzydziestu lat, gdyż wówczas jego ojciec - śp. Stanisław Chrobak startował w wyborach jako reprezentant opozycji solidarnościowej i został wybrany senatorem z najlepszym wynikiem w okręgu tarnowskim.

- Wybory 4 czerwca różnie oceniają historycy, dziennikarze i publicyści, ale niewątpliwie był to moment przełomowy. Wtedy rozpoczęła się polska droga do wolności, wówczas rozpoczął się demontaż komunizmu w całej Europie Wschodniej. Wspominamy tę historyczną chwilę także po to, aby udowodnić, że pamiętamy w naszej gminie o ideach Solidarności, które wciąż są dla nas bardzo ważne - powiedział burmistrz.

Po obejrzeniu prezentacji „Droga Polaków do wolności”, przygotowanej przez uczniów Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach, wręczone zostały nagrody, dyplomy i wyróżnienia laureatom szkolnych konkursów - plastycznego „30 lat samorządności” oraz wiedzy o przemianach demokratycznych w naszym kraju.

- Kolejna patriotyczna sztafeta pokoleń Polaków spotyka się dziś w Zakliczynie, by podziękować pokoleniu Solidarności - mówił etatowy członek Zarządu Powiatu Tarnowskiego Tomasz Stelmach. Reprezentował Starostę Tarnowskiego Romana Łucarza, który objął honorowy patronat nad tym wydarzeniem.



Goście specjaliści gali



Burmistrz Zakliczyna z tuzami zielonej i zakładowej „Solidarności”: Władysławem Żabińskim i Karolem Krasnodębskim

Przemawiali obecni parlamentarzyści - poseł na Sejm RP Michał Wojtkiewicz oraz senator RP Kazimierz Wiatr.

Świętego Jana Pawła II, patrona Zakliczyna, ojcem naszej wolności określił w swoim wstąpieniu legendarny działacz tarnowskiej „S” Karol Krasnodębski, wybrany 4 czerwca 1989 roku posłem z listy Komitetu Obywatelskiego.

- Dzięki Janowi Pawłowi II polczyliśmy się i podjęli walkę z komunizmem. A był on złem, wielkim złem. Strzelano do robotników. Było dużo ofiar, wielu księży poległo. Ginęli

nawet jeszcze po Okrągłym Stole - stwierdził.

Przekonywał, że polityka to nie jest coś złego, to najwyższy wymiar miłości Ojczyzny. - Mamy wielkie szczęście, że żyjemy w takich czasach, że mamy taki rząd. Żaden dotychczasowy tak nie dbał o ludzi. Jaka wielka radość spotkała emerytów, którzy dostali „trzynastki”. I nie chodzi tylko o te pieniądze, ale o to, że ktoś wreszcie o nich pomyślał, docenił ich - mówił ze wzruszeniem Karol Krasnodębski.

Swoje pamiętki z dawnych lat pokazał Władysław Żabiński, internowany w stanie wojennym, również



Nagrodę wręcza poseł Michał Wojtkiewicz



Inż. Karol Krasnodębski w stanie wojennym został dwukrotnie internowany

poseł pierwszego częściowo demokratycznego Sejmu po II wojnie światowej.

Koncert, w którym m.in. wybrzmiały utwory bardów solidarnościowych, zaprezentował Cantando Canzoni z Zakliczyna. Okraszony był poezją i cytatami z wystąpień Jana Pawła II, odtwarzanymi przez dzieci z Niepublicznej Szkoły Podstawowej we Wróblowicach, przygotowane przez panią Agnieszkę Łazarek.

Wielkie słowa uznania należą się Irenie Kusion, wiceprzewodniczącej Rady Powiatu Tarnowskiego i dyrektor ZSPiP w Filipowicach, Ewie Nijak - wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej w Zakliczynie oraz Waldemarowi Chrobakowi - nauczycielowi historii za czuwanie na realizacją projektu, w który zaangażowani byli nauczyciele i uczniowie z gminy Zakliczyn.

Rafał Kubisztal
FOT. MAREK NIEMIEC



„Kolejna patriotyczna sztafeta pokoleń Polaków spotyka się dziś w Zakliczynie, by podziękować pokoleniu Solidarności” - mówił etatowy członek Zarządu Powiatu Tarnowskiego Tomasz Stelmach



Galę uświetnił koncert znakomitego chóru „Cantando Canzoni”, działającego pod skrzydłami ZCK

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny Dawid Chrobak,
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn,
udziela bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro.
Biuro czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w użytkowanie, dzierżawę, najem i użyczenie.

500, a nawet plus

Nie chodzi tutaj o program pro-drodzinny, którego matką chrzestną jest Beata Szydło, ale o wynik jaki osiągnęła w eurowyborach 26 maja 2019 roku. Na Beatę Szydło głosowało 500 tysięcy wyborców, a nawet nieco więcej, bo dokładnie 525 811 krzyżyków postawiono przy nazwisku Wicepremier w Małopolsce i Świętokrzyskim. Wynik Beaty Szydło jest jednocześnie nowym rekordem Polski w tej konkurencji. Na tym w zasadzie mógłbym skończyć moje pisanie o minionych eurowyborach, bo we wcześniejszych artykułach (na zakliczyninfo.pl - przyp. red.) mniej więcej typowałem taki obrót sprawy, to znaczy 4 mandaty dla PiS, dwa dla Koalicji Europejskiej. Zakładałem nieco niższą frekwencję, co mogłoby dać jakiś mandat, a przy dobrych wiatrach nawet dwa więcej dla okręgu małopolsko-świętokrzyskiego, ale tak się nie stało. W tegorocznych eurowyborach padł również frekwencyjny rekord Polski.

Popularność Jakiego

O ile przy wyniku Beaty Szydło można było spekulować jak okazała pulę zgarnie Pani Premier, o tyle niespodzianką jest znakomity wynik Patryka Jakiego, który kandydując z trzeciej pozycji uzyskał blisko 260 tysięcy głosów, a z tej liczby w gminie Zakliczyn na przykład 593 głosy, plasując się za Beatą Szydło, którą u nas poparło 2314 wyborców. Trzecie miejsce w gminie Zakliczyn (podobnie jak w skali całego okręgu – 65 710 głosów) uzyskał prof. Ryszard Legutko, na którego głosowało w gminie Zakliczyn 106 wyborców. Tak zwany mandat zamrożony (do czasu opuszczenia Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię) przypadł Dominikowi Tarczyńskiemu, na którego głos oddało 41 912 wyborców, z czego w gminie Zakliczyn 90. Dominik Tarczyński być może nie będzie musiał czekać na wyjście Brytyjczyków - warunkiem jest to, żeby Beata Szydło została komisarzem, a to z kolei da mandat Arkadiuszowi Mularczykowi, który uzyskał 5 wynik na liście PiS w naszym okręgu. W sumie na listę PiS zagłosowało 980 816 wyborców, co stanowi 56,33% głosujących w okręgu nr 10. W gminie Zakliczyn na kandydatów listy PiS głosowało 75,24%, a łącznie 3 258 wyborców. Na Koalicję Europejską głosowało w okręgu nr 10 (Małopolska i Świętokrzyskie) 29, 03 % czyli 505 400 wyborców. W gminie Zakliczyn Koalicja Europejska

Co pokazał wyborczy maj



Pani premier Beata Szydło na Jamnej, z lewej Dawid Drukała - Wiceburmistrz Zakliczyna, z prawej - Kazimierz Dudzik - szef ZCK

uzbierała 624 głosy, to jest 14, 41 %. Z mandatów cieszą się Róża Thun (PO) i Adam Jarubas (PSL). Na Różę Thun głosowało 221 279 wyborców (z czego ponad jedna czwarta w Krakowie), w tym 209 wyborców w gminie Zakliczyn, a na Adama Jarubasa 138 854 wyborców, w tej liczbie 238 wyborców w gminie Zakliczyn. Pozostałe komitety nie przekroczyły progu wyborczego, zarówno w skali gminy Zakliczyn, jak i okręgu.

Pracowitość nagrodzona

Można wskazywać różne teorie i przyczyny z jednej strony sukcesu PiS, a z drugiej porażki Koalicji Europejskiej (KE) i pozostałych komitetów wyborczych. Dla mnie sprawa jest jasna: sukces wynika z sumy pracy wykonanej przez sztaby i kandydatów. Wystarczy prześledzić aktywność kandydatów PiS w minionej kampanii wyborczej i porównać tę aktywność z aktywnością kandydatów innych komitetów wyborczych – toż to jest przepaść. Kandydaci PiS bez mała odwiedzili każdą gminę w regionie. PiS ponadto organizowało konwencje z udziałem najważniejszych osób w partii nie tylko w metropoliach, ale też na przykład w Nowym Sączu czy Tarnowie i podczas tych konwencji mówiło ustami liderów o swoich propozycjach dla społeczeństwa. Główni konkurenci też konwencje organizowali, ale obok dość mglistego tzw. pakietu medycznego do świadomości społecznej przebił się jeden przekaz – odsunmy PiS od władzy. Z pracą w tzw. terenie było kruchutko. Spośród kandydatów KE trochę słychać było o Adamie Jarubasie, który pojawił się w Brzesku

czy w Nowym Sączu, no i na mandat uzbierał. Pozostali widać uznali, że są tak mądrzy, europejscy i w ogóle cacy, że nie muszą zabiegać o głosy, bo one im się po prostu należą. Fakt, że lud na nich nie zagłosował, źle nie świadczy o ich – kandydatów - lenistwie, tylko źle świadczy o ludzie, który to lud jest zaściankowy i nieokrzesany. Że co? Wyśmiewam się z oświeconej inteligencji skupionej w PE, tak jak Korwin-Mikke drwi z rolników? Ależ skąd! Proszę bardzo, oto przykład pani europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej z Podkarpacia. Pani Elżbieta Łukacijewska, kandydowała z listy KE na Podkarpaciu z ostatniego miejsca na liście (takie były koalicyjne układy), i zdobyła największą liczbę głosów oraz mandat (jako jedyna z listy KE) do europarlamentu, i to gdzie?! W mateczniku PiS-u, na Podkarpaciu. Była wójt gminy Cisna, członkini PO – jak sama mówi – przejechała w kampanii wyborczej do PE ponad 7 tys. kilometrów. Jaką pomoc uzyskala od sztabowców KE? Żadną. Wszystko na ten temat bez dorabiania ideologii o zacofanym wschodzie i postępowym zachodzie Polski, wiejskiej i małomiasteczkowej ciemnocie i oświeconej metropolii.

Pogubiony Kukiz 15

Żal mi jest Pawła Kukiza i współczuję łomotu, jaki dostał od wyborców. Prawdę napisawszy, to na własne życzenie „Kukizowcy” sobie zafundowali wyborczą klęskę. 129 kandydatów raptem w całej Polsce uzbierało nieco ponad pół miliona głosów (sama tylko Beata Szydło wzięła ponad 22 tysiące więcej niż cała ekipa Kukiza). Bolesna, jak

mniemam, porażka Kukiz'15 ma swoją genezę w amatorskim sztabie wyborczym ruchu. Zupełnie na przykład niezrozumiale dla mnie było wysłanie Małopolanki - Agnieszki Ścigaj na Dolny Śląsk. To prawda, że w Małopolsce Paweł Kukiz-Szczuciński uzyskał najlepszy wynik dla tego komitetu wyborczego w skali kraju, ale też można by się zastanawiać, co by było, gdyby Agnieszka Ścigaj kandydowała ze swojego rodzimego okręgu wyborczego. Aby komitet wyborczy Kukiz'15 mógł wziąć udział w podziale mandatów, musiałby zgromadzić co najmniej 50% więcej głosów niż zgromadził. Dlaczego sam Paweł Kukiz nie wystawił się na liście, jeśli nie w rodzimym Wrocławiu lub chociaż w którymś w warszawskich okręgach? Dlaczego kampania komitetu wyborczego Kukiz'15 była niezauważalna? Wiem. „Kukizowcy” powiedzą zaraz, że nie mają na to środków, bo w odróżnieniu od konkurencji politycznej nie biorą kasy z budżetu państwa. No to wróć do Agnieszki Ścigaj, którą mam przyjemność znać osobiście i cenić za pracowitość, mądrość i zaangażowanie. W „obcym okręgu” uzbierała ponad 27 tys. głosów, u siebie w Małopolsce śmiałem twierdzić, że było by to co najmniej dwa razy tyle. Po wtóre: kampania wyborcza to nie tylko kosztowne billboardy, reklamy telewizyjne i konwencje, ale także wykorzystanie social mediów oraz przede wszystkim kampania bezpośrednia, a tego nie było. Wreszcie ostatni argument, czyli dobór kandydatów na listy. Spośród 13 list, tylko bodaj cztery listy w okręgach w sumie uzbierały tyle lub więcej głosów, ile sam uzyskał Paweł

Kukiz-Szczuciński, a od wyników w okolicach 500 głosów i mniej niż tysiąc aż się roi na listach. To dobre i wystarczające w wyborach gminnych, ale nie w okręgach liczących po kilka milionów wyborców.

Prognoza na jesień

Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego, to jak głosiło większość liczących się sił politycznych w Polsce, wybory do europarlamentu były zapowiedzią wyników do polskiego parlamentu. Wiele wskazuje na to, że jesienne wybory odbędą się w drugą niedzielę października. Wybory do Parlamentu Europejskiego pokazały, że umiejętność mobilizacji elektoratu jest po stronie PiS, a zgodnie z zasadą, wybory krajowe cieszą się u nas zdecydowanie większym zainteresowaniem i spokojnie można zakładać, że na jesień do wyborów pofatyguje się ponad połowę polskich wyborców. Nie ma co owijać w bawełnę, tylko napisać wprost, że na jesieni PiS idzie po absolutną większość w parlamencie – ten cel w maju ujawnił się aż nadto widocznie. Na korzyść PiS-u działa też sytuacja w Koalicji Europejskiej, w której jedynym zadowolonym jest szef SLD Włodzimierz Czarzasty, który ograł w eurowyborach koalicjantów z dzieciną łatwością i wcale z tym się nie kryje. Niezadowolone z wyników w PO jakoś tam jest skrywane, za to głośnie pomruki niezadowolonych ze strony działaczy PSL-u (szczególnie frakcji Pawlaka) są wyraźnie słyszalne. Na sobotnim spotkaniu na szczycie władze PSL doszły do wniosku, że będą w Koalicji na jesień, ale takiej, którą sami utworzą. Choć pogłoski o politycznej śmierci PSL są mocno przesadzone, to sytuacja w jakiej znaleźli się Ludowcy jest nie do pozazdroszczenia. Polscy wyborcy może i ucieszyli się z Wiosny po zimie, ale w jesieni niekoniecznie będą myśleć o Wiośnie, bo wiedzą, że zanim przyjdzie wiosna, to czeka ich zima. Antysystemowcy podzielili się pomiędzy Kukiz'15, a Konfederację i każda z tych grup politycznych osobno, będzie balansować na granicy egzystencji lub jak kto woli – progu wyborczego. Proroctwo Jarosława Kaczyńskiego wypowiedziane w październiku 2011 roku: „Przyjdzie taki dzień, kiedy nam się uda, że będziemy mieli w Warszawie Budapeszt” zostanie wypełnione co do joty, wszak rządzący już trzecią kadencję Fidesz Viktora Orbána ma w węgierskim parlamencie większość konstytucyjną. **Kazimierz Dudzik**

FOT. MAREK NIEMIEC

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Delikatesy Centrum, ul. Malczewskiego
- Delikatesy Cezar ul. Krakowska
- Drew-Dom – ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola – Rynek
- Expres – ul. Polna
- Lewiatan – Rynek
- Biedronka – ul. Polna
- SPAR – ul. Jagiellońska
- Wasbruk – stacja paliw
- ZCK – Ratusz
- Stacja Paliw Lotos

- Charzewice – sklep S. Biel
- Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
- Gwoździec – market Euro
- Gwoździec – Cichy Kącik
- Faściszowa – sklep M. Osysko
- Faściszowa – sklep H. Kochan
- Filipowice – sklep M. Cygan
- Faliszewice – S. Biel
- Paleśnica – SPAR, A. Spieszny
- Roztoka – sklep K. Soból
- Ruda Kameralna – sklep GS
- Słona – sklep S. Biel
- Stróże – sklep W. Biel
- Stróże – sklep P. Soska
- Wesołów – sklep J. Drożdż
- Wola Stróska – sklep S. Biel
- Wróblowice – sklep M. Osysko

ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

Jestem osobą kreatywną

ROZMOWA Z DAWIDEM DRUKAŁĄ - WICEBURMISTRZEM ZAKLICZYNA

- Nie jest tajemnicą, że mówiąc kolokwialnie - odwała Pan czarną robotę przy realizacji wielu zadań inwestycyjnych, sporządzając wnioski, a potem je rozliczając. Ilość tych zrealizowanych inwestycji na przestrzeni ostatnich 5 lat budzi szczery podziw, nawet u malkontentów. Z pewnością ma Pan swoje sposoby na sporządzenie rzetelnych aplikacji, by z optymizmem oczekiwać na pozytywne wyniki konkursów i grantów. Jakie elementy są najważniejsze przy ubieganiu się o dotacje?

- W ostatnich kilku latach faktycznie widać dobre tempo rozwoju Gminy Zakliczyn, a ilość pozyskiwanych środków i realizowanych inwestycji jest rekordowa i cały czas wzrasta. Biorąc pod uwagę, że jestem odpowiedzialny za sporządzanie wniosków o dofinansowanie, pozyskanie środków na zadania, przeprowadzenie postępowań przetargowych, a następnie prawidłową realizację, to każda inwestycja wymaga bardzo dużych nakładów. Realizacja tak wielu inwestycji i sporządzenie wniosków o dofinansowanie wymaga dużej ilości nakładów pracy, ale dzięki zaangażowaniu pracowników mojego Referatu Inwestycji udaje nam się wspólnie realizować te zadania. Nie należy umniejszać w tym miejscu również Referatu Księgowości oraz wszystkich pracowników Urzędu Miejskiego, których ciężka praca i pomoc w realizacji zadań jest nieunikniona.

Na pewno wiedza i doświadczenie przy opracowywaniu dokumentacji aplikacyjnej jest bardzo pomocna, ale o moich sposobach skutecznych dokumentacji nie chciałbym zanudzać czytelników „Głosiciela”.

- Można mówić o szczęśliwym trafie? Czy polityka, układ władzy, mają znaczenie w uzyskaniu wsparcia z zewnątrz?

- Kryteria konkursów, w ramach których można pozyskać środki zewnętrzne, są jasno określone w regulaminach, więc znajomość tych zagadnień jest konieczna, a prawidłowe sporządzenie dokumentacji aplikacyjnej przy spełnieniu wszelkich kryteriów dają bardzo duże szanse na pozyskanie środków, co nam się na szczęście udaje.

- Która inwestycja jest Panu szczególnie bliska? A przy której najbardziej się zmęczył i zniechęcił?

- Każda inwestycja, którą realizuję w Gminie Zakliczyn sprawia mi wielką satysfakcję i radość. Do każdej inwestycji podchodzę bardzo osobiście i cieszy mnie każda nowo powstająca droga, chodnik, budynek czy chociażby zwykły remont świetlicy lub innego budynku użyteczności publicznej.



Osobiście doglądam wszelkich inwestycji i uzgadniam wszelkie szczegóły i problemy pojawiające się w trakcie realizacji. Przyznam szczerze, iż prowadzę sobie osobistą dokumentację zdjęciową realizowanych przedsięwzięć i zachodzących zmian w gminie.

Prowadzenie takich inwestycji jest samo w sobie bardzo interesujące, gdy powstaje przysłowiowe „coś z niczego” albo odnawiany jest jakiś zniszczony element gminnej infrastruktury. Poprzez takie działania pięknieje nasza okolica i Gmina Zakliczyn, więc nie ma mowy o zniechęceniu czy zmęczeniu.

- Jak Pańskie wykształcenie i doświadczenie przekładają się i są pomocne w Pańskiej działalności w magistracie?

- Z wykształcenia jestem prawnikiem, a na poprzednich stanowiskach przez 10 lat zajmowa-

łem się projektami i inwestycjami unijnymi, zamówieniami publicznymi oraz rozliczeniem i kontrolą inwestycji unijnych. Z perspektywy czasu widzę, że wykształcenie oraz zdobyte doświadczenie pozwalają mi na sprawne i skuteczne działanie w tym zakresie na stanowisku Zastępcy Burmistrza Gminy Zakliczyn.

- Co na tapecie w najbliższej kadencji? Z pewnością renowacja Rynku...

(uśmiech) Z natury jestem osobą kreatywną z tysiącem różnych pomysłów, a z Burmistrzem Chrobakiem pod tym kątem rozumiemy się bardzo dobrze i dobrze nam się współpracuje. Natomiast co do pomysłów, to nie chciałbym przedwcześnie informować dopóki wszystko nie zostanie domknięte na ostatni guzik. Na razie priorytetem dla mnie i na tym się skupiam, jest pozyskanie środków

na rewitalizację zakliczyńskiego rynku. Liczę, że pomysł złożenia wniosku i pozyskania środków z Funduszu Dróg Samorządowych będzie celnym strzałem, aby zająć się remontem samego centrum Zakliczyna. Nie należy oczywiście zapominać o realizowanym przez Gminę Zakliczyn – programie Mieszkanie Plus, i o tym, że to już ostatnia faza wyboru wykonawcy dla tej inwestycji. Ponadto jesteśmy w ogólnopolskim programie Elektromobilności, dzięki któremu Gmina Zakliczyn otrzyma środki na zakup autobusu elektrycznego do przewozu mieszkańców gminy.

Na jesień zostanie oddana kilkunastokilometrowa trasa rowerowa Eurovelo wzdłuż wałów Dunajca, ale mamy jeszcze ambitny pomysł wykonania wielu kilometrów ścieżek rowerowych na terenie gminy służących bez-

pieczeństwu mieszkańców, a także zwiększeniu atrakcyjności turystycznej Gminy Zakliczyn.

Chciałbym również ukończyć odbudowę zamku w Melsztynie, byłaby to piękna wizytówka gminy, która przyciągnęłaby wielu turystów.

- Osiedlił się Pan z rodziną w Paleńnicy, pojawiła się chęć zapuszczenia korzeni? Skąd Pan pochodzi? Jak by Pan porównał te dwa miejsca na ziemi?

- To prawda, 2 lata temu przeprowadziłem się z Krakowa w te tereny z żoną i synem. Codzienne dojazdy i późne powroty do Krakowa były męczące, ale przede wszystkim uniemożliwiały mi kontakt z rodziną.

Urodziłem się w równie malowniczym miasteczku Pińczowie, szkołę średnią ukończyłem w Kielcach, a następnie przeprowadziłem się do Krakowa, w którym spędziłem ostatnie 20 lat.

Trudno powiedzieć co przyniesie przyszłość, w końcu praca na takim stanowisku jest kadencyjna. Na ten moment cieszę się mieszkaniem tutaj, korzystam z uroków gminy i działam na rzecz Gminy Zakliczyn.

Korzystając z okazji, jako że nie pochodzę w tych stronach, chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom za bardzo gościnne przyjęcie mnie do tutejszej społeczności oraz wszystkim osobom, pracownikom za owocną współpracę.

- Co szczególnie zauroczyło Pańską rodzinę na naszej ziemi? Polecałby Pan znajomym zamieszkanie tutaj na stałe?

- Pamiętam pierwszą wizytę mojej żony i syna w gminie Zakliczyn... to było 3 lata temu, zabrałem żonę na Dożynki do Paleńnicy, chciałem jej pokazać Zakliczyn i okolice... i te tereny nas urzekły. Głęboka zieleni, góry i lasy... piękny krajobraz. Oczywiście, że polecam mieszkanie w Gminie Zakliczyn. Piękny górski krajobraz, głęboka zieleni, czyste powietrze i piękny turystyczny region to główne atuty naszej gminy.

- Podczas Amatorskiej Ligi Piłki Siatkowej w samorządowej drużynie pokazał Pan świetne umiejętności przy siatce i na parkiecie. Jakie inne pasje Panu towarzyszą?

- Zawsze interesowałem się sportem i czynnie go uprawiałem, niestety ostatnio mało mam czasu na sport z uwagi na pełnioną funkcję i natłok obowiązków.

Interesuję się również motoryzacją i klasycznymi samochodami. Od kilku lat pracuję nad restauracją własnego, starego samochodu marki Mercedes. Interesuję się również ekonomią oraz historią dotyczącą początków powstawania Państwa Polskiego.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

Medal za służbę Ojczyźnie

Rozkazem Mariusz Błaszczaka - Ministra Obrony Narodowej - z dn. 12 grudnia 2018 r. 23 rodziny z gminy Zakliczyn zostały uhonorowane medalami „Za zasługi dla obronności kraju”. Zazwyczaj uroczystość tej rangi odbywała się w Starostwie Powiatowym, jednakże mnogość rodzin w poszczególnych gminach, z których do wojska poszło trzech albo więcej synów, spowodowała potrzebę organizacji spotkania poza Tarnowem. Podobna uroczystość odbyła się nieco wcześniej w Gromniku.



Major Maciejowski odczytuje rozkaz ministra Błaszczaka



Srebrny medal otrzymała m. in. Michalina Sobczyk z Wróblowic, była pracownica Gminnego Ośrodka Kultury w Zakliczynie



Państwo Ramianowe z Woli Stróbskiej przybyli ze swoimi synami

6 czerwca br. w Sali im. Spytka Jordana delegat Wojskowej Komendy Uzupełnień i Burmistrz Zakliczyna

wręczyli przedstawicielom rodzin wspomniane medale oraz statuetki i bukiety kwiatów. Mjr mgr inż. Wiesław

Maciejowski - Zastępca Wojskowego Komendanta Uzupełnień, Szef Wydziału Planowania Mobilizacyj-

nego i Administrowania Rezerwami wraz z Burmistrzem Miasta i Gminy Zakliczyn Dawidem Chrobakiem wręczyli srebrne medale za służbę trzech synów (złoty medal należy się za służbę co najmniej czterech) oraz okolicznościową, szklaną statuetkę z Urzędu Miejskiego następującym rodzinom:

Joannie i Wojciechowi Bijakom ze Słonej, Marii Barczyk z Melsztyna, Bożenie i Zdzisławowi Burnatom z Wesołowa, Marii i Julianowi Chuchrowskim z Gwoźdźca, Marii i Adamowi Fiorom z Olszowej, Stanisławie i Michałowi Gondkom ze Słonej, Zofii Kawie z Woli Stróbskiej, Marii i Antoniemu Karpielom z Roztoki, Teresie Kot ze Słonej, Marii Kozie w Wróblowic, Leopoldowi Kielbasie z Olszowej, Reginie Kwiek z Wróblowic, Władysławowi Kwiekowi z Lusławic, Michalinie Kołacz z Filipowic, Marii i Janowi Mazgajom z Faliszewic, Joannie Michalik z Lusławic, Janinie i Włodzimierzowi Nideckim z Dzierżanin, Irenie

Ojczyk z Filipowic, Zofii i Edwardowi Olszańskim w Zawady Lanczkorońskiej, Marii Ryś z Lusławic, Ludwice i Stefanowi Ramianom z Woli Stróbskiej, Krystynie Serudze z Dzierżanin.

W swoim adresie do laureatów Burmistrz Zakliczyna napisał: - Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje i wyrazy szacunku z okazji nadania przez Ministra Obrony Narodowej medalu „Za zasługi dla obronności kraju” rodzicom, którzy wychowali synów na wzorowych żołnierzy. To wyróżnienie cieszy nie tylko mnie, ale także całą społeczność gminy. Życzę Państwu satysfakcji, a także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Po uhonorowaniu bohaterów dnia (niektórzy przybyli w towarzystwie synów, ex-żołnierzy), przyszedł czas na poczęstunek i pogawędkę przy kawie oraz pamiątkowe zdjęcia. Spotkanie przygotowała insp. UM ds. kwalifikacji wojskowych i pożarnictwa - Jolanta Budyn.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Magistrat i Wojsko Polskie doceniają poświęcenie rodzin dla obronności kraju

75 lat później, w Słonej...

Jesienią będziemy obchodzić okrągłe rocznice wojennych wydarzeń na Mogile i Jamnej. Jak się dowiadujemy z magistratu, uroczystości rocznicowe obejmą również Słoną, gdzie na granicy z Brzozową usytuowany jest pomnik poległych 31 października 1944 r. partyzantów Plutonu „Radomyśl” Batalionu Barbara 16. Pułku Armii Krajowej.

O historii tego miejsca i o samych tragicznych losach „leśnych” (ok. 20 żołnierzy AK zostało osaczonych zniemacka w stodole przez Niemców) będziemy informować w kolejnych wydaniach Głosiciela, dzięki przychylności sąsiadów tego miejsca pamięci, którzy opiekują się pomnikiem i znają szczegóły nierównej walki partyzantów z Niemcami z bezpośredniej relacji świadków.

Tymczasem rękę na pulsie trzymają Burmistrz Zakliczyna, nowo wybrany sołtys Słonej i pan Grzegorz Myszor, którego ojciec w wieku 10 lat obserwował z dziecięcym przerażeniem tę zasadzkę. Jego dom, obejście, jak i cała okolica, były naszpikowane kulami, bo Niemcy w odkrytym terenie szli tyralierą, siekąc wszystko przed sobą seriami z automatów.



Pan Grzegorz Myszor przy pomniku

Przy pięknej pogodzie wykonywana jest już droga w miejsce polnej, dojazdowej do pól, by można było swobodnie, suchą stopą odwiedzać to miejsce pamięci. Temat zyskał poparcie właścicieli, którzy zgodzili się oddać część swojej ziemi, by odpowiednie dojście wytyczyć. Na miejscu pracuje spychacz ZUK, wspomagany fizycznie

przez dziarskiego sołtysa z synami, układających asfaltowy tłuczeń z odzysku, który następnie zasypany zostanie żwirem. Pan Andrzej zabiega w magistracie o przejęcie tej nieformalnej drogi przez gminę, co ułatwi jej utrzymanie. Nieopodal wiedzie szlak turystyczny, zaglądają tu turyści, na turystycznych mapach z łatwością znajdziemy pomnik AK-owców w Słonej, aczkolwiek z pewnością wart jest szerszego rozpowszechniania, jak to ma miejsce w przypadku kurhanu na Suchej Górze, ponieważ - jak zapewnia sołtys Andrzej Kulak - „trzeba pielęgnować pamięć o bohaterach”.

Uroczystość rocznicowa została zaplanowana na niedzielę 27 października br. Najprawdopodobniej rozpocznie się Polową Mszą św. o godz. 11:30, termin zyskał przychylność o. Nataniela Marchwianego, proboszcza franciszkańskiej parafii w Zakliczynie, bez względu na pogodę. Po oficjalnej części gospodarze zaproszą uczestników święta do Świętlicy Wiejskiej w Słonej na gorący poczęstunek przygotowany przez miejscowe panie z nowo utworzonego Koła Gospodyń Wiejskich pod wodzą pani prezes Anny Kuzery-Majewskiej.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Wizyta sołtysa, pana Grzegorza i redakcji u pani Gałkowskiej



Droga biegnie do samego pomnika, gdzie powstanie też plac



Strórska szkoła ze sztandarem

Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Stróżach otrzymała nowy sztandar. Z pomysłem i propozycją ufundowania proporca z wizerunkiem patrona szkoły zwróciła się do rodziców, darczyńców i sympatyków placówki jej dyrektor - mgr Elżbieta Malawska-Pajor. Wykonanie sztandaru zostało zlecone przez Radę Rodziców, Samorząd Uczniowski, a także księdza proboszcza Pawła Mikulskiego oraz nauczycieli i pracowników Szkoły Podstawowej w Stróżach - fundatorów flagi. Jej wyhaftowania podjęła się Halina Nowak z Bobowej.

Sztandar został zaprezentowany podczas oficjalnej uroczystości w kościele filialnym pw. św. Jerzego w Stróżach. W poczcie wystąpili, przepasani biało-czerwonym szarfami, przewodnicząca Monika Żychowska, Anna Nosek i Tomasz Capara. Uroczystą Mszę św. koncelebrowali ks. proboszcz Paweł Mikulski i gościnnie - b. katecheta stróskiej szkoły - o. Tomasz Michalik z Bieczu. Eucharystię uświetnił koncert Kapeli Św. Idziego pod kierunkiem Tadeusza Malika. W części kulminacyjnej nabożeństwa ks. Paweł poświęcił sztandar, ucałował, na klęczką, jego rąbek. Uroczystości towarzyszyły liczne pocztu sztandarowe (m.in. z Chorągwi Krakowskiej ZHP - Hufiec Brzesko) i oficjele: z burmistrzem Dawidem Chrobakiem, starszym wizytatorem Tadeuszem Bernadym z krakowskiego Kuratorium Oświaty, radni miejscy i powiatowi z wiceprzewodniczącą RPT Ireną Kusion i Józefem Gwiżdżem, dyrekcją i kadra szkoły, szefowie pozostałych gminnych placówek oświatowych, uczniowie, rodzice, szefowie instytucji, samorządowcy, strażacy, sołtysi i wiele, wiele innych zacnych postaci, które przychylnie odpowiedziały na zaproszenie organizatorów.

Kolejny punkt programu dnia to przemarsz do budynku szkolnego, gdzie w udekorowanej sali gimnastycznej prowadząca uroczystość z panią dyrektor zaprosiły notabli do wbicia gwoździa na pamiątkę wydarzenia. W holu wystawiono księgę do pamiątkowych wpisów. Gościom wręczano podziękowanie w ozdobnej ramce.

Wcześniej nastąpiło przekazanie sztandaru przez rodziców, najpierw w ręce pani dyrektor, a następnie trójce szkolnej. Chorąży, przekazując sztandar pani dyrektor, rzekł: „Przekazujemy ten sztandar jako symbol najwyższych wartości, honoru i tradycji, symbol wspólnych dążeń społeczności szkolnej i lokalnej dla dobra dzieci. Pani dyrektor, ukłękawszy, odpowiedziała ze wzruszeniem, całując sztandar: „Przyjmując sztandar wyrażam serdeczne podziękowanie za tak cenny dar. Pragnę zapewnić, że będę strzec wartości, które sztandar symbolizuje i które są i będą fundamentem pracy naszej szkoły”. Następnie drzewiec trafia do rąk uczniów ze słowami: „Drodzy uczniowie, przekazuję sztandar Szkoły w Wasze ręce. Niech prowadzi Was ku lepszej przyszłości. Niech zawsze będzie symbo-



Celebransom Mszy św. w miejscowej kaplicy asystowała Kapela Św. Idziego



Akt poświęcenia sztandaru



Spora grupa gości podziwiała prezentację młodzieży



Chórek zaintonował Mazurka Dąbrowskiego



Przekazanie sztandaru, najpierw pani dyrektor, następnie uczniom



Gwóźdź od pana burmistrza



Inscenizacja poświęcona Tadeuszowi Kościuszce

lem Waszej godności i powinności uczniowskiej. Strzeżcie jego honoru”. Po tej szczególnej ceremonii odbyło się ślubowanie wytypowanej delegacji szkoły na nowo pozyskany sztandar i przedstawienie jego symboliki.

W swoim przemówieniu pani dyrektor podkreśliła wagę wydarzenia: - Ogromnie się cieszę, że w setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę uczciliśmy decyzją o wykonaniu i przekazaniu sztandaru szkoły. Dziękuję za poparcie inicjatywy przez grono pedagogiczne, rodziców i uczniów. Sztandar od dziś będzie dla naszej szkoły tak ważny, jak flaga państwowa dla Polaków, tym bardziej, że wyraża najważniejsze wartości: „Bóg, Honor, Ojczyzna”, które były, są i powinny zostać fundamentem życia młodych ludzi powierzonych naszej szkole, w ich opiece, nauce i wychowaniu. Znaczenia sztandarowi dodaje ceremonia jego poświęcenia, toteż będziemy go traktować z należyтым szacunkiem. Zostanie wyeksponowany w specjalnie przygotowanej gablocie wraz z insygniami pocztu sztandarowego, biało-czerwonymi szarfami i białymi rękawiczkami. Zasady zachowania się wobec sztandaru i postępowania z nim zostały opisane w ceremoniale szkoły. Służba w poczcie sztandarowym jest dla ucznia wyróżnieniem i zaszczytem. Sztandar będzie towa-



Dostojny polonez w dopracowanym układzie

rzyszył uczniom podczas najważniejszych uroczystości w szkole i poza nią, dodając tym wydarzeniom rangi, doniosłości i powagi. Mam nadzieję, że widoczny na co dzień zmotywuje nas wszystkich do działania – do działania wyżej, dalej i mądrzej.

Po części oficjalnej, z programem artystycznym wystąpiła wdzięcznie młodzież szkolna. Na podeście chórek szkolny, który odśpiewał z salą na początku uroczystości cztery zwrotki hymnu państwowego, a potem majestatyczny polonez z bogatym układem tanecznym, na czele z parą w strojach szlacheckich. Po barwnym przedstawieniu nt. roli Tadeusza Kościuszki w walce o polską i amerykańską państwowość, dla swoich rodziców zatańczyły i zaśpiewały dzieci z oddziałów przedszkolnych i kl. I-III.

W ramach zaplanowanych przedsięwzięć „Pikniku Kościuszkowskiego” przy słonecznej pogodzie, przeprowadzono quiz wiedzy o Tadeuszu Kościuszcze, przygotowany i poprowadzony przez wych. Irenę Flakowicz, w którym zwyciężyła Oliwia Pacura z kl. VIII. Ciekawym pomysłem było namalowanie kilkunastometrowej „Panoramy szkoły w Stróżach”. Ponadto klasa VIII posadziła w ogrodzie pamiątkowe drzewko, które od teraz nosi nazwę - „Klon Tadeusz”, umieszczając w ziemi pamiątkowy list dla przyszłych pokoleń. Dodatkowe atrakcje pikniku to skakańce, dmuchańce, wata cukrowa, słodki i słony poczęstunek dla wszystkich uczestników, konkurencje, zabawy i tańce przy muzyce i wśród baniek mydlanych oraz mobilny plac zabaw.

Za naszym pośrednictwem, pani dyrektor składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do organizacji i przebiegu uroczystości: - Każdy miał zadanie do wykonania, z którego wywiązał się znakomicie. Uroczystość przygotowali nauczyciele i pracownicy szkoły wraz z rodzicami i uczniami. W organizację uroczystości włączyli się przedstawiciele Rady Miejskiej w Zakliczynie, jednostek OSP ze Stróż i Woli Stróskiej, instytucje i stowarzyszenia z terenu obwodu szkoły, przyjaciele i darczyńcy szkoły. Wszystkim serdecznie dziękuję!”

Z dziennikarskiego obowiązku podajemy nazwiska autorów tego dopiętego na ostatni guzik programu szkolnego święta.

Scenariusz przedstawienia artystycznego i realizatorki: Joanna Soska i Magdalena Kozdroj.

Oprawa muzyczna i przygotowanie dzieci: Sylwia Żychowska.

Autorka scenariusza przekazania sztandaru i prowadząca - Barbara Daniel.

Autorka prezentacji multimedialnych - Bernadetta Jurek-Fryc.

Autorki dekoracji: Izabela Kiermasz, Aneta Kumorek.

Operator, nagłośnienie: Łukasz Majewski.

Tekst i fot. Marek Niemiec

„Serce za serce”

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. J. Piłsudskiego w Zakliczynie to miejsce, w którym dba się nie tylko o wychowanie i kształcenie na wysokim poziomie uczniów, ale również jest to placówka aktywnie działająca w środowisku lokalnym. Integracja rodziców, uczniów i nauczycieli, współpracowników i sympatyków szkoły stała się pretekstem do zorganizowania w ubiegłym roku I Pikniku Rodzinnego w ZSP.

Pomysłodawczynią przedsięwzięcia była pani Katarzyna Wieczorek, a wspierali ją nauczyciele j. angielskiego. W działania włączyła się duża część Grona Pedagogicznego oraz uczniów. Impreza miała konsolidować środowisko, umożliwić absolwentom powrót do swojej szkoły i promować ją w regionie. W trakcie przygotowań dotarła informacja o chorobie jednego z uczniów, która przewartościowała wcześniejsze założenia. We współpracy ze Szkolnym Kołem „Caritas” zbierano pieniądze na pomoc potrzebującemu.

Sukces ubiegłorocznej imprezy dodał skrzydeł organizatorom i nakłonił ich do powtórzenia działania w bieżącym roku. Tym razem w przygotowania włączyli się nie tylko nauczyciele i uczniowie. Rada Rodziców zaoferowała pomoc w organizacji imprezy, znajdując sponsorów i uczestnicząc we wszystkich działaniach. Zgodnie z maksymą: „Jedna osoba nie może wiele... Razem możemy wszystko!”, którą wybrano jako drogowskaz, wszyscy z wielkim zapałem zabrali się do pracy pod kierunkiem pań: Katarzyny Wieczorek i Marty Ogonek.

Drugi Piknik Rodzinny w ZSP odbył się na terenie szkoły 26 maja 2019 r. Tym razem postanowiono pomóc dwóm osobom, które są rehabilitowane po operacjach guza mózgu: nauczycielce – b. dyr. Annie Olszańskiej i absolwentowi – Szczepanowi Martyce. Specjalistyczna rehabilitacja neurologiczna jest bardzo droga i bez wsparcia żadna z rodzin nie jest w stanie pokryć jej kosztów. Hasło „Serce za serce” otworzyło serca i portfele wielu ludzi oraz uruchomiło łańcuszek działań dziesiątków osób. Sprzyjała również pogoda. Na uczestników pikniku czekało wiele atrakcji m.in. dmu-

chane zamki, PoKlocki, symulatory dachowania, zderzeń i poślizgu, pokaz motocyklowy szkoły KATANKA, prezentacja sprzętu 6. Brygady Powietrznodesantowej im. gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego. Najmłodszymi opiekowali się animatorzy.

Pobyty uprzyjemniały występy: Strażackiej Orkiestry Dętej z Filipowic, Anny i Kingi Gurgul - zwyciężczyni programu APLAUZ, APLAUZ, Adama Pyrka i jego wychowanków w repertuarze piosenki turystycznej, Tadeusza Malika z Kapelą Św. Idziego w Zakliczynie, uczniów Szkoły Podstawowej w Zakliczynie oraz Stróżach wraz z opiekunami, Dagmary Mikulec - instruktorki zumbi i jej podopiecznych, Julii Ogonek - uczennicy ZSP w Zakliczynie, Wojciecha Jackowca - uczestnika MUST BE THE MUSIC. Dobry humor zapewniał DJ Kermit. A gdy uczestnikom zaczynało doskwierać głód czy pragnienie, przybyli goście mieli do wyboru dania z grilla, smaczne sałatki, przepyszne ciasta i orzeźwiające napoje oraz inne smakołyki. Mamy, w Dniu Matki, można było obdarować piernikowymi sercami lub innymi prezentami. Wszyscy zainteresowani mogli zwiedzić budynek szkoły oraz wziąć udział w przygotowanych w salach lekcyjnych grach i zabawach edukacyjnych.

Impreza trwała do późnych godzin nocnych, a uczestnicy doskonale bawili się przy akompaniamencie „Zespołu Niespokojnych Nóg” i podziwiali pokaz laserów przygotowany przez Firmę „Jupiter”.

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, uczestnikom, występującym artystom. Mamy nadzieję, że płynące z serca dobro do Was wróci. Kontynuacja licytacji rzeczy podarowanych odbędzie się w innym, wcześniej zapowiedzianym terminie. Poniżej lista osób reprezentujących różne środowiska, które przyczyniły się do przygotowania oraz przeprowadzenia Drugiego Pikniku Rodzinnego w ZSP w Zakliczynie. Mamy świadomość, że nie jest ona pełna, gdyż odzew przerósł nasze oczekiwania. Wszystkim wymienionym i tym, których tu zabrakło, serdecznie dziękujemy.

A oto mecenas i wspierający akcję: Al. Capone, Apteka „Zdrowe Ceny” Zakliczyn, Sławomir Biel „Zdrowie i Ekologia”, Czesława Bryniak, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn – Dawid Chrobak, Centrum Ogro-



Pokaz spadochroniarzy - niezła gratka na pikniku



Na scenie wykonawców bez liku, zaczęła Strażacka Orkiestra Dęta „Filipowice”



Kiermasz cieszył się ogromnym powodzeniem

nicze - Garden House, Paweł Cetera, Rafał Cygan, „DANA” - cukiernia Zakliczyn, Delikatesy Centrum - Zakliczyn, DMD TONERY Rzeszów, Dom Pomocy Społecznej w Stróżach, Drogeria „Jaśmin” w Zakliczynie, Marta Droskocz, Maria Drożdż „Dromar”, Małgorzata Dudek, EMPIK - Sochaczew, Firma KMM Olszański, Firma Roleski, Marta Gniewek, Aleksandra i Tadeusz Grzegorzczak, Hilton Garden Inn, Martyna Igielska, Irena Jakubczyk, Małgorzata Jamróg, Sebastian Jasnos, Małgorzata Jewulska, Krystyna i Antoni Jurkowsky - Ubojnia Zwierząt, Monika Kabat - „Animator Miś”, Bernadeta Kacica, Małgorzata i Paweł Kalicy, Agnieszka Kania, Kamil Kasprzyk, Katanka - Moto Szkoła Moniki Jaworskiej, Michał Kielbasa, Łukasz Kijak - Galanteria Skórzana Zakliczyn, Sabina Kijak, Agnieszka Klima, Kamil Kobylarczyk, Magdalena Kocik, Koło Łowieckie „Melsztyn”, Monika Kos, Łukasz Kosakowski - Sklep Warzywny, Maria Kostrzewa - Seyoum - Gabinet Stomatologiczny - Brzesko, Ewa Kowalska, Adam Krakowski, Bogdan Malik - KRAKBUD, Natalia Kryvapust PTU Ultrasono-

grafia, Księgarnia E'milo - Zakliczyn, Magdalena Kuboń, Sylwia Labok - Kumiega - Salon Orange Tarnów, Edyta Leśniak, Tomasz Libera, LKS Dunajec Zakliczyn, LKS Orzeł Stóże, LOBOS Tarnów, Katarzyna Ludwa, Wojciech Łazarski ŁAGBUD, Marta Łośko, M&B Pawlina, Krystyna Matras - P.H.U. „Matras”, Łukasz Majewski, Paulina Majka, Dominik Malik, Agata Malik, Matras FHU Budomat, Dorota i Bogdan Marchewczyk „Znamirówka”, Jadwiga Martyka - Szkoła Językowa, Czesław Michniewicz, Anna Mielec ANEX, Misterium - Restauracja i Pizzeria - Wojnicz, Bogumiła Migda, Weronika Mordawska, Myszor-Staszko, Danuta i Jan Nosek - wod.kan.gaz.co, Ochotnicza Straż Pożarna - Wola Stróska, Ochotnicza Straż Pożarna - Zakliczyn, Marta Ogonek, Wojciech Ogonek - Centrum BHP, Mieszko & Piotr Okońscy, Monika Osuch, Mariusz Osysko TROPIC - mała gastronomia, Anna i Robert Pach - ANITEX, Piotr Pajor - Strefa Czystości, ppłk. Grzegorz Pałasz, Państwowy Zakład Ubezpieczeń - Tarnów, Parafia św. Idziego Opata w Zakliczynie, Wienczyśław Pawłowski, Zbigniew Paruch - FOTO

Studio, Pixel - sklep komputerowy, Polskie Sklepy Spożywcze SPAR, Irena i Sławomir Pomorscy, Ewa i Jarosław Prowalscy, Rada Rodziców Szkoły Podstawowej w Zakliczynie, Rada Rodziców ZSP w Zakliczynie, Czesław Ramian - Ramix Stróże, „Reha-Medical” Centrum Rehabilitacji - Łusławice, Restauracja CK Browar w Krakowie, Restauracja Victoria, Radio RMF MAXXX, Piotr Rydz, Danuta Ryba, Barbara i Marcin Rylewicz, Renata i Mariusz Salamon, Agnieszka Sarnecka - Salon Fryzjerski, Teresa Siemińska, Roman Skalski - Forum Przedsiębiorców, Sklep Chemiczny - Rynek Zakliczyn, Sklep Księgarnia „E'MILO” w Zakliczynie, Sklep SPAR Zakliczyn, Piotr Smoleń, Marek Soból KM-NET, Mateusz Soból - Usługi Wysokościowe, Ksenia i Damian Soska TELKOM, Jarosław Stachoń - CF Center Fit Gromnik, StalBart - sp. z o.o., Spółdzielnia „Serce Pogórza” - Dzierżaniny, Bożena i Maciej Sulimowie, Bernadeta Syrowy - Salon Fryzjerski, Janina Szczepańska, Szkolne Koło Wolontariatu, Gwoździec - Monika Pawlik, Szkoła Językowa „Language Solutions” w Zakliczynie, Agnieszka Szyłkin, Ewa i Jacek Ściborowiczowie, Zuzanna Ściborowicz, Iwona Średniawa „Odzież u Iwony”, Agnieszka i Piotr Świdarscy, Anna i Szczepan Świdarscy, Bartłomiej Świerkosz - NADRUKI, Daniel Tabiś, Sebastian Trytek - „Lodowa Budka”, TWÓJ Gabinet USG - Zakliczyn, Ewa i Jacek Tysza, Warsztaty Terapii Zajęciowej - Dzierżaniny, Beata Wieczorek, Rafał Wieczorek - Greentar Ogrody, Józef Wojtas, Sylwia i Marcin Wojtas, Alicja i Ryszard Wróbel, Kinga i Artur Zając ZUZIA, Zakliczyńskie Centrum Kultury, Łucja i Tadeusz Zapiór.

(ZSP)

FOT. EWA KŁOCEK I MAREK NIEMIEC

„Zostań Rycerzem” – warsztaty z Poczetem Bagiennych z Wieżycy

Jak wyglądał ubiór i uzbrojenie rycerza? Ile... wsi można było kupić za jedną średniowieczną księgę? Czy i jaki cennik „posług” miał kat w średniowieczu – to wszystko i wiele innych ciekawostek można było się dowiedzieć podczas warsztatów Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego w Sali im. Spytka Jordana w zakliczyńskim ratuszu w 16 maja br.



rycerskim – Poczet Bagiennych z Wieżycy. Poczet Bagiennych odwiera podczas rekonstrukcji okres II połowy XIII wieku w Małopolsce. Ponadto Wojciech Maniak to współ-

czesny grodzicznik – zarządza bowiem swoimi włościąmi w miejscowości Oleśnica, na które składa się przede wszystkim rekonstrukcja kamiennej wieży mieszkalno-obron-



nej. Wokół wieży Poczet Bagiennych w ciągu roku organizuje szereg imprez edukacyjnych dla wszystkich grup wiekowych, których głównym tematem przewodnim jest rekon-

strukcja historyczna z okresu średniowiecza.

Nie zwalniamy z tempem zajęć Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego i już 23 maja o godzinie 8:30 wyruszyliśmy spod zakliczyńskiego ratusza na wycieczkę kulturowo-historyczną, by podbić „Mały Kraków” – Biecz i „Karpaczką Troję” w Trzcinicy!

Projekt pod nazwą Zakliczyński Uniwersytet Ludowy, dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, realizowanego przez Stowarzyszenie „Klucz” przy współpracy z Zakliczyńskim Centrum Kultury.

Mateusz Reczek

FOT. STANISŁAW KUSIAK



Ło cem moja dusa gro



Jednym z trzech projektów ministerialnych realizowanych w 2019 roku przez stowarzyszenie „Klucz” działające przy ZCK, jest projekt realizowany w obszarze kultury ludowej i tradycji, polegający na organizacji spotkań dla amatorów muzyki ludowej z mistrzem gry na heligonie, kłarnecie i okarynie – Marcinem Korbutem.

Uczestnicy projektu mają możliwość poznania i zagrania na instrumentach pieśni i przyspiewek ludowych. Temu służą cykliczne,

trzygodzinne zajęcia teoretyczne i praktyczne realizowane przez mistrza projektu Marcina Korbuta, które odbywają się w ratuszu dwa razy w miesiącu i trwać będą do końca roku 2019.

Cały projekt kosztuje 11 tys. zł, a z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego uzyskaliśmy na ten cel 10 tys. zł. „Ło cem moja dusa gro” – bo tak nazywa się ten projekt, którego pomysłodawczynią i koordynatorem jest Halina Machel-Gaura, i jest adresowany do siedmiu uczestników, choć przyjęliśmy dwunastu – dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Kazimierz Dudzik
FOT. MATEUSZ RECZEK

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



Familiada na Jamnej

W ostatnią niedzielę czerwca zaplanowano doroczne święto rodziny – Familiadę oraz 4. Jarmark Dominikański.

Rozpoczęcie tradycyjnie Mszą św. o godz. 11, następnie organizatorzy zapraszają na stoiska z ludowym rękodziełem, miejscowymi kulinariami i wszystkim, z czego słynie zakliczyńska ziemia... Dla dzieci (i nie tylko) przygotowano szereg atrakcji: animacje, gry, zabawy i konkursy z bardzo

atrakcyjnymi nagrodami, m. in. do zdobycia rower, kosiarka i sprzęt AGD. Nie zabraknie również jadła i napojów.

Koordynatorem przedsięwzięcia jest Robert Ogórek, chętnych, którzy chcieliby wystawić swoje stoisko na jarmarku, prosimy o kontakt pod nr. telefonu: 604-780-330.

Serdecznie zapraszamy – niedziela, 30 czerwca 2019, Jamneńskie Wzgórze u gościnnych Ojców Dominikanów.

Do zobaczenia!

Sukces grupy „EWAKUA(K)CJA” w Nowym Sączu

Grupa młodzieży należącej do Szkolnego Koła Wolontariatu działającego przy Szkole Podstawowej w Zakliczynie reprezentowała Gminę Zakliczyn w XIX Przeglądzie Małych Form Teatralnych „Przebudzenie”, który odbył się 4 czerwca w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu. Temat tegorocznego przeglądu brzmiał: „Wartości młodzieży we współczesnym świecie – zagrożeniem czy szansą?”. Udział młodych aktorów oraz publiczności sfinansowany został ze środków tzw. „korkowego” przez Gminę Zakliczyn w ramach realizacji zadań wynikających z „Gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii na rok 2019”.

Głównym organizatorem konkursu był Sądecki Ośrodek Interwencji Kryzysowej, a honorowy patronat objął Ludomir Handzel - Prezydent Miasta Nowego Sącza.

W konkursie wzięło udział siedem reprezentacji z różnych gmin. Grupy prezentowały bardzo wysoki poziom zaangażowania scenicznego. Umiejętności aktorskie zachwyciły, wzruszały i budziły wesołość. Mimo stresu każdy starał się zaprezentować jak najlepiej. Temat tegorocznego przeglądu był bardzo szeroki.



Każda grupa przedstawiła go z innej perspektywy. Komisja konkursowa, do której z Gminy Zakliczyn została powołana pani Monika Kulak – Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie, miała niezwykle trudne zadanie przy wyborze zwycięzców.

W przerwach między przedstawieniami młodzież mogła brać udział w konkursach o tematyce profilaktycznej.

W skład grupy reprezentującej Gminę Zakliczyn wchodziło: Arkadiusz Czech, Szymon Drużkowski, Wiktoria Dziedzic, Aneta Jamro, Kacper Kobylarczyk, Weronika Kulak, Emilia Majewska, Zofia Poręba, Zuzanna Prajer, Julia Rojek, Maksymilian Rudnik, Luiza Sacha.

Opiekunami młodzieży byli Justyna Iwaniec i Rafał Łopatka. Wystąpiliśmy pod nazwą „EWAKUA(K)CJA”. Nasz spektakl został doceniony w dwóch kategoriach. Otrzymaliśmy II miejsce w rywalizacji z innymi grupami oraz nagrodę za najlepszą scenografię. To ogromny sukces, biorąc pod uwagę poziom przedstawień, a także fakt, że dopiero po raz drugi uczestniczyliśmy w PMFT.

Serdecznie dziękujemy GKiRPA w Zakliczynie, w szczególności pani Monice Kulak, za możliwość uczestnictwa w tym kształcącym działaniu, które nie tylko bawi, ale przede wszystkim uczy. Dziękujemy także o. Natanielowi Marchwianemu OFM za udokumentowanie naszych występów.

Justyna Iwaniec

V Koncert Uwielbienia „Bóg bogaty w miłosierdzie”

W imieniu Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka oraz proboszczów obu zakliczyńskich parafii serdecznie zapraszamy na V Koncert Uwielbienia „Bóg bogaty w miłosierdzie” współorganizowany z Kurią Diecezjalną w Tarnowie. Koncert pod Patronatem JE ks. bp. Andrzeja Jeża odbędzie się w Uroczystość Bożego Ciała 20 czerwca br. na zakliczyńskim Rynku, początek o godz. 19:00.

Uwielbienie poprowadzi ks. mgr Zbigniew Szostak – Kustosz

Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie, świadectwem życia podzieli się zaproszeni goście (m.in. Marcin Hebda – raper, student Wydziału Teologicznego UP JPil w Tarnowie, członek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, ewangelizator), a oprawę muzyczną zapewni chór i orkiestra „Zanurzeni w miłosierdziu” pod batutą Dawida Nawalańca.

Serdecznie zapraszamy całe rodziny do wspólnego świętowania na zakliczyńskim rynku. Od godziny 17:30 rozpoczniemy animacje taneczne dla dzieci i młodzieży prowadzone przez Wodzirejów Lednickich - Monikę



i Tomasza Wójtowiczów z Tarnowa wraz z Tancerzami Lednickimi, oraz warsztaty malowania figurek gipsowych „Dla Taty”, na których najmłodsi będą mogli wykonać własnoręczny upominek dla taty z okazji zbliżającego się Dnia Ojca.

Wydarzenie ma charakter integracyjny i profilaktyczny, jest współfinansowane ze środków z tzw. funduszu korkowego, w ramach zadań wynikających z „Gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii na rok 2019”.

Monika Kulak

Spektakularne ćwiczenia ratownicze

I POWIATOWE ZAWODY W RATOWNICTWIE

8 czerwca br. Jednostka OSP Zakliczyn organizowała I Powiatowe Zawody w Ratownictwie w ramach Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy”.

W zawodach wzięło udział 11 drużyn zarówno z Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i Państwowej Straży Pożarnej z terenu Powiatu Tarnowskiego. Każda z drużyn miała za zadanie wykonać czynności ratownicze w ramach KPP na 6. specjalnie przygotowanych scenkach, które rozlokowane były w różnych miejscach Zakliczyna. Zawodnicy zmierzali się między innymi z wypadkiem komunikacyjnym - masowym, burdą kibiców przy ratunku, poszkodowanym przejechanym przez ciągnik rolniczy, próbą samobójczą, podtopieniami, poparzeniami, resuscytacją czy porodem.

Zawody odbyły się pod czujnym okiem Kadry Sędziowskiej Ratowników Medycznych z Tarnowa, Sanoka i Nowego Targu. Sędzią Głównym Zawodów był Powiatowy Koordynator Ratownictwa Medycznego - Tomasz Burnat, natomiast Komandorem - Ratownik Medyczny Dominik Gałuszka.

Po podsumowaniu wszystkich punktów klasyfikacja końcowa przedstawia się następująco: I miej-



„Bitwa kiboli” w Rynku

sce - OSP Tarnów Rzędzin, II miejsce - KM PSP Tarnów JRG 1, III miejsce - KM PSP Tarnów JRG 2.

Za pierwsze trzy miejsca zawodnicy otrzymali puchary i dyplomy, natomiast pozostali uczestnicy - dyplomy i okolicznościowe statuetki. Przyznano również Nagrodę Specjalną im. Mariana Papieża, którą otrzymali strażacy z OSP Tarnów Rzędzin.

Zawody obserwowali zaproszeni goście: Andrzej Jarocha - Członek Zarządu Głównego ZOSP RP, Kazimierz Sady - Prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Tarnowie, Maciej Wolański - Zastępca Komendanta

Miejskiego PSP w Tarnowie, Jacek Hudyma - Wicestarosta Powiatowy,



Zawody koordynował dh Łukasz Łach



„Kraksa” pod klasztorem

Józef Gwiżdż - Radny Powiatowy, Wojciech Mik - Dyrektor Zarzą-

dzania Kryzysowego w Tarnowie, Dawid Chrobak - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, Janusz Krzyżak - Sekretarz Gminy Zakliczyn, Krzysztof Krzemień - Naczelnik Pielęgniarski Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Tarnowie.

Patronat Honorowy nad zawodami objęli: Starosta Tarnowski, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn oraz Komendant Miejski PSP w Tarnowie. Pomysłodawcą zawodów i ich koordynatorem był dh Łukasz Łach - Wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP w Tarnowie. (OSP)

FOT. EWA KŁOCEK I MAREK NIEMIEC

III Biesiada Rycerska w Melsztynie

22-23 czerwca 2019 r. - wzgórze zamkowe w Melsztynie

Sobota 22 czerwca

10:00 - otwarcie bram Biesiady
11:00 - oficjalne rozpoczęcie Biesiady
11:30 - eliminacje turniejów
13:30 - szkoła młodego woja
14:30 - warsztaty tańca dworskiego
15:30 - szkoła młodego myśliwego
16:00 - koncert zespołu ILLI
18:00 - bitwa o zamek
19:30 - koncert zespołu Daj ognia
20:30 - puszczanie wianków nad Dunajcem
22:00 - zamknięcie bram Biesiady

Niedziela 23 czerwca

10:00 - otwarcie bram Biesiady
11:00 - finały turniejów
12:30 - szkoła młodego woja
13:30 - warsztaty tańca dworskiego
14:30 - szkoła młodego myśliwego
15:00 - koncert zespołu Daj ognia
16:00 - bitwa o zamek
17:00 - oficjalne zakończenie Biesiady

W Biesiadzie udział weźmie 12 grup rekonstrukcji historycznej: 80 rekonstruktorów, ok. 35 walczących i ok. 30 rzemieślników. Gospodarzem Biesiady będzie Drużyna Najemna Rujewit.

Więcej informacji na portalu www.zakliczyninfo.pl

Patronat honorowy:

Michał Wojtkiewicz - Poseł na Sejm RP
Anna Pieczarka - Członek Zarządu Województwa Małopolskiego
Roman Łucarz - Starosta Tarnowski
Dawid Chrobak - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego



Organizatorzy:
Stowarzyszenie „Klucz” i Zakliczyńskie Centrum Kultury
Przy wsparciu finansowym:
Województwa Małopolskiego, Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn oraz Starosty Tarnowskiego
Współpraca:
Sołtys Melsztyna J. Franczyk, ZG OSP Zakliczyn, Urząd Miejski w Zakliczynie, Zakład Usług Komunalnych w Zakliczynie



Kazimierzowskie spotkanie z Izą Mytnik i „Akustyczną OpeRacją”



Kazimierzowski wstęp

7 czerwca, w piątkowy wieczór, odbyło się już piąte z cyklu „Kazimierzowskich spotkań u Jordana”. Tym razem w roli głównej wystąpiła Izabela Mytnik i krakowski zespół „Akustyczna OpeRacja”, a projekt został dofinansowany przez Województwo Małopolskie w ramach Mecenatu Małopolski, do którego skutecznie aplikowało Stowarzyszenie „Klucz” działające przy ZCK.

Wydarzenie osobistym patronatem objęła marszałek Anna Pie-

czarka. W wypełnionej widowni ratuszowej Sali im. Spytki Jordana usłyszeliśmy piosenki z dobrym tekstem za co odpowiedzialna jest dr hab. Anna Sowa-Staszczak, wokalistka i autorka tekstów piosenek „Akustycznej OpeRacji”, która jest wykładowcą akademickim oraz kierownikiem Ośrodka Medycyny Nuklearnej Endokrynologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie.

Muzykę komponuje Iza Mytnik – wokalistka i instrumentalistka krakowskiego zespołu. - To są mądre i piękne piosenki – zauważył burmistrz Dawid Chrobak, który życzył



Iza w świetnej formie



Nastrojowe klimaty w ratuszowej sali

Izie i zespołowi rychłego nagrania płyty, dodając: - Życzę waszemu zespołowi sukcesów i wielu fanów, bo tworzyacie muzykę z głębokim przesłaniem.

Wśród uczestników wydarzenia byli m.in. rodzice Izy, państwo Maria i Zbigniew Mytnikowie, radny Rady Powiatu Tarnowskiego Józef Gwiżdż, wicedyrektorzy Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie Krystyna Sienkiewicz-Witek i Sławomir Ramian, mieszkańcy Zakliczyna i okolic, ale także fani Akustycznej OpeRacji z Krakowa, Brzeska, a nawet Dąbrowy Tarnowskiej.

Akustyczna OpeRacja wystąpiła w Zakliczynie w składzie: Izabela Mytnik - wokal, instrumenty klawiszowe, akordeon, autorka muzyki, dr hab. Anna Sowa-Staszczak - wokal, autorka tekstów, Gertruda Szymańska - perkusja, Bartłomiej Stuchlik - kontrabas, Arkadiusz Wiech - gitara akustyczna.

„Kazimierzowskie Spotkanie u Jordana” z Izabelą Mytnik i Akustyczną OpeRacją poprowadził... Kazimierz Dudzik, a nad realizacją projektu pracowali: Ewelina Siepiela – koordynatorka oraz Edyta Ramian, Elżbieta Mliczek, Halina Machel-Gaura, Stanisław Kusiak, Mateusz Reczek i Gabriel Dumana.

Kazimierz Dudzik
FOT. STANISŁAW KUSIAK

OLSZAŃSKI

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIKI 6, 10, 19 m³

DO KAŻDEJ USŁUGI
FAKTURA VAT
MOŻLIWOŚĆ
PODPISANIA UMOWY
WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

☎ 669 665 344
☎ 14 66 53 740

STACJA PALIW ◀
SPRZEDAŻ LPG ◀
MYJNIA SAMOOBSŁUGOWA ◀
SKLEP ◀
ROLNICZO-MOTORYZACYJNY ◀
WULKANIZACJA
I SPRZEDAŻ OPON ◀
ZAKUWANIE
WĘŻY HYDRAULICZNYCH ◀

ZAKLICZYN
UL. GRABINA 6

MYJNIA 24H MYJNIA SAMOOBSŁUGOWA 24H

WWW.OLSZANSKI.COM.PL

75 lat temu Polacy zdobyli Monte Cassino

30 maja br. w Klubie Dowództwa Garnizonu Warszawa odbyła się gala finałowa konkursu „75. rocznica bitwy o Monte Cassino” zorganizowanego przez Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Gościem honorowym gali była minister Anna Maria Anders – córka generała Władysława Andersa, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego.

Wśród zaproszonych gości na uroczystą galę przybyli m.in. mjr Zoltan Reti - zastępca attaché obrony Ambasady Węgier w Polsce, Zbigniew Czapliski - reprezentujący Marszałka Województwa Mazowieckiego, st. kustosz Maciej Biernat - reprezentujący dyrektora Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ppłk. Mirosław Zyber - dowódca 2. Stargardzkiego Batalionu Saperów, Arkadiusz Urban - Fundacja Wspólnota Andersa, Tomasz Banasiak - Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Włodzimierz Dusiewicz - reprezentujący Prezesa Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” w Warszawie, Krzysztof Sitkowski - reprezentujący Związek Piłsudczyków - Oddział w Radomiu. Obecny był również 105-letni kombatan, kpt. w st. spocz. Andrzej Rak. Patronat honorowy nad konkursem objęli: Mariusz Błaszczak - Minister Obrony Narodowej, Anna Zalewska - Minister Edukacji Narodowej, Jarosław Szarek - Prezes Instytutu Pamięci Narodowej, Anna Maria Anders - sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów ds. Dialogu Międzynarodowego, Jan Józef Kasprzyk - Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Konkurs odbywał się pod patronatem medialnym: TVP 3 Warszawa, TVP Historia, TVP Polonia, Tygo-



Zakliczynianki z panią minister Anną Marią Anders

dnik „Do Rzeczy”, Polska Zbrojna, Polska Zbrojna. Historia, Magazyn Historia „Do Rzeczy”, Magazyn Historyczny „Mówią Wieki”, Magazyn „Uważam Rze”. Historia, portal superhistoria.pl. W uroczystej gali wzięło udział prawie 300 osób, w tym laureatka III miejsca - Maja Zajac - uczennica Szkoły Podstawowej w Zakliczynie, nauczyciele, dyrektorzy szkół, rodzice i zaproszeni goście. Mając na uwadze doniosłość 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino, Maja podjęła się pracy badawczej, której celem było upowszechnienie

historii i pamięci o żołnierzach II Korpusu Polskiego ze szczególnym uwzględnieniem porucznika Mieczysława Ulaneckiego. To lokalny bohater małej wsi Wróblowice w gminie Zakliczyn. Trochę już zapomniany, o czym przekonała się, szukając materiałów do pracy, jednak nadal żyjący gdzieś głęboko w sercach mieszkańców regionu zakliczyńskiego.

Mieczysław Ulanecki kilka lat uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Zakliczynie. Opuścił Polskę we wrześniu 1939 r. i nigdy do niej nie wrócił. Pokonał długą drogę,

aby dostać się do Syrii. Walczył o Tobruk i Monte Cassino. Rozpoczynając w styczniu 1944 roku bitwę o Monte Cassino, alianccy dowódcy nie zdawali sobie sprawy z predyspozycji obronnych tych wzniesień. Aby wzmocnić siły wojsk alianckich, gen. Alexander postanowił wprowadzić do działań 2. Korpus Polski, który otrzymał zadanie opanowania masywu Monte Cassino wraz ze wzgórzem klasztornym. Naprzeciw polskich żołnierzy stały niemieckie doborowe oddziały: 5. Dywizja Górską wraz z 1. Dywizją Spadochronową. Wśród żołnierzy 2. Korpusu Strzelców Karpaczkich znajdował się por. Mieczysław Ulanecki, który przyczynił się do wielkiego sukcesu, lecz zapłacił za to wysoką cenę - własne życie.

Porucznik pochodzący z małej miejscowości pozostawił swoją rodzinę, aby pomóc rodakom. Niezwykła postać, której losy nie są do końca znane, a która jak najbardziej zasługuje na pamięć. Ważnym etapem w życiu młodej laureatki była wycieczka edukacyjna do Włoch, gdzie uczniowie Szkoły Podstawowej w Zakliczynie poznali historię cmentarza oraz bitwy pod Monte Cassino. Odnalezioną mogiłę porucznika Ulaneckiego posprzątała, złożyła kwiaty, oddała hołd żołnierzom walczącym na ziemi, na której - według słów żołnierskiej pieśni - „Polak z honorem

brał ślub”, rzeczywiście w jakimś sensie „do Polski należy”. I „choć Polska daleko jest stąd”, to jednak wzgórze to wpisało się na zawsze w jej historię. I tak czuje zapewne każdy z nas odwiedzający dzisiaj polski cmentarz wojskowy pod Monte Cassino. I choć „przejdą lata i wieki przeminą”, to jednak „pozostaną ślady dawnych dni”, które mam nadzieję kolejne pokolenia będą o nich pamiętać.

Uroczysta gala rozpoczęła się od wejścia na salę w rytmie marszu wojskowego chóru dziecięcego i grupy rekonstrukcji historycznej „Żołnierze Września 1939 Garnizonu Dęblin” z Ryk pod kierunkiem Tadeusza Kucharskiego. Po odśpiewaniu hymnu państwowego oraz wykonaniu pieśni patriotycznych odbył się pokaz musztry paradejnej. Prowadzącą galę - Teresa Stroińska Macińska - poinformowała, że w I etapie konkursu wzięły udział 332 szkoły i 3186 uczniów. Do finału konkursu zakwalifikowało się 298 szkół i 1559 uczniów. Nagrody rzeczowe, ryngrafy, medale, puchary, statuetki i dyplomy przekazali m.in. Prezes Rady Ministrów - Mateusz Morawiecki, Minister Edukacji Narodowej - Anna Zalewska, Minister Obrony Narodowej - Mariusz Błaszczak, Instytut Pamięci Narodowej - Jarosław Szarek, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów - pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego - Anna Maria Anders, Wicemarszałek Sejmu RP - Małgorzata Kidawa-Błońska, Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych - Jan Józef Kasprzyk.

Laureatka konkursu - Maja Zajac, otrzymała dyplom oraz nagrody z rąk minister Anny Marii Anders. Był to między innymi ryngraf ufundowany przez Ministra Obrony Narodowej Mariusza Błaszczaka, Puchar Wojewody Lubelskiego, pamiątkowy medal oraz cenne nagrody rzeczowe. Niech sukces Mai będzie inspiracją i motywacją dla innych uczniów do sięgania po najwyższe laury.

Tekst i fot. Anna Okońska



Uczestnicy finałowej gali w Klubie Dowództwa Garnizonu Warszawa

„Klucz” bliżej tradycji ludowej

Zatrzymajmy się na chwilę i spójrzmy wstecz, dostrzeżemy tam swoich przodków, dzięki którym mamy bogatą tradycję i kulturę ludową. Stowarzyszenie „Klucz” przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego, w ramach Mecenatu Małopolski, oraz Zakliczyńskiego Centrum Kultury, realizuje projekt „Bliżej tradycji ludowej”. Dzięki takim działaniom jesteśmy w stanie kultywować tradycję i wzmacniać naszą tożsamość kulturową.

Realizacja zadania ma na celu szerzenie i upowszechnianie kultury ludowej, w szczególności tańców i muzyki ludowej z regionu Krakowiaków Wschodnich, jak również zwiększenie dostępu do uczestniczenia w ogólnodostępnych przeglądach folklorystycznych. W realizację projektu zaangażo-

wane są dwa podmioty, które kultywują tradycję ludową na terenie Gminy Zakliczyn, są to: Zespół Folklorystyczny „Gwoździec” z wieloletnim doświadczeniem oraz Kapela Ludowa „Opatkowice”, która dopiero rozpoczyna swoją przygodę

z folklorem. Poprzez zakup strojów ludowych dla dwóch par z Młodzieżowego Zespołu Folklorystycznego „Gwoździec” oraz Kapeli Ludowej „Opatkowice”, umożliwiliśmy tym osobom udział w przeglądach i możliwość występów



Kapela Ludowa „Opatkowice” z solistką Haliną Machel-Gaurą (trzecia od lewej)

podczas wydarzeń kulturalnych. Stroje ludowe są bardzo ważnym aspektem całego występu, podczas przeglądów oceniane są nie tylko tańce i muzyka ale również ubiór, który powinien być odpowiednio dobrany do repertuaru i przedstawianego przez wykonawców regionu etnograficznego.

W dniach 24-26 maja br. podczas 37. Przeglądu im. Jędrzeja

Cierniaka „Krakowski Wianek” w Szczurowej mogliśmy podziwiać na scenie zarówno Kapelę „Opatkowice”, jak i Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Gwoździec”.

Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

Ewelina Siepiela
FOT. ARCH. ZCK



III miejsce wraz z nagrodą pieniężną w wysokości 600 zł w kat. młodzieżowych zespołów prezentujących folklor w formie autentycznej na „Krakowskim Wianku” zajął Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny GWOŹDZIEC z Gwoźdźca



Potrzebna pomoc



Marek ma 50 lat. Jest ojcem trzech córek w wieku 18, 17 i 5 lat. (Mieszkają w Zakliczynie - przyp. red.) Od czterech lat choruje na stwardnienie zanikowe boczne (SLA). Choroba bardzo szybko postępuje. W przypadku Marka zostały porażone zarówno ręce, jak i nogi. Nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować - porusza się na wózku inwalidzkim, a opiekę nad nim sprawuje żona Zosia.

Jedynym sposobem na spowolnienie choroby jest ciągłe leczenie pod okiem neurologów oraz rehabilitacja przy użyciu specjalistycznego sprzętu. Koszt zabiegów jest nie do udźwignięcia dla ich rodziny. Marek jest podopiecznym Stowarzyszenia „Bez barier”. Dla wszystkich Dobrych Aniołów, które chciałyby wesprzeć finansowo Marka, poniżej numer konta.

Dane do przelewu krajowego:
Bank Spółdzielczy w Bieczu, nr konta 03 8627 0001 3031 4200 4079 0001

z dopiskiem w tytule przelewu:
„DLA MARKA NA LECZENIE I REHABILITACJĘ”

Dane do przelewu zagranicznego:
Swift/BIC: POLUPLPR,
IBAN: PL 038627 0001 3031 4200 4079 0001 Beneficjent: MAREK SŁOWIŃSKI 32-840 Zakliczyn.

Pomóż! Liczy się każda złotówka!



W imieniu dyrekcji, uczestników powitała Danuta Skalska-Cygan



Jury obradowało w składzie (od lewej): Janusz Flakowicz, Elżbieta Kukla, Agata Bojdo-Miłkowska



Uczestnicy posługiwali się multimediami



Prezentacja Kacpra Ślęzak-Różyckiego z Paleśnicy

Konkursowo o walorach turystycznych okolicy



Laureaci, pozostali uczestnicy i jury w bibliotece ZSP

15 maja br. odbył się w naszej szkole konkurs „Odkryj turystyczną stronę swojej okolicy” zorganizowany przez ZSP w Zakliczynie pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka.

Konkurs polegał na zaprezentowaniu w ciekawy sposób innowacyjnych miejsc, które zasługują na zainteresowanie turysty, czyli niejako odkryciu potencjału turystycznego, tego co najpiękniejsze i jednocześnie nie znane. Konkurs był skierowany do uczniów klas gimnazjalnych i klas szkoły podstawowej gminy Zakliczyn i gmin ościennych.

Ideą konkursu było rozbudzanie zainteresowania własnym regionem oraz chęci poznania historii, kultury, dziedzictwa, walorów naturalnych, atrakcji turystycznych regionu, miejscowości, popularyzacja regionu, gminy, jako miej-

sca atrakcyjnego dla mieszkańców i turystów, a także propagowanie twórczej inwencji i samodzielnego kreatywnego myślenia wśród młodzieży.

Do udziału w konkursie zgłosili się uczniowie z następujących szkół: Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy, Szkoła Podstawowa w Siemiechowie.

Wybór zwycięzców był naprawdę trudny, gdyż wszyscy uczestnicy zaprezentowali się bardzo dobrze, a ich prace cechowała różnorodność pod względem omawianej okolicy, walorów jak i zastosowanych technik prezentacji.

Prezentacja prac oceniana była przez jury w składzie: Elżbieta Kukla z Biura Podróży MAXIM sp. z o.o. oddział w Brzesku; Janusz Flakowicz - nauczyciel, przewodnik górski beskidzki, właściciel Agencji Turystyki Aktywnej „Styr” w Zakliczynie; Agata Bojdo-Miłkowska - nauczyciel

Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie.

Werdykt jury wyłoniono trzy miejsca:

I. Aneta Jamro i Luiza Sacha – Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie.

II. Weronika Chwistek – Szkoła Podstawowa w Siemiechowie.

III. Szymon Jaszczur - Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie

Zwycięzcy otrzymali ciekawe albumy, vouchery na wycieczki, jak i bony upominkowe. Wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty oraz upominki.

Warto wspomnieć, że nagrody zostały ufundowane przez Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, biuro podróży MAXIM sp. z o.o. Tarnowskie Centrum Informacji oraz Stowarzyszenie Edukacyjne „SZANSA” przy ZSP w Zakliczynie.

Małgorzata Mężyk
FOT. MAREK NIEMIEC

„LEKTOR” - studenckie stypendia



Stowarzyszenie „Bez barier” ogłasza kolejną edycję programu stypendialnego (rok akademicki 2019/2020) dla studentów na pierwszy rok stacjonarnych studiów I stopnia lub jednolitych magisterskich, realizowanych w polskich publicznych uczelniach akademickich (PWZ są wyłączone) O stypendia nie mogą się ubiegać kandydaci podejmujący studia na kierunkach dla służb mundurowych.

Kryteria przyznawania stypendium

1. Do ubiegania się o stypendium uprawnieni są maturzyści, którzy ukończyli szkołę ponadgimnazjalną w 2019 roku, i którzy spełniają łącznie następujące kryteria:

- są obywatelami polskimi lub posiadają Kartę Polaka,
- posiadają rekomendację Organizacji Lokalnej uczestniczącej w XVIII edycji Programu (Stowarzyszenia Bez Barier)
- mieszkają na terenach wiejskich lub w miastach do 20 tys.

mieszkańców, potwierdzone zameldowaniem. Okres zameldowania nie może być krótszy niż 2 lata od daty ogłoszenia Programu na stronie www.stypendia-pomostowe.pl

d. pochodzą z rodzin, w których dochód w przeliczeniu na osobę lub dochód osoby uczącej się nie jest wyższy niż 1.688 zł brutto wyliczony z czerwca 2019 r. Jeśli członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności, do dochodu nie wlicza się świadczeń otrzymywanych w związku z tą niepełnosprawnością,

e. osiągnęli na egzaminie maturalnym liczbę punktów nie niższą niż 90. Algorytm obliczenia liczby punktów zamieszczony jest w załączniku do Regulaminu

Składanie wniosków - od 1 lipca do 14 sierpnia 2019 r. do godziny 16:00 poprzez aplikację internetową www.stypendia-pomostowe.pl

Wersja papierowa wniosku wraz z załącznikami składana jest do biura „Bez barier” w nieprzekraczalnym terminie do 23 sierpnia 2019 r.

Osoby zainteresowane uzyskaniem rekomendacji proszę o zgłoszenie się do biura „Bez barier” w Zakliczynie, ul. Spokojna 1, w godz. 8:30 do 14:30, tel. 18-26-38-777.

Ewa Józwiak
koordynator programu

Kolejna wizyta niemieckich przyjaciół

W dniach 9-16 maja br. ośmioro uczniów z naszej szkoły gościło w swoich domach uczniów z niemieckiej szkoły w Bad Segeberg.

Przygoda rozpoczęła się w czwartek. Około godziny dwunastej przybyli wyczekiwani goście. Rozpoczęliśmy od pokazania uczniom z Niemiec naszej szkoły, mieliśmy wtedy okazję, aby trochę się poznać i porozmawiać. Następnie pan dyrektor Krzysztof Małek przywitał przybyłych uczniów i nauczycieli. Po wspólnym posiłku udaliśmy się do sali 9, gdzie pani pedagog - Joanna Dobrzańska przygotowała dla nas gry integracyjne. Następnie pojechaliśmy busem szkolnym na rynek, aby pokazać nowym kolegom okolice. Potem zabraliśmy gości do naszych domów, aby odpoczęli po ciężkiej podróży.

Piątek przeznaczaliśmy na zwiedzanie Krakowa. Mogliśmy podziwiać m.in. Wawel, Kościół Mariacki, Sukiennice. Nasz przewodnik, podczas wycieczki, opowiadał (oczywiście w języku angielskim) różne ciekawostki na temat miasta, legendy, a także pokazywał miejsca, gdzie można zjeść coś dobrego czy napić się pysznej kawy. Po zwiedzaniu mieliśmy czas wolny. Spędziliśmy go z naszymi gośćmi, spacerując po Rynku. Po powrocie do Zakliczyna i odpoczynku spotkaliśmy się ze wszystkimi uczniami. Dzięki temu



Wymiana trwa w najlepsze!

mogliśmy lepiej się poznać, dowiedzieć czegoś o swoich zainteresowaniach.

W sobotę o godzinie 8 wyruszyliśmy do kopalni soli w Bochni. Podróż trwała około godziny. Zostaliśmy podzieleni na grupę polską i niemiecką. Obie grupy miały przydzielonego przewodnika, który opowiadał historię powstania kopalni oraz różne legendy z nią związane. Po wyjechaniu z powrotem na powierzchnię, zrobiliśmy kilka pamiątkowych zdjęć i udaliśmy się do centrum. Później mogliśmy coś zjeść, spacerować. Pogoda tego dnia dopisała. Po południu wróciliśmy do Zakliczyna.

Niedziela była dniem u rodzin. W końcu mogliśmy się wypaść! Nasi

goście mogli zobaczyć, jak wygląda typowa niedziela w polskich domach, i jak wygląda typowy niedzielny posiłek (mowa, oczywiście, o rosole i schabowych). Po południu spotkaliśmy się w Zakliczynie, aby pokazać naszym przyjaciołom z Niemiec kilka ciekawych miejsc, w których my często spędzamy wolny czas.

Czwartego dnia wymiany spotkaliśmy się w szkole. Większość czasu spędziliśmy w pracowni gastronomicznej, gdzie pod opieką pani Agaty Bojdo-Milkowskiej przygotowywaliśmy różne potrawy. Następnie wspólnie z opiekunami i dyrekcją zjedliśmy przygotowane przez nas posiłki.

Potem przeniesiliśmy się do auli, gdzie przedstawialiśmy prezentacje na temat: „Co nas łączy, a czym się różnimy?”. Mogliśmy poznać niemieckie tradycje, kuchnię, zobaczyć zdjęcia ciekawych miejsc w Bad Segebergu czy Hamburgu. Goście z Niemiec, dzięki naszym prezentacjom, również mogli poznać tradycyjne polskie potrawy czy obyczaje.

Pogoda we wtorek pokrzyżowała nasze plany. Na szczęście nasi nauczyciele przygotowali plan awaryjny. Rano zebraliśmy się w hali sportowej, gdzie mogliśmy wspólnie zagrać w siatkówkę, koszykówkę czy tenis stołowy. Około godz. 10 udaliśmy się busem do Tarnowa. Pierwszym punktem naszej wycieczki było centrum handlowe, gdzie mieliśmy

czas na shopping. Później ruszyliśmy w stronę Rynku. Weszliśmy do Muzeum Sztuki Dawnej, gdzie mogliśmy podziwiać różne dzieła sztuki, zbroje, broń, jakiej używali nasi przodkowie. Mieliśmy także okazję wejść na dzwonnice. W deszczu przeszliśmy do Bazyliki Katedralnej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, aby zobaczyć jeden z najcenniejszych zabytków Tarnowa. Po zwiedzaniu nadszedł czas na aktywność. Kolejną godzinę spędziliśmy w parku trampolin, gdzie mogliśmy skakać, wspinać się, po prostu szaleć. Wróciliśmy do domów zmęczeni, ale bardzo zadowoleni.

Ostatniego dnia rano spotkaliśmy się ponownie w szkole. Uczestniczyliśmy w lekcjach angielskiego prowadzonych przez panię: Monikę Mrzygłód i Arletę Zwolińską. Następnie nadszedł czas na podsumowanie

porozmawiać, pośmiać się, spędzić miło czas.

W czwartek ok. godziny 2 nad ranem spotkaliśmy się na rynku w Zakliczynie, skąd nasi goście odjechali na lotnisko. Pożegnanie nie obyło się bez łez.

Chcieliśmy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia wymiany, a szczególnie: Dyrekcji - p. Krzysztofowi Małkowi, p. Jackowi Świdierskiemu, p. Danucie Skalskiej-Cygan oraz nauczycielom: p. Sylwii Brach, o. Szymonowi Wierzbickowski, p. Joannie Dobrzańskiej, p. Marcie Kwaśniewskiej-Kobylarczyk, p. Małgorzacie Nowickiej, p. Mariuszowi Lasocie, p. Monice Mrzygłód, p. Arlecie Zwolińskiej, p. Agnieszce Fior, p. Agacie Bojdo-Milkowskiej, p. Elżbiecie Skrobisz, p. Tomaszowi



W Muzeum Sztuki Dawnej...

wymiany. Wykonywaliśmy wspólnie plakaty, przyklejaliśmy nasze zdjęcia, wypisywaliśmy słowa, których nawzajem się nauczyliśmy. Około godziny 12 zjedliśmy obiad, następnie nadszedł czas na podziękowania dla naszych opiekunów, pana Dyrektora, dla opiekunów z Niemiec oraz uczniów. Później przyjaciele z Niemiec udali się do salonu pani Magdaleny Świdierskiej, gdzie mogli zmienić nieco swój wizerunek. Spotkaliśmy się w restauracji w rynku. Mieliśmy okazję ostatni raz wspólnie

Owcy, p. Tadeuszowi Martyce, p. Zbigniewowi Bałczyńskiemu.

Serdeczne podziękowania dla naszych koleżanek i kolegów z kl. 1 TG, którzy pełnili funkcje kelnerów i pomagali nam gotować.

Myszę, że większość z nas przyzna, że biorąc udział w wymianie, podjęliśmy dobrą decyzję. Już nie możemy się doczekać, aż znowu się spotkamy z naszymi przyjaciółmi z Niemiec!

**Weronika Maciaszek
kl. 2 LO**

FOT. ARCH ZSP



Kulinarne pozdrowienie!

Wędrówka do wnętrza Ziemi Zakliczyńskiej

Co skrywa w sobie Ziemia Zakliczyńska? Gdzie wydobywano na tym terenie solanki i sól kamienną? Czy i jakie geologiczne skarby możemy odnaleźć pod powierzchnią ziemi? To tylko kilka z wielu pytań, na jakie zostały udzielone odpowiedzi na wykładzie inauguracyjnym II Trymestru Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego, który miał miejsce 6 czerwca br. w Sali im. Spytka Jordana w zakliczyńskim ratuszu.

Frekwencja studentów ZUL-u podczas wykładu była znakomita. Przedstawione przez inż. Piotra Witalisa – pracownika Działu Historii i Kultury Materialnej Górnictwa, Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, który na co dzień zajmuje się ochroną i konserwacją nieużytkowanych już szybów górniczych



Wykład inż. Piotra Witalisa...

– zagadnienia, pobudziły u emerytowanych górników, a dziś studentów Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego – żywe wspomnienia, a to z kolei zaowocowało interesu-

jącą dyskusją. Informacja o tym, że w gminie Zakliczyn znajduje się aż... 14 stanowisk górniczych, gdzie wydobywano solanki i sól kamienną, wprawiły w zdumienie słuchaczy i u wielu z nich dumę z faktu, jakie skarby kopalne na terenie gminy się znajdują. Przekazana przez wykładowcę informacja o wydobyciu i obróbce rud żelaza w Rudzie Kameralnej i Paleśnicy okazała się miłym zaskoczeniem i kolejnym z powodów do dumy.

Apetyt rośnie w miarę jedzenia i pozostając przy skarbach kopalnych, już 13 czerwca - w Sali im. Spytka Jordana, w zakliczyńskim ratuszu, w ramach zajęć Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego, przeprowadzono kolejny wykład, tym razem związany z obróbką żelaza i produkcją broni. Wykład poprowadził mgr Przemysław Kozak – Kierownik Działu Historii Muzeum Okręgowego w Tarnowie.



...spotkał się z wielkim zainteresowaniem

Projekt pod nazwą Zakliczyński Uniwersytet Ludowy, dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, reali-

zowanego przez stowarzyszenie „Klucz” przy współpracy z Zakliczyńskim Centrum Kultury.

**Mateusz Reczek
FOT. STANISŁAW KUSIAK**



Tablica z „Ojcze nasz” w języku polskim na Wzgórzu Eleona



Panorama Starej Jerozolimy z Góry Oliwnej

CZĘŚĆ IV

W tym dniu programowo zaliczyliśmy jeszcze dwa bardzo istotne miejsca, to: Ein Karem z kościołem Nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję, gdzie z parkingu podchodziliśmy ok. pół godziny ciągle pod górę i górę, do kościoła pw. Nawiedzenia NMP (takim samym jak parafia Domosławice z głównym patronem). Nasza pani Ewa - przewodnik - skrupulatnie w czasie drogi, jak też na miejscu, szczegółowo omawiała całokształt zdarzeń i faktów. Na placu przykościelnym nasz niezawodny lektor Ewangelii - Rysiek Ostrowski - odczytał Ewangelię św. Łukasza 1, 39-56 o Nawiedzeniu św. Elżbiety przez jej krewną, Maryję. Całą pielgrzymkowo-wycieczkową grupą, za intonacją organistów: Iwony, Krzysztofa, Wojciecha, odśpiewa-

liśmy Magnificat, który w ponad stu językach świata jest umieszczony na tablicach umieszczonych na ścianach świątyni, krużganków. Zwiedziliśmy dolny i górny kościół, w którym kapłani z kontynentu afrykańskiego w tym czasie odprawiali Mszę św. Po zwiedzeniu, modlitwie, śpiewie, udaliśmy się do zwiedzania drugiego kościoła, znajdującego

się w naprzeciwnym wzgórzu, Kościoła Narodzenia św. Jana Chrzciciela. To sanktuarium upamiętniające narodziny Jana, syna Zachariasza i Elżbiety, i tutaj Ryszard przeczytał dalszy ciąg Ewangelii św. Łukasza 1, 57-80 o prorocztwie Zachariasza, które jest umieszczone na tablicy również w języku polskim, na murze, naprzeciw wejścia do kościoła. Ten

tekst - zwany kantykiem Zachariasza - jest w liturgii codziennej modlitwą brewiarzową. Tablicę ufundował w 1988 r. długoletni misjonarz w Ziemi Świętej - o. Augustyn Szymański. Ein Karem - miejsce narodzin Jana Chrzciciela, ostatniego proroka, rówieśnika Jezusa Chrystusa z Nazaretu, Jego poprzednika, uważane jest za ojczyznę - w pod-

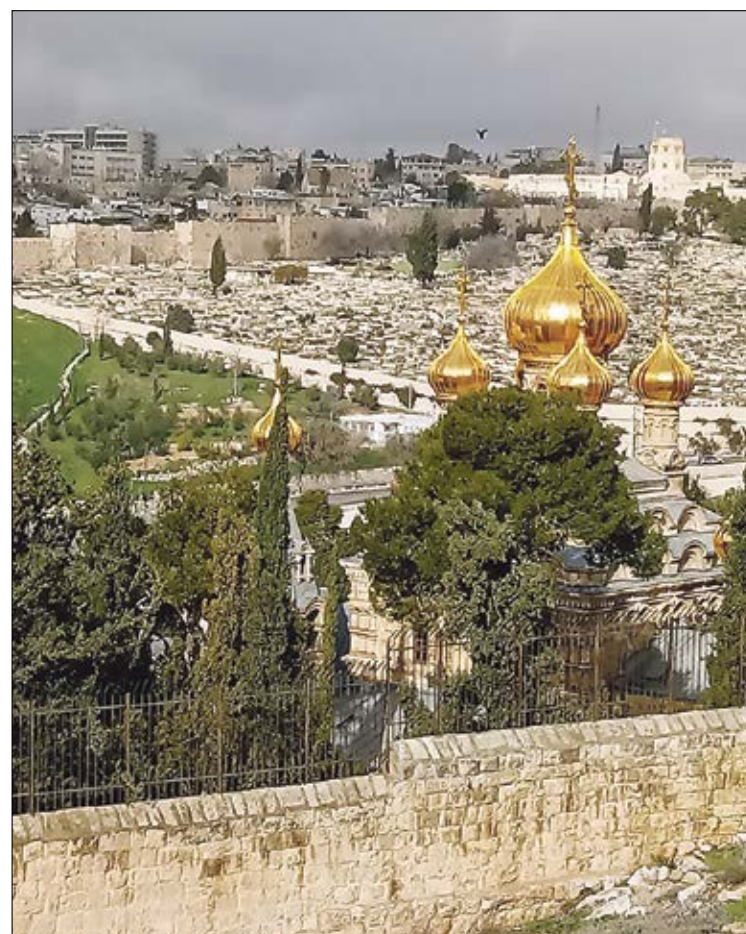
ziemiach kościoła jest mała grotta upamiętniająca miejsce narodzenia. Uzupełniając podaję, że w Bazylice Narodzenia Jezusa w Betlejem zaliczyliśmy również Grotę Mleczną, w której wg przekazu tradycji Maria karmiła Jezusa podczas ucieczki do Egiptu. Faktycznie skała wapieni, a ze znacznym odcieniem bieli jakby była z innego materiału skalnego. Według legendy, pobyt Świętej Rodziny w Egipcie trwał ok. 3,5 roku, odbyła Ona drogę ok. 700 km. To takie ważniejsze dla mnie sprawy i rzeczy, które zapisywałem, nagrywałem czy zapamiętałem, bo warto pamiętać, co się widziało i przeżyło, żeby to opisać. Jak zwykle ok. 18 wróciliśmy do hotelu Murad Tourist, mocno zmęczeni różnorodnością przeżyć i zwiedzania. Obiadokolacja o 19 a po niej długie jeszcze rodaków rozmowy, tak do 21:30.

Józef Łojek

ŚLADAMI CHRYSTUSA



W zimowym Ogrodzie Oliwnym...



Złote kopuły klasztoru prawosławnego św. Magdaleny



Zejsście do kościoła z grobem Maryi



Zejsście do ciemnicy



Pomnik zaparcia się Piotra



Płaskorzeźba z wizją ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu

Kolejny dzień programowo zapowiadał się bardzo pracowicie, a był to dzień piąty naszej pielgrzymkowo-turystyczno-wycieczkowej wyprawy do Ziemi Świętej. Program naszej wyprawy był tak opracowany, aby po kolei zaliczać wszystkie - no, niemal wszystkie - miejsca związane z życiem, działalnością Jezusa z Nazaretu, urodzonego w Betlejem. O 7 rano (o 6 czasu polskiego) śniadanie, później zabranie niezbędnych bagaży na dzień zwiedzania i do autokaru. Dzisiaj pogoda była przyzwoita, to znaczy - noc chłodna, na trawie szron, świadczący o przymrozku. Nasza przewodnik - Ewa Policht - skrótkowo przedstawiła plan, dzisiaj jedna osoba z grupy zaniemogła zdrowotnie (żołądkowo-jelitowe dolegliwości i temperatura), w związku z tym pozostała w hotelu pod opieką obsługi. Jak co dzień, z Betlejem wyjeżdżamy do Jerozolimy - rzecz jasna przez granicę Autonomii Palestyńskiej i Izraela, na granicy obydwu zwaśnionych stron. Dla obcych - tak jak my - niby wszystko porządku, ale po stronie arabskiej czerwono malowane tablice w językach arabskim i żydowskim, czyt. hebrajskim, mniej więcej treści: „Kategoryczny zakaz wstępu dla mieszkańców Izraela, ich pobyt grozi niebezpieczeństwem”. Poza żołnierzami na punktach kontrolnych, naszych obaw, ani na skutek obserwacji, ani postępowania, nie doświadczyliśmy. Spokój jak w Ziemi Świętej. Autobus zawiózł całą naszą grupę na tak zwaną Górę Oliwną. Jest to wzniesienie ponad 800 m n.p.m. we wschodniej części Jerozolimy z widokiem na Wzgórze Świątynne. Mury starego miasta. To o Górę Oliwną pisali Ewangelici: Mt 21, 1-11 oraz J 12, 14-19, stąd to Jezus uroczyście wjechał na grzbiecie osły do miasta. Góra Oliwna sąsiaduje z kamienistą pustynią Judzką. Przed rozpoczęciem wędrowki, nasz wycieczkowo-pielgrzymkowy orator Ryszard odczytał część Ewangelii o wjeździe Jezusa do Jerozolimy, a tłumy witały go po drodze, ścieląc płaszcze, rzucając gałązki palm i oliwek, śpiewając, wołając: „Hosanna”, bo to działo się po wskrzeszeniu Łazarza w Betanii. Na Górę Oliwną znajduje się kościół Pater Noster - Ojciec Nasz, który zwiedzaliśmy wraz z całym zespołem klasztornym. Wzgórze Eleona, tzn. Gaj Oliwny, stanowi własność - posiadłość Francji. W krużgankach dziedzińca klasztornego znajduje się ponad 180 tablic z najstarszą, najważniejszą modlitwą „Ojciec Nasz”, w tyluż językach świata.

Z Polski są dwie tablice - jedna, odnowiona ze składek żołnierzy 8. Brygady Strzelców Karpackich w 1948 r. (tu wyrecytowaliśmy „Ojciec Nasz” po polsku, Ł k 11, 1-4, każdy sam), druga w języku kaszubskim, stanowiąca też część Polski nadbałtyckiej z folklorem północnych rejonów. Tablice z wszystkich kontynentów i krajów, skąd mieszkańcy je ufundowali, napisy są w obramowaniach na płytkach ceramicznych, wykonanych jednolicie w pracowniach dzielnicy ormiańskiej Jerozolimy. Z Góry Oliwnej Jezus wstąpił do nieba, a miejsce to uwiecznia kaplica z kamieniem odcisnięcia stopy. Kaplica ta jest zajęta przez muzułmanów - meczet, mało interesująca i mało zwraca uwagę. To z Góry Oliwnej Jezus ostatni raz patrzył na miasto i tam zapłakał (Ewangelia św. Łk 19, 41-41 o zniszczeniu Jerozolimy). Stoi tam kościół Dominus Flevit - Pan zapłakał, wybudowany w XX wieku, jest on teraz w formie odwróconej łzy - poniżej widać złocone kopuły klasztoru prawosławnego św. Magdaleny, ufundowany przez Cara Aleksandra. Na Górze Oliwnej Ryszard odczytał jeszcze fragment Dz. A. 1, 1-11 o wniebowstąpieniu Pana. Dzień był pogodny, ale bardzo wietrzny, toteż wszyscy zakładali na głowy kaptury, chusty, czapki, bo styczeń to zima. Zaczęliśmy schodzić w stronę miasta, ku dołowi, wąską, asfaltową drogą, skręciliśmy na największy w Jerozolimie cmentarz z pochówkami żydowskimi, istniejący od setek lat i nadal czynny, funkcjonujący, na nim ponad 30 tys. kamiennych grobów, nagrobków, mieszkańców, którzy są grzebani w dniu swojej śmierci, zawijani w całun czy płótno grzebalne z nogami - stopami skierowanymi na Wzgórze Świątynne. Na cmentarzu brak kwiatów, flakonów, rzeźb, figurek - jeno na niektórych grobowcach lub mogiłach kilka, kilkanaście albo kilkadziesiąt kamyczków, świadczących o pamięci, odwiedzaniu - żałobie, modlitwie. Patrząc na Wzgórze Świątynne, mury Starego Miasta Jerozolimy z kopułami meczetów - wyznania islamistów z głównym meczetem Omara ze złożoną 80-kilogramami złotą blachą aluminiową, najbardziej rozpoznawalny w świecie, i wiele kopuł, wież, wieżyczek minaretów, wielości kościołów katolickich, bóżnic żydowskich. Trzy główne religie monoteistyczne świata i w Jerozolimie na tzw. Wzgórzu Świątynnym mają 1200 synagog dla wyznania mojżeszowego, 158 kościołów z około 40 miejscami uznawanymi za święte

oraz 73 meczety, i tak pod murami Starej Jerozolimy potężny cmentarz wyznania muzułmańskiego i głównego Proroka Mahometa, który w otoczeniu aniołów wstąpił do Nieba. W tym miejscu o tym wspominam, bo kiedy będziemy w kościołach i bazylikach katolickich, prawosławnych i innych, to będziemy patrzeć z drugiej strony. Poniżej na dole, gdzie schodzimy, ciągnie się dolina z potokiem Cedron. Ogród Oliwny, w którym zostało 8 drzew oliwki - wieczne zielone liście nie opadają - podobne do wierzby.

W Getsemani (Gethsemane - tłocznia oliwy) - z kościołem i zaznaczonymi, pomimo wielu przebudowań - śladami męki, krwawego potu, modlitwy, opuszczenia, Ryszard odczytał Ewangelię Mk 14, 25-52 o Jezusie w Ogroju. To były bardzo trudne i twarde przeżycia, patrząc na nowoczesne mozaiki i słuchając tego, że to tu, w tym miejscu, 2 tys. lat temu, w innej scenerii dnia i nocy, pustki, wreszcie porwania, związania, bicia - Jezus jako człowiek odbierał wszystko tak, jak każdy człowiek: strach, trwogę, ból, bezsilność, i był wleczony na uwięzi powrozów żołnierzy świątyni i służby arcykapłana przez potok Cedron na drugą stronę, na wzgórze, gdzie było miasto w obrębie murów. Po przejściu kilkudziesięciu metrów z Kościoła Agonii - zwanego też Kościołem Wszystkich Narodów - tu była zdrada Judasza, nagana dla Piotra, że mieczem wojuje, to tu Jezus

powiedział w modlitwie „Niech Mnie ominie ten kielich” - przeszliśmy do kościoła z grobem Maryi - Matki Jezusa - to może 200-300 metrów dalej. Kościół ten, jak wiele innych w Jerozolimie, był wielokrotnie niszczone, przebudowywany - ale krypta, czyli istota nie była naruszona. Do kościoła wchodzi się po schodach w dół i tam znajduje się grota i ołtarz w kaplicy Maryi. Wielu wyznawców matki proroka, wiele chrześcijańskich odłamów rości sobie prawa do tego sanktuarium, i Koptowie, i Asyryjczycy, muzułmanie, stąd wiele tam lamp oliwnych, ikon Maryi związanych z tą tematyką, choć Maryja według dogmatu została z duszą i ciałem wzięta do Nieba.

Po zwiedzeniu tej strony Góry Oliwnej i miejsc świętych poszliśmy do zaparkowanego autokaru z winietą „BISON TOUR” i pojechaliśmy na Wzgórze Świątynne. Zostaliśmy podwiezieni do parkingu, skąd przeszliśmy do kościoła In Gali-cantu, zwanego też „Kur zapiał” albo „Zaparcia się Piotra”, że jest uczniem Jezusa. To trzypoziomowy obiekt wybudowany po przeciwnej stronie Góry Oliwnej, w miejscu domniemanej budowli arcykapłana Kajfasza, znanego z kart Ewangelii. Na zasadniczym poziomie Ryszard odczytał Ewangelię wg Mt 26, 69-75 o zaparciu się św. Piotra, później zgodnie z historiografią zwiedzaliśmy i schodziliśmy do niższych poziomów, na których wśród kolorowych

mozaik, objaśnianych nam przez naszą przewodniczkę, zobaczyliśmy: witraż w kopule kościoła Jezusa na krzyżu, a wokół 12 apostołów siedzących na tronach symbolizujących 12 pokoleń Izraela, Piotra przy ognisku i Jezusa przebaczącego, Piotr zapłakał, mozaikę trzech kobiet: św. Marii Magdaleny, św. Marii Egipcjanki i św. Pelagii, objawienie zdrady, grzech i rozpacz Judasza, wreszcie schodząc po schodach przechodzimy do wartowni i lochu znajdujących się na najniższym poziomie. To tutaj osobiście przeżyłem i wyobraziłem sobie chwilę samotnego Jezusa, gdzie był więziony przez resztę nocy po osądzeniu przez Sanhedryn i najwyższego kapłana, który rozdarł szaty. To na dole, na poziomie niżej niż 8 metrów, w okrągłej, kamiennej cysternie mogło być więzienie. Tu na dole wysłuchaliśmy Ps. 88, 9-10: „Wołam do Ciebie, Panie”. Tu wszyscy zaśpiewaliśmy na cały głos polską, wielkopostną pieśń „Ludu, mój ludu...” w 4 zwrotkach oraz 3-krotnie „Któryś za nas cierpiał rany...”. Tutaj, w głębi murów, można było rzewnie się wzruszyć i zapłakać i mnie się to też przydarzyło. Może jestem już bardzo uczuciowy, a może...?

Kiedy wyszliśmy do góry na zewnątrz, jeszcze zobaczyliśmy dwie figury współczesne z brązu: Jezusa ze związanymi rękami oraz Jezusa - Piotra - Żołnierza Rzymskiego - Koguta - scena zaparcia się Piotra.

CDN



Nasza grupa na pielgrzymkowym szlaku (w Betlejem), trzeci z prawej nasz „Ewangelista” Ryszard

Antoni Góral

RUMUNIA

– moja kolejna globtroterska przygoda

CZ. 2

Baia Mare przywitało nas ulewnym deszczem i chłodem. Po rozlokowaniu się w pokojach hotelowych, zjedzeniu obiadokolacji udaliśmy się na zasłużony odpoczynek. Także poranek następnego dnia nie zachęcał do wyjazdu na kolejny etap podróży. Pochmurny dzień, mżący deszcz nie wróżyły dobrych nastrojów. Po zjedzeniu śniadania wyruszyliśmy naszym autokarem w podróż.

Naszym pierwszym turystycznym celem drugiego dnia pobytu w Rumunii było miasto **Kluż-Napoka** – po rumuńsku Cluj-Napoca. O innych nazwach tego miasta, ich zmianach opowiem później. W tekście będę posługiwał się jednak skróconą wersją nazwy, najczęściej używaną obecnie zarówno przez rdzennych mieszkańców, jak i turystów, czyli **Kluż**. Miasto położone jest w północno-zachodniej części kraju, na Wyżynie Transylwańskiej, około 330 km od stolicy kraju – Bukaresztu. Jest jednocześnie okragiem o tej samej nazwie, a także stolicą Siedmiogrodu. To drugie co do wielkości miasto Rumunii zaskoczyło nas słoneczną, czasami wietrzną pogodą i umiarkowaną, ale zmienną temperaturą.

Niektórzy polscy turyści odwiedzający to miasto znajdują analogie Klużu do polskiego Wrocławia. Pierwszym podobieństwem jest fakt, że oba miasta leżą na terytoriach, które od wieków były terenami pogranicza i które w ciągu historii przechodziły we władanie kolejnych państw i władców. A to widoczne jest z kolei w architekturze, gdzie widać pamiątki z okresu kilkuset lat. Oba miasta są też współcześnie dużymi

ośrodkami akademickimi. Kluż jest drugim po Bukareszcie miastem uniwersyteckim Rumunii, w którym znajduje się największa w kraju uczelnia, Uniwersytet Babes-Bolyai. Dla porównania – 650-tysięczny Wrocław ma 150 tysięcy studentów, a 350-tysięczny Kluż – 70 tysięcy. Współczesny Kluż tętni życiem właśnie dzięki tej braci studenckiej.

Warto wspomnieć o może mniej znanym fakcie ze współczesności tego miasta. Otóż w 1994 i 2000 roku Kluż był gospodarzem Środkowo-Europejskiej Olimpiady Informatycznej (The Central European Olympiad in Informatics – CEOI). Co ciekawe, to uczyniło z Rumunii pierwszy kraj, który gościł tę olimpiadę, oraz pierwszy, który gościł ją ponownie. I zapewne ten fakt, jak i rozwijający się dynamicznie przemysł informatyczny przyczyniły się do popularności Klużu wśród młodych Polaków pragnących studiować informatykę i pracować w tej dziedzinie właśnie w tym mieście. W celu lepszego dojazdu do pracy uruchomiono dla nich cztery bezpośrednie połączenia lotnicze z Warszawy dziennie.

Kluż jest wielonarodowym miastem, a przynajmniej rumuńsko-węgierskim. Stąd napisy i nazwy ulic są dwujęzyczne. Według spisu z 2002 r. Rumuni stanowili ok. 79 % ogółu mieszkańców tego miasta, Węgrzy – ok. 19 %. Mniejszości (nieprzekraczające 1 %) stanowią w kolejności: Romowie, Niemcy, Żydzi, Grecy, Ukraińcy, Włosi. Obecny Kluż to jeden z największych i najważniejszych ośrodków gospodarczych Siedmiogrodu. Jeśli chodzi o główne gałęzie przemysłu w tym mieście, to



Kluż - Pomnik króla Macieja Korwina

są to: przemysł metalowy, chemiczny i spożywczy.

Stolica Siedmiogrodu jest zamieszkała od czasów prehistorycznych, gdy Cesarstwo Rzymskie podbiło Dację na początku II wieku. Wtedy też cesarz Trajan założył tu obóz legionu o nazwie **Napoca**, który szybko stał się pełnoprawnym miastem. W XIII wieku król węgierski Stefan V zachęcił Niemców do osiedlania się w pobliżu miasta Napoca. Niemcy nazwali swoje osiedle **Klausenburg**. Nazwa ta wywodzi się od starego niemieckiego wyrazu – *Klause* (oznaczające przełęcz, przejście przez góry). Natomiast badacze dziejów miasta sugerują pochodzenie

rumuńskiej nazwy „Cluj” albo od niemieckiego „Klause”, albo od łacińskiej nazwy „Castrum clus”. Węgrzy natomiast nazwali to miasto **Kolozsvár**.

Już w czasach średniowiecza miasto to miało wielonarodowy charakter i równymi prawami cieszyli się zarówno Niemcy, jak i Węgrzy. W 1405 r. Kluż został wolnym miastem. Król Maciej Korwin – urodzony w 1443 roku w Klużu – nakazał, by sędzią miejskim był na zmianę Niemiec i Węgier. Sentyment tego króla – uważanego za jednego z największych władców tamtego okresu – do tego miasta przejął się w hojnych darowiznach, których odzwierciedlenia możemy szukać w architekturze. Za czasów jego panowania ukończono najważniejszy budynek w mieście, czyli kościół farny pw. św. Michała, a także rozpoczęto przebudowę kościoła franciszkanów.

W 1541 r. Kluż wszedł w skład Księstwa Siedmiogrodu i wtedy stał się też głównym centrum kulturalnym i religijnym. W 1581 r. Stefan Batory (syn wojewody siedmiogrodzkiego Stefana) ufundował Kolegium Jezuickie. Jednym z celów założenia tej uczelni było podniesienie rangi katolicyzmu. Była to pierwsza uczelnia w Klużu. Pierwszym rektorem kolegium był polski jezuita Jakub Wujek. Działalność seminarium została przerwana w 1607 roku, kiedy to jezuiti zostali wygnani z Siedmiogrodu. W 1773 roku po kasacie zakonu jezuitów uczelnia została przejęta przez zakon pijarów.

Warto dodać pewną mało znaną ciekawostkę. Otóż jezuita, ks. Jakub Wujek, właśnie w Klużu, w latach 1584-1595 pracował nad przetłu-

maczeniem Biblii na język polski. Podstawą przekładu ks. Wujka była Wulgata – łaciński przekład przypisywany św. Hieronimowi. Wulgata na mocy dekretu Soboru Trydenckiego była oficjalnym tekstem Kościoła rzymskokatolickiego w roku 1546. Przekład Pisma św. wykonany przez księdza Jakuba Wujka został po raz pierwszy wydany w całości w 1599 r. Dodać należy, że przekład ten pełnił rolę podstawowego polskiego przekładu katolickiego Biblii przez 367 lat, czyli aż do roku 1965, do opracowania Biblii Tysiąclecia.

Ale wróćmy do historii miasta. Kluż w latach 1790-1848 oraz 1861-1867 był stolicą Wielkiego Księstwa Siedmiogrodu i siedzibą siedmiogrodzkich władców. Od 1830 roku miastem stało się centrum węgierskiego ruchu narodowego w księstwie. W 1848 r. wybuchło powstanie węgierskie i wtedy miasto zostało zajęte przez wojska węgierskie dowodzone przez polskiego generała Józefa Bema. W 1867 r. na mocy tzw. Ausgleichu (porozumienia) powstała monarchia austro-węgierska, a Kluż i cały Siedmiogród stały się częścią Królestwa Węgier. W tym okresie Kluż był drugim pod względem wielkości miastem Węgier po Budapeszcie. W wyniku przegranej przez Austro-Węgry I wojny światowej, na mocy traktatu w Trianon, Kluż (razem z resztą Siedmiogrodu) stał się częścią Królestwa Rumunii. Po kilkuletniej przerwie (1940-1945, kiedy to Kluż znowu należał do Węgier) w 1947 r. na mocy traktatu paryskiego Kluż ponownie wrócił do Rumunii.



Kluż - Dom Kultury Studenckiej



Kluź - Cerkiew katedralna pw. Zaśnięcia Matki Bożej

Na koniec obiecałem wyjaśnienie zmian nazwy miasta. Otóż do 1974 r. oficjalną nazwą miasta było Kluź (Cluj). Komuniści, chcąc podkreślić związki z rzymską kolonią, przemianowali miasto na Kluź-Napoka (Cluj-Napoca). Podobno, jak twierdzą niektórzy, zrobiono to na złość Węgrom, sugerując, że rumuńscy mieszkańcy miasta są potomkami Daków skolonizowanych przez Rzymian. Nawiązanie do Daków miało również przekreślić węgierską historię miasta i dobitnie zaznaczyć, że Kluź nie należy już do Węgier.

Przejdźmy jednak do naszego zwiedzania miasta. Do czasów współczesnych zachowało się w mieście wiele niezwykle cennych i zabytkowych budowli. Niektórzy uważają, że najcenniejszą z nich jest monumentalny gotycki kościół św. Michała. Budowę tej świątyni rozpoczęto w XIV wieku i trwała ona przez dwa kolejne stulecia. Był to pierwszy kościół tzw. halowy (o jednakowych nawach), jaki został zbudowany w Transylwanii i drugi co do wielkości w Rumunii – obok Czarnego Kościoła w Braszowie. To w nim odbywały się najważniejsze uroczystości. W tej katedrze był koronowany Stefan Batory na księcia Siedmiogrodu, zanim objął koronę polską i litewską. Przed kościołem św. Michała wznosi się okazały pomnik króla Węgier Macieja Korwina. Pomnik został wykonany przez węgierskiego rzeźbiarza Jánoša Fadrusza i odsłonięty w 1896 r. Wokół postaci króla na koniu usta-

wione są cztery posągi węgierskich mężów stanu, oddających hołd królowi. Ostatnia postać przedstawia Stefana Batorego – księcia siedmiogrodzkiego i króla Polski.

Zarówno kościół św. Michała, jak i wznoszący się przed nim pomnik króla Macieja Korwina znajdują się na Placu Unii (Piata Unirii). Plac jest otoczony wieloma barokowymi, renesansowymi i gotyckimi kamienicami. Jeden z vlogerów nazwał je „kalejdoskopem stylów architektonicznych od średniowiecza aż po wiek XX”. Wiele z nich, mimo odnowionych fasad, zachowało głównie średniowieczne czy barokowe dziedzictwo. A istotnym obiektem pośród nich jest bez-



Kluź - Kościół franciszkanów

wątpienia jedna z najwspanialszych rezydencji okresu baroku w Siedmiogrodzie – **Pałac Banffy**. Wzniesiony w II połowie XVIII w. gmach mieści obecnie Narodowe Muzeum Sztuki z imponującą kolekcją sztuki transylwańskiej, na którą składa się 12 tys. dzieł.

Niedaleko tego placu, przy jednej z wielu wąskich uliczek znajduje się gotycki **Dom Korwina**, w którym urodził się przyszły król Węgier, Maciej Korwin. W 1943 r. dom odrestaurowano, a obecnie znajduje się tutaj siedziba Akademii Sztuk Pięknych. O fakcie narodzenia w tym domu przyszłego króla świadczy tablica pamiątkowa. W pobliżu

domu króla znajduje się kolejna wiekowa budowla, a mianowicie kościół franciszkanów. Jego korzenie sięgają XIII wieku, a liczne przebudowy i nieszczęścia sprawiły, że zatracił on pierwotny kształt. Przed kościołem ustawiono pomnik upamiętniający wizytę pary cesarskiej Franciszka Habsburga i Augustyny Karoliny w Klużu w 1817 r.

W samym centrum miasta powstało kilka ważnych i charakterystycznych obiektów. Pierwszym z nich jest **Sobór Zaśnięcia Matki Bożej** z I połowy XX w. Przed nim wznosi się statua rumuńskiego rewolucjonisty **Avrama Iancu**, który podobnie jak Stephan Ludwig Roth

walczył o autonomię Rumunii czy prawo do używania języka rumuńskiego. Po przeciwległej stronie placu z posągiem Iancu znajduje się **Teatr Narodowy** z początku XX w. Nieco dalej wznosi się ogromna katedra greko-katolicka św. Józefa. To tylko kilka z wielu zabytków w Klużu wartych polecenia i zwiedzenia.

Do wspomnianych wcześniej przeze mnie polskich postaci historycznych (Stefan Batory, generał Józef Bem, ksiądz Jakub Wujek) związanych ze stolicą Siedmiogrodu należy dodać jeszcze jedną – **Kazimierę Iłakiewiczównę**. W Klużu znajduje się tablica upamiętniająca tę polską poetkę, z napisem po rumuńsku i po polsku: „W latach 1939-1947 żyła i tworzyła w Klużu wybitna polska poetka **Kazimiera Iłakiewiczówna**, tłumaczka poezji rumuńskiej”.

Warto może napisać coś więcej o tym rumuńskim epizodzie **Kazimierzy Iłakiewiczówny**. Po najeździe wojsk hitlerowskich i sowieckich na ziemię polską poetka wraz z całym rządem polskim została ewakuowana na ziemię rumuńską. Właśnie w Klużu pozostała nie tylko do końca wojny, ale jeszcze przez kolejne trzy lata. Niewiele osób zapewne wie, że Rumunia nie była dla niej krajem zupełnie nieznanym. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej poetka kilkakrotnie odwiedziła to państwo. W latach 30., będąc pracownikiem ministerialnym, a wcześniej przez 9 lat osobistą sekretarką marszałka Piłsudskiego, odbyła wiele podróży do tego kraju, popularyzując polską kulturę i myśl polityczną (a w szczególności idee głoszone przez Józefa Piłsudskiego). W Rumunii podjęła też pracę zarobkową w charakterze nauczycielki języków obcych. Poetka była też doskonałą poliglotką, znała płynnie angielski, francuski, niemiecki, rosyjski. A po kilkuletnim pobycie w Rumunii do swojej kolekcji lingwistycznej dołożyła rumuński i węgierski. Nie dziwi więc napis na tablicy upamiętniającej Polkę – „tłumaczka poezji rumuńskiej”.

Mam nadzieję, że jeszcze nie zanudziłem nikogo informacjami o tym ciekawym mieście. Zapraszam więc do naszej kolejnej destynacji – **Turdy**. Niewielkie miasto **Turda (Salina Turda)** znajduje się w odległości ok. 30 km od Kluża, w tym samym okręgu. Jest tu rozwinięty przemysł chemiczny, szklarski, porcelanowy, elektromaszynowy. Ale Turda znana jest przede wszystkim ze swojej kopalni soli, która powstała już w czasach rzymskich. To głównie Rzymianie przyczynili się do rozwoju miasta. Jedną z ich bram przetrwała nawet do XVII wieku, ale miejscowi chłopcy rozebrali ją, zyskując tym samym budulec pod swoje domy. Jak podają przewodniki, szczytowy okres eksploatacji to XVI wiek. Od XIX wieku Salina Turda zaczęła tracić na znaczeniu i ostatecznie została zamknięta w 1932 r. W czasie wojny służyła zaś jako wygodny schron dla mieszkańców. Chociaż straciła swoje znaczenie przemysłowe, stała się lokalną atrakcją turystyczną.

Po 1950 roku do 1992 r. były dostępne do zwiedzania pierwsze 526 metry, natomiast pozostała część od galerii transportu Franciszka Józefa była wykorzystywana jako magazyn sera. Obecnie zwiedzający poruszają się po kopalni wzdłuż głównego chodnika Franciszka Józefa, liczącego ponad 900 metrów. Salina Turda jest prawdziwym muzeum historii



Turda - w kopalni soli



Kluz - pomnik Wilczy Kapitołińskiej



Media - Rynek (2)

górnictwa solnego. Bardzo dobry stan zachowania wyrobisk i maszyn górniczych stosowanych do transportu soli spowodował, że kopalnia ta stała się dużą atrakcją turystyczną, z bogatą historią i legendami. Potwierdzeniem jej walorów turystycznych, historycznych czy poznawczych jest rosnąca z roku na rok liczba odwiedzających turystów.

Po wykupieniu biletów można zwiedzać kopalnię nie tylko w zorganizowanych grupach (jak to było w naszym przypadku), ale także samodzielnie i bez ograniczeń czasowych. Od wejścia ciągnie się długi (prawie kilometrowy) solny korytarz kierujący turystów do Komnaty Echa, w której zwiedzający mogą przetestować doskonałą

akustykę. Dalej znajdują się kolejne sale i mnóstwo wąskich korytarzy prowadzących do głównej komnaty Saliny. Robi ona rzeczywiście ogromne wrażenie – wysoka na 112 metrów i szeroka na 90. Można ją podziwiać z góry w czasie spaceru po balkonie zbudowanym nad samym stropem, na wysokości 13. piętra. W ten sposób można zobaczyć dno komnaty, gdzie obecnie znajduje się podziemne centrum rozrywki. Są tu atrakcje dla najmłodszych, ale i dla dorosłych: ogromny diabelski młyn na 180 osób, pole dla minigolfa, słone jezioro, po którym można pływać łódką, kręgle i oczywiście sklepiki z pamiątkami. Niezwykłą atrakcją dla spacerujących po balkonie są zwisające od tysięcy lat

stalaktyty. Na dno tej podziemnej komnaty można też zjechać windą. Wspominałem, że kopalnię można zwiedzać samodzielnie. Doskonale i czytelne oznakowanie kierunków poruszania się bardzo pomaga zwiedzającym.

Po lekkim ochłodzeniu (w kopalni temperatura wynosi ok. 12°C) wyszliśmy na zewnątrz. Niepewna tego dnia i zmienna pogoda sprawiła, że część naszej grupy musiała biegiem i w deszczu, w przyspieszonym tempie biegnąć do autokaru. Po zwiedzeniu kopalni soli w Turdzie udaliśmy się do naszego trzeciego, zaplanowanego na ten dzień celu podróży, miasta **Media**, w którym mieliśmy zapewnioną obiadową nocleg w hotelu „Vila Flora”.

Po przyjeździe, już bez bagaży, które pozostały w autokarze, poszliśmy całą grupą, by uczestniczyć w pierwszej mszy św. na ziemi rumuńskiej. Celebransami byli o. Tomasz i o. Michał. Także inni uczestnicy włączyli się w sprawowanie Eucharystii. Byli więc lektorzy, a przede wszystkim znany nam p. Władysław Kusion – organista przy kościele pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie, który co prawda bez akompaniamentu organów, ale jak zawsze pięknie intonował pieśni. Po mszy św. wolnym krokiem udaliśmy się na spacer w kierunku naszego hotelu, gdzie był już nasz autokar i nasze bagaże. Po drodze mieliśmy okazję obserwować to uroczyste, ale jakby senne miasteczko.

Myślę, że warto teraz podać trochę informacji na temat tego miasta. Położone jest w centrum Siedmiogrodu, w okręgu **Sybin (Sibiu)**. W Medias żyje około 55 tys. ludzi, wśród których jest najwięcej Rumunów (82 %), Węgrów (11 %). Mieszkają tutaj też Romowie, Niemcy i wiele innych narodowości. Po raz pierwszy wspomniano o tym mieście na kartach dziejów już w 1267 r. i nazywano je wtedy jako Villa Medies. Najpierw osiedlili się tutaj Seklerzy, a po ich przeniesieniu na wschód Siedmiogrodu, pojawili się tutaj Sasi, sprowadzeni przez króla węgierskiego. W XV wieku miasto było jednym z głównych ośrodków regionu, gdzie odbywały się prowincjonalne sejmy Księstwa Siedmiogrodzkiego. Dzisiaj Sasów już nie ma, ale za to są piękne zabytki, panuje cisza, spokój, leniwa atmosfera.

Nad miastem góruje **kościół św. Małgorzaty**. To nie tylko świątynia, ale całe ufortyfikowane wzgórze, z własnymi basztami, murami chroniącymi cały kompleks wewnętrznych budynków. Wewnątrz niego znajduje się okazały kościół św. Małgorzaty z przełomu XV i XVI w. Ta budowla jest echem historycznej świetności miasta. Z daleka można zobaczyć 70-metrową wieżę, nazywaną **Wieżą Trębacz**. Jej nazwa pochodzi od trębacz, których zadaniem było wypatrywanie z daleka wrogów i ostrzeganie mieszkańców Medias dźwiękiem trąbki. Za fałszywy alarm trębaczowi groziło zrzucenie z wieży.

Na koniec może dwie ciekawostki historyczne związane z tym miastem. Pierwsza z nich dotyczy wspomnianej Wieży Trębacz, a dokładniej jednego słynnego więźnia. Otóż w 1476 r., na polecenie króla węgierskiego Macieja Korwina, więziony był w tej wieży przez krótki okres ówczesny gospodar wołoski, **Vlad Palownik** – pierwowzór literackiego Draculi. A druga ciekawostka związana jest z polskim akcentem w Medias. W 1576 r. król Stefan Batory podpisał właśnie w tym mieście swoje *pacta conventa*, czyli królewskie zobowiązania, po tym, jak został koronowany. W nich przyrzekł m.in., że odbierze dla Rzeczypospolitej ziemie zagrabione przez Iwana Groźnego.

CDN

FOT. AUTORA



Turda - główne wejście do muzeum i kopalni

Ewa Jednorowska

WESOŁYCH ŚWIĄT, PUŁKOWNIKU!

X

Ulica Młynarska była niegdyś główną drogą wsi Młynary, którą w połowie XX wieku włączono do miasta. Zachowała jednak nadal wiejski charakter, a jedynym znakiem nowoczesności były usytuowane obok siebie pawilony Biedronki i Mrówki. Po obu jej stronach stały dwa rzędy murowanych, parterowych domów, tonących w lecie w zieleni, a teraz pokrytych warstwą topniejącego śniegu. Łątka zatrzymał samochód przed jednym z nich. Natychmiast został zauważony. We frontowym oknie poruszyła się firanka, a dwunastoletnia Helenka zawołała do siedzącej w rogu pokoju staruszki: - Babciu, wujek Andrzej przyjechał.

- No to biegaj otworzyć i nastaw czajnik - kobieta podeszła do kredensu i wyjęła pudełko z herbatnikami - wujek zwykle spieszy się i wszystko musi być już.

- Jak zdrowie cioci - Łątka ucałował dłoń krewnej - mam przekazać pozdrowienia od Basi i kawałek naszego domowego ciasta.

- No cóż, dziękuję. Basia mogłaby mnie czasem odwiedzić. Tyle lat już jesteście małżeństwem, a ja prawie nie znam żony mego jedynego siostrzeńca. Tym razem wybaczasz, bo przyjechałeś tu w związku ze śmiercią pułkownika Bułki.

- Ciocia jest chyba jasnowidzem - Łątka sięgnął po ciastko - skąd...

- Żadne czary - odparła ze śmiechem - wyszły pewnie na jaw jego dawne sprawki, a tylko taki stary mamut jak ja pamięta tamte czasy.

Napełniła filiżanki złocistym płynem i pokroiła ciasto.

- W latach pięćdziesiątych byłem, jak wiesz, położną w naszym szpitalu. Było nas dwie, ja i Pałukowa (nie pamiętam imienia). Otóż, w pięćdziesiątym pierwszym Bułka przywiózł do porodu swoją żonę. Od razu widać było, że biduła długo nie pociągnie. Miała zaawansowanego raka. W sąsiedniej sali (pułkownikowej dali separatkę) leżała młoda dziewczyna, bratanica Pałukowej. Pracowała w tutejszych zakładach odzieżowych, poznała chłopaka, który nie chciał słyszeć o dziecku. Strasznie rozpacziała, bo była pewna, że rodzice wyrzucą ją z domu, jak wróci z bękartem. Nie dziw się, to były zupełnie inne czasy. Następnego dnia obie urodziły. Pułkownikowa martwego chłopaka (zmarła w parę godzin później), a ta druga zdrową dziewczynę. Postanowiłyśmy jej pomóc. Domyślasz się zapewne w jaki sposób. Pułkownik zjawił się nazajutrz. Był podobno w delegacji, choć cały szpital huczał, że u kochanki. Został poinformowany, o narodzinach córki i śmierci żony, czym niespecjalnie się przejął. Oświadczył też, że w zaistniałej sytuacji jest zmuszony oddać dziecko do adopcji. Wiadomość ta dotarła do kierowniczki szpitalnej apteki, a gdy ta zgłosiła chęć zabrania dziewczynki, zadowolony ojciec załatwił szybko sprawę.

- Gdzie może być teraz ta kobieta? - Łątka wyjął nieodłączny notes.



- Nie mam pojęcia, Aduniu. Aptekarka z mężem mieszkała w sąsiedniej wsi. Jakże się ona nazywa? Odkryli tam niedawno jakieś grodzisko. Helenka była z wycieczką szkolną.

- Mój Wojtek też tam był - przerwał Łątka - chodzi o Stryszówkę.

- Tak, Stryszówka. Mieli tam ładny dom z ogrodem. Bardzo starannie utrzymany i w ogóle elegancko. Raz zaprosili nas z mężem, ale ona potem poszła na emeryturę i kontakty urwały się.

- Mieli inne dzieci?

- Nie, tylko tę adoptowaną córkę. Bardzo ją kochali i zapewne dali wykształcenie.

- Jak ciocia myśli, czy ona mogła zabić pułkownika?

- Co tobie po głowie chodzi? Na pewno nie miała pojęcia, że aptekarka i jej mąż są przybranymi rodzicami. Miała niecały tydzień, gdy ją zabrali. Najpewniej skończyła studia i wyjechała. Możesz zresztą tam pojechać i popytać ludzi.

- Chyba tak zrobię. Tylko, jak nazywała się ta aptekarka?

Staruszka chwilę milczała, szukając w pamięci. - Czekaj, czekaj, to było jak szlachetny kamień. Szmaragd, brylant, szafir. Już wiem, Rubin. Adela Rubin.

XI

Młody człowiek zapytany o dom Rubinów stwierdził kategorycznie, że nikt taki tu nie mieszka. Poradził jednak sprawdzić u sołtysa i wskazał kierunek.

Łątka, prowadząc z trudem samochód przez mocno zniszczoną, wyboistą, a do tego rozmiękłą drogę, rozglądał się na boki, szukając domu oznaczonego tabliczką. Nagle jego uwagę przykuła osobliwa scena. Kompletnie pijana para okładała się zawzięcie kawałkami deski, a mała brudna dziewczynka, doskakując, ciskała w nich kulkami śniegu. Sądząc po mocno zakrwawionych twarzach i dłoniach bójka trwała już dość długo. Nagle spostrzegli wóz policyjny. Przerwali i stanęli wyprostowani, usiłując rozpaczliwie utrzymać równowagę. Przestraszone dziecko ucieкло i schowało się za studnią.

- My, panie władzo - chudzielec czknął i splunął - my nic, to tak dla sportu. Ja szanuję swoją żonę. Julcia, idziemy do domu na obiad.

- Daj im pan spokój - kobieta w jaskrawej kurtce puchowej zatrzymała rower.

- Dostali wczoraj wypłatę, to będą chlać przez tydzień. Dom, gospodarka, wszystko w gruzach. Nawet psa im Towarzystwo zabrało, bo go bili i głodzili. Małgośkę też mają zabrać do Domu Dziecka. Alkohol to nieszczęście.

- Szukam domu Adeli Rubin. Może pani wie?

- Jasne, że wiem. Tylko oni mają teraz dom na cmentarzu. Pomarli oboje, a ich córka dom sprzedawała. Z Bogusią tośmy chodziły do podstawówki. Potem wyjechała do liceum i na studia. Pracowała w zakładach farmaceutycznych. Miała bardzo bogatego męża. Pierwszy zmarł pan Rubin. Wtedy Bogusia wzięła matkę do siebie, a dom sprzedawała. Jej mąż z kolei zginął w wypadku lotniczym. Przeszła wtedy na emeryturę i kupiła dom tu w mieście. A pani Rubinowa zmarła w zeszłym roku.

- Dużo pani wie o nich...

- Wiem, bo nadal się przyjażnimy. Teraz jej trochę pomagam. Jest w ciężkiej sytuacji, coś nierozważnie podpisała i musi spłacać jakąś ogromną sumę. Takie złodziejstwo. Ja bym takich oszustów publicznie wieszała. Żal mi na nią patrzeć. Tak się morduje. Wyobraża pan sobie? Z jednej emerytury.

- Może będę mógł coś pomóc. Proszę mi podać adres przyjaciółki.

- Ciekawe - mruknął, wsiadając do wozu - to przecież dom naprzeciw mieszkania pułkownika Bułki.

XII

Jonasz wyszedł z piwnicy i z nęrczem drew zaczął wolno wspiąć się po schodach. Dom nie posiadał centralnego ogrzewania z prozaicznych powodów. Większość z jego piętnastu pomieszczeń używana była jedynie w lecie. Siostra z mężem zajmowali trzy pokoje przylegające do kuchni, a całe piętro domostwa było zamknięte zimą.

- Ogrzanie takiego kolosa - argumentowała Weronika - pochłonęłoby majątek, a nam taka ilość pomieszczeń nie jest potrzebna. Strzelniccy pewnie mieli służbę, która paliła w piecach, podobnie jak wcześniejsi właściciele.

Jonasz przystanął na podeście. „Starość - pomyślał - odbiera czło-

wiekowi siły. Dawniej... co tu dużo mówić. Stary jestem i tyle. Ciepłutkie, miejskie mieszkanie w sam raz dla takiego staruszka”.

Z góry dobiegł go cichy chrobot. „Myszy grasują po opuszczonych pokojach. Trzeba by założyć trutkę. Szkoda stylowych mebli i obrazów. Wszystko zetną. Doprawdy Weronika mogłaby bardziej...”.

Przerwał i zaczął nadśledziwać. Z pokoju siostry dochodziły odgłosy rozmowy telefonicznej. Uchylił ostrożnie drzwi i stanął w progu.

- Wyobraź sobie, stary wykitował. W samą Wigilię... Nie mam pojęcia, co się stało... Objawy? Dusił się i zeszytniał... Nie zdążył przeczytać... Mam nadzieję, że znajdą... Jonasz wyjeżdża pojutrze... Ucałuj mamę...

- Pozdrów ode mnie siostrę - powiedział głośno wchodząc - i złóż jej życzenia noworoczne.

Odłożyła komórkę i zeszytniała. - Coś ty powiedział? Skąd znasz Urszulę?

- Kilka miesięcy temu złożyłem jej wizytę. Adres był w gazecie.

Usiadła. - Jakim prawem niepokoiłem moją siostrę i mamę? Jak w ogóle dowiedziałeś się?

- Przypadkiem rozmawiałem z sąsiadką. Nie zapominaj, że jestem twoim bratem. Zaniepokoiłem się, czy nie jesteś chora. Dotarłem do artykułu w tygodniku, złożyłem wizytę w IPN-ie, aby w końcu stanąć pod drzwiami tego domu, z którego nieomal zostałem wyproszony. I jeszcze jedno. W twoim pokoju, za wersalką znalazłem maszynę Remington.

Poczerwieniała z gniewu. - Ty szpiclu, buszowałeś w moim pokoju. To szczyt bezczelności.

- Nie buszowałem - odparł spokojnie - tylko sprzątałem. Zostawiłaś niedomknięte okno i deszcz zalał pokój. Całe błoto z kaktusa spłynęło pod kanapę. A te listy podpisywane pseudonimem Strzelnickiego, to dziecinada. Bułka dobrze wiedział, że Alf nie żyje.

- Chciałam mu dać do zrozumienia, że ktoś wie o jego łajdactwie. Marzyłam, by go zabić, tylko brakło mi odwagi, ale ktoś zrobił to za mnie. Niech będą dzięki Niebiosom. Łotra w końcu spotkała sprawiedliwość. Teraz chcę tylko zabrać swoją część, wyjechać i o wszystkim zapomnieć.

- O mnie też? - zapytał, układając drewno na pustym palenisku.

- Nie wiem - odparła - należymy do różnych światów. Jeśli one cię zaakceptują...

Nie dokończyła. Wybiegła na korytarz. Nie poszedł za nią. „Najlepiej płacze się w samotności”.

XIII

- Jak tam wizyta u ciotki? - Barbara napełniła talerze i usiadła naprzeciw męża. - Dowiedziałeś się czegoś?

- Nawet sporo. Staruszka ma pretensję, że nieczęsto ją odwiedzamy. Mogłabyś do niej czasem zajść. A gdzie Wojtek?

- Na zajęciach kółka muzycznego. Mają w szkole zespół jazzowy, czy coś takiego. A do ciotki zajrzą

w przyszłym tygodniu, przy okazji zakupów w Biedronce. Byłam dziś na pogrzebie pułkownika. Uznałam, że powinnam, ostatecznie dziesięć lat mieszkaliśmy obok siebie, a jako sąsiadowi nie można na niczego zarzucić. Smutna ceremonia, nie było prawie nikogo, ale w jego wieku wszyscy krewni i znajomi już po tamtej stronie. Nawet ta kobieta z domu naprzeciwko nie przyszła, choć sama widziałam, że najpierw z matką, a potem sama wiele razy u niego przesiadywała. Ostatni raz była tu rano w Wigilię. Strasznie się pokłócili. Słyszałam wszystko, bo wyszłam na balkon, a jego drzwi balkonowe też były otwarte. Gospodyni mówiła mi, że miał chore serce i ciągle było mu duszno. No więc ta kobieta prosiła o pieniądze, tłumacząc, że jest w ciężkiej sytuacji, grozi jej komornik. Nie słyszałam odpowiedzi pułkownika, ale chyba nie zgadzał się, bo ona powiedziała: „Jako ojciec, nie możesz mi odmówić”. A na to on: „Nie jesteś żadną moją córką, pokażę ci zdjęcie mojej żony. Nie jesteś do niej podobna”.

Chwilę panowała cisza, może szukał tego zdjęcia. Ona znowu o te pieniądze. Zdenerwowało go to, rzucił stekiem przekleństw i kazał jej iść do diabła. A ona na to: „Pójdziemy do diabła oboje”. Trzasnęła drzwiami i uciekła. Dziwne, prawda?

Łątka wstał i podszedł do okna. - Pokaż mi, w którym domu mieszka ta kobieta.

Barbara stanęła obok męża. - Tu, naprzeciw. W tym zielonym obok domu Weroniki. Chyba wyjechała, bo od kilku dni jest tam ciemno.

XIV

Spokojną ulicą wstrząsnęła wiadomość o samobójczej śmierci właścicielki jednego z domów. Alarm podniosła przyjaciółka, zaniepokojona jej nagłym zniknięciem. Ofiara, jak doniosła lokalna prasa w rubryce „Wypadki”, zmarła wskutek otrucia. Nie było śladów włamania, co sugerowało samobójstwo. Policja znalazła zwłoki w stanie rozkładu. „Bogusława Malec, głosił artykuł - padła ofiarą oszustwa, wskutek czego straciła cały majątek i znalazła się w tragicznej sytuacji finansowej. Jest to kolejny przykład - sugerował autor - braku należytych środków ostrożności i łatwowierności starych ludzi”.

Inspektor Łątka przeglądał raport lekarza policyjnego.

- Ciekawe - powiedział głośno - ta sama substancja. No cóż, jako farmaceutka знаła się na roślinach trujących. Musiała mu w herbacie podać podczas ostatniej wizyty, gdy straciła nadzieję na pomoc. Jak to mówiła Basia? „Pójdziemy razem do diabła”. Tragiczne. Gdyby wiedziała, że zapisał jej testamentem cały majątek. Co za paradoks.

Zgarnął papiery i schował do szuflady. „Czas do domu. Wojtek zaprasza na koncert swego zespołu. Grają ponoć niezły jazz”.

KONIEC



Leszek Antoni Nowak

STANISŁAW NOWAK „DEMBRZA”

CZEŚĆ II

„Doprawdy trudno jest mi opisać atmosferę tego egzaminu. Bowiem takiej nigdy przedtem nie przeżyłam i słusznie powiedział wtedy pan profesor Stanisław Nowak, że jesteśmy na placówce. Podziwiam tę młodzież, takiego zapału i zrozumienia nigdy przed wojną nie widziałam. I gdybym miała jakąś władzę po wojnie, przede wszystkim na młodzież bym stawiała. To ogromny kapitał do wykorzystania. Pamiętać także musimy, że niektórzy z nich często po nocach nie sypiali. Wiadomo konspiracja”.

W sumie na terenie gminy działały trzy komplety na poziomie gimnazjalnym, a łącznie z Bieśnikiem, cztery. Uczniowie uczestniczący w tajnych kompletach pochodzili głównie ze środowiska inteligenckiego, tak miejscowego, jak i napływowego, pozostali byli dziećmi miejscowych chłopów. W sumie przygotowanych zostało do różnych klas około 108 uczniów gimnazjum i 15 licealistów. Wszystkich uczących wiązały więzy przyjaźni, zawodo- i towarzyskie. Ostoją życia kulturalnego w owych trudnych czasach był dwór Marii Vayhingerowej w Lusławicach i mieszkanie państwa Charkiewiczów w willi „Koci Zamek” w Zakliczynie, tam wszyscy nauczyciele spotykali się w wolnych chwilach, żeby zrelaksować się w innej, niż codzienna, atmosferze. Czasy były bardzo trudne, biedę klepali zarówno uczniowie, jak i nauczyciele. W okresie zorganizowanego tajnego nauczania, uczący otrzymywali za pośrednictwem dr. Mleczki stałe zapomogi, co ułatwiało przeżycie.

Ważną rolę w okresie okupacji odgrywała ludzka solidarność i względy moralne. Jak wspominał Stanisław Nowak: „Gdy ktoś obcy, nieznany miejscowym ludziom, chciał się dopytać do mnie, nikt mnie nie znał. Ludzie sami, bez specjalnych pouczeń rozumieli, że są tacy, których należy strzec i chronić”.

Tajnemu nauczaniu towarzyszyły naturalnie różne „przygody”. Tutaj zacytuję jedno ze wspomnień



Klasztor Reformatów w Zakliczynie nad Dunajcem, w którym znalazło pomieszczenie Gimnazjum, fot. Tadeusz Złonkiewicz

Stanisława Nowaka. „Raz prowadziłem lekcję w tzw. „dużym pokoju” w domu Michała Budzyna w Kończyskach. Raptem rozległy się od strony Słonej strzały, a po dłuższej chwili na podwórzu rozległ się głośny krzyk: - Niemcy nas rozbili! Ratujcie! Wybiegłem na podwórze, patrzę, a tam jakiś azjatycki typ w średnim wieku [jak się później okazało Gruzin, przyp. autora] i młody Polak. - Jesteśmy partyzantami, ukryjcie nas gdzieś! - wykrzykali. Wtedy Maria Budzyn - moja teściowa, krzyknęła: - Przecież widzicie panowie stodoły, pełne słomy! Tam się ukryjcie! Ci, nie namyślając się, wskoczyli do stodoły i zaszyli się głęboko w słomie. Ja natychmiast zasunąłem wrota i kazałem swoim uczniom uciekać przez ogród, gdzie osłaniał ich żywopłot świerkowy. Wieczorem partyzantów nakarmiliśmy i przekazali Janowi Oleksikowi, a ten skierował ich gdzie należało. Tym razem obyło się bez ofiar, jednak różnie z tym bywało, ale i satysfakcji potem nie brakowało. Miło

mi było, gdy w 1956 r. na Zjeździe Oświatowym w Warszawie przystąpił do mnie elegancki pan i oświadczył: - Chciałbym spłacić dług. Wytrzeszczyłem na niego oczy, bo to niby skąd? Tu w Warszawie? A on widząc moje zdumienie, powiedział: - No tak, pan mnie nie poznaje. Pan w czasie okupacji uczył mnie za darmo. Teraz mogę dług spłacić. Odpowiedziałem na to: - Kochany chłopczę, niech pan to z kolei spłaci młodszym od siebie”.

Niemal natychmiast po przejściu frontu w styczniu 1945 r. przystąpił do organizowania gimnazjum w Zakliczynie. A było to tak, w lutym 1945 r. przyszła do niego delegacja okolicznej młodzieży z prośbą, żeby na powrót uruchomił gimnazjum w Zakliczynie. Mówili: - Róbcie coś z nami, ratujcie, bo marnujemy cenny czas”. Wówczas Stanisław zebrał na plebanii u księdza Dobrzańskiego, dotychczasowe grono nauczycielskie z tajnych kompletów i po ocenie sytuacji, wspólnie uchwalono konieczność podjęcia

starań w celu zorganizowania gimnazjum oraz kursu dla zaawansowanych licealistów. Bowiem gdy w miastach, w których przed wojną istniały szkoły średnie rozpoczęto już naukę, w ośrodkach mniejszych i bardziej oddalonych, młodzież znalazła się w trudnej sytuacji. Zwłaszcza że komunikacji właściwie jeszcze nie było i nie było też czynnych internatów. Zgromadzone na zebraniu grono jednogłośnie wybrało Stanisława Nowaka na przyszłego kierownika zakładu. Z kolei na jego wniosek postanowiono utworzyć szkołę samorządową. W wyniku poczynionych starań otrzymano pismo z Kuratorium Krakowskiego, że jest zgoda na kontynuowanie prywatnych kursów zbiorowych na poziomie gimnazjalnym, z tym zastrzeżeniem, że wszelkie wydatki rzeczowe i osobowe ponosić będzie zarząd tamtejszej Gminy. Niestety, Gmina wiejska Zakliczyn umyła ręce od wszelkich spraw związanych z wydatkami na projektowaną szkołę, a ciężar odpowiedzialności za sytuację

materialną nauczycieli i pracowników sędowała na jej przyszłego kierownika. Jedynym gestem ze strony Gminy było przyjęcie tytułu właściciela szkoły. Wobec takiego stanowiska władz samorządowych, kolejne zebranie grona pedagogicznego postanowiło zorganizować spółdzielnię nauczycielską, która byłaby prawdziwym właścicielem zakładu, a nie tylko formalnym.

Natychmiast też przystąpiono do organizacji zakładu. Po zgodzie ojca Jacka Kościa - gwardiana klasztoru Reformatów w Zakliczynie - gimnazjum zostało pomieszczone w 7 salach użyczonych przez klasztor. Warunki lokalowe były więc jakie takie, ale salki były niskie i z wyjątkiem jednej niewielkie. Wobec tego tylko ograniczona liczba młodzieży mogła korzystać z nauki, a lokalowa sytuacja nie rokowała na późniejszy rozwój zakładu. Dodatkowym mankamentem był brak bibliotek, tak nauczycielskiej, jak i uczniowskiej, co dało się boleśnie odczuwać. Jeśli chodzi o pracownię, to była jedynie bardzo zdekompletowana pracownia stolarska braci Reformatów. Była też świetlica i czytelnia. Zarząd Gromady Zakliczyn przekazał gimnazjum boisko sportowe do ćwiczeń na lekcjach PW i WF. Z tym „przekazaniem” łączy się anegdotyczne zdarzenie. Otóż wspomniane boisko, w owym czasie w większej części obsadził ziemniakami - pan Michał Szczurek. Delikwent musiał więc ziemniaki wykopać, a boisko uprzątnąć, co bardzo mu było nie w smak i długo jeszcze miał o to pretensje do pana Aleksandra Stasiaczka - sołtysa gromady. Mimo wymienionych mankamentów i ciasnoty, młodzież z zapałem przystąpiła do nauki. W skład grona nauczycielskiego weszli następujący pedagodzy: mgr Stanisław Nowak kierował zakładem i uczył języka polskiego; mgr Natalia Charkiewicz uczyła języka polskiego; mgr Tadeusz Przylibski uczył języka łacińskiego; dr Erazm Witold Rybczyński uczył: matematyki,



Kończyska, październik 1943 r. Prowadzący tajne komplety w zakresie szkoły średniej podczas okupacji niemieckiej. Stoją od lewej: Julian Dudek, Adam Charkiewicz, Skwarło, Natalia Charkiewicz, dr Witold Erazm Rybczyński, wizytator Kargol, Stanisław Nowak, ks. Alojzy Joniec, Tadeusz Przylibski



Zakliczyn, matura 1945. Grono pedagogiczne gimnazjum, od lewej: ksiądz Alojzy Joniec, Adam Charkiewicz, Tadeusz Przylibski, Natalia „Tusia” Charkiewicz, Stanisław Nowak „Dembrza”, Witold Erazm Rybczyński, ksiądz Wojciech Pierzga i Michał Szeliga



Klasztor Reformatów w Zakliczynie nad Dunajcem, w którym mieściło się założone przez Stanisława Nowaka Gimnazjum, fot. współczesna

fizyki i propedeutyki filozofii; ksiądz Wojciech Pierzga uczył religii; dr J. Zabiegowa uczyła biologii; dr Włodzimierz Florkowski uczył geografii; Michał Szeliga, na podstawie zezwolenia na nauczanie, uczył języka francuskiego; ojciec Alojzy Joniec, na podstawie zezwolenia na nauczanie, uczył historii; Adam Charkiewicz, na podstawie zezwolenia na nauczanie, uczył języka niemieckiego. Ponadto zatrudnieni zostali: Cecylia Ciesielczyk z Kończysk – woźna i Wanda Michałowska – sekretarka. Po jej wyjeździe prowadzenie sekretariatu przejął Florian Krapel, a pod koniec pani Maria Grzegorzczak. Gimnazjum korzystało z pomocy naukowych własnych i pożyczanych od osób prywatnych. Mikroskopy używali miejscowi lekarze, pomoce fizyczne pożyczali nauczyciele fizyki ze szkoły podstawowej.

Szkoła otrzymała nazwę: „Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne w Zakliczynie n/D.”, a nieco póź-

niej: „Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Gminy Wiejskiej w Zakliczynie n/D.”. Gimnazjum jednak wkrótce przestało istnieć, nie przetrwało próby czasu. Otwarte zostało 24 II 1945 r., a ostatecznie zamknięte 31 VII 1947 r. Wtedy Stanisław, nie widząc dla siebie przyszłości w Zakliczynie i czując nad sobą niebezpieczny oddech wszechwładnego UBP, postanowił przenieść się na tzw. „Ziemie Odzyskane” i zamieszkał w pięknych Ząbkowicach Śląskich na Dolnym Śląsku. Tam pracował do roku 1964, w którym przeszedł na emeryturę, jako polonista w Zasadniczej Szkole Zawodowej i przez długie lata był dyrektorem Wieczorowego Liceum dla Pracujących.

Na emeryturze nasz bohater wraz z żoną przeniósł się do Oleśna Tarnowskiego, gdzie wybudował dom. Pod koniec życia zamieszkał we Wrocławiu, gdzie przebywał i pracował ich syn. Zmarł 30 V 1978 r. w obecności

Bolesława Budzyna w Zakliczynie nad Dunajcem podczas sentymentalnej podróży do okresu i krainy swojego narzeczeństwa położonej w przylegającej do Dunajca „Dolinie Srebrnych Mgieł”. Sam ją tak nazwał, nadając dwóm pierwszym tomom swych wspomnień ten właśnie tytuł. Pochowany został na małym, idyllicznym cmentarzu w Zakliczynie nad Dunajcem w grobowcu rodziny Budzynów. Odznaczony został złotą odznaką ZNP (1954) i Złotym Krzyżem Zasługi (1957). Stanisław Nowak jest autorem wspomnień: „Między Żabnicą a Drzemalką w latach 1905 do 1914. Wspomnienia chłopca”; „Niedokończona opowieść”; „Dolina Srebrnych Mgieł” t. I i II; „Ślepy tor”; „Od nowa”; i opracowania „Ziemia Ziębicko-Ząbkowicka” [maszynopisy w posiadaniu syna Leszka A. Nowaka]. Życiorys Stanisława Nowaka, pseudonimy: „Dembrza”, „Dębrza”, przechowywany jest w Polskiej Akademii Nauk



Ogród botaniczny we Lwowie, profesor Józef Stachowicz – najserdeczniejszy przyjaciel Stanisława Nowaka „Dembrzy”, polonista po UJK, długoletni profesor szkół średnich w Sanoku

Oddział w Krakowie w Zespole Badawczym Dziejów Oświaty w latach okupacji hitlerowskiej w teczce „Brzesko” t. IV. materiały biograficzne nr 9.

A jakim był człowiekiem i pedagogiem najlepiej świadczy list, który w 2002 r. otrzymałem od pani Mirosławy Jałowicz² – znakomitej polonistki, długoletniej nauczycielki w obydwu ząbkowickich liceach. Cytuję fragment poświęcony mojemu ojcu: [...] myślę, że to On zrobił ze mnie nauczyciela. Kiedy przyglądałam się w ciągu mojej długiej pracy, w jaki sposób kolejni dyrektorzy traktowali nauczycieli rozpoczynających pracę po studiach, serdecznie im współczułam i z rozrzewaniem wspominałam „swojego” Dyrektora, mistrza i przyjaciela umiającego zajrzeć do samej głębi duszy i „co nieco” poprzestawiać w niej bez niemiłych uczuć zażenowania, stwarzania kompleksów, upokorzenia. Nauczyłam się od Niego szacunku dla człowieka, akceptowania go takim jaki jest, czyli tolerancji, obdarowywania innych sympatią (nawet na kredyt) i przyjaźnią, i przekonałam się, że to jest klucz do otwarcia każdego człowieka. To bardzo dużo”.

Po śmierci mego ojca, profesor Józef Stachowicz z Sanoka, jego serdeczny przyjaciel z okresu studiów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i współlokator na stacjach w Przemyśle, zresztą też żołnierz 1920 roku, napisał mi tak: - Gdybyśmy Polsce nie wyrąbali granic, a i istnienia w tamtych latach, i nie wychowali wspaniałego pokolenia w „międzywojniu”, to druga wojna nie dawała najmniejszych szans na stworzenie Państwa Polskiego... ma Pan pełne prawo być dumnym z Ojca, którego walory znałem i ceniłem bardzo”. Z kolei pan Józef Dąbrowski – założyciel i pierwszy dyrektor

Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ząbkowicach Śląskich koł mój ból po stracie tymi słowami: - Pan profesor był dla nas wzorem ojca, męża i pedagoga. Byliśmy dumni z tej znajomości”.

W Zakliczynie, Ząbkowicach i wszędzie tam, gdzie spełniał posługę nauczycielską, ojciec mój pozostawił po sobie szerokie grono uczniów. Myślę, a nieraz to słyszę, że zachowali o nim jak najlepsze wspomnienia. Dla części swych wychowanków był niekwestionowanym mistrzem życia. Było to mistrzostwo ukształtowane w oparciu o najcenniejsze wartości kultury europejskiej, wyrosłej na tradycjach Grecji, Rzymu i religii chrześcijańskiej, które kultywowano w klasycznych polskich gimnazjach u schyłku doby rozbiorów. Ludzie wychowani na tej spuściźnie mieli siłę przetrwać rozmaite burze dziejowe prokurowane przez ślepy los i choć wypadki historyczne odciskały na nich swe piętno, nie były w stanie pozbawić ich najcenniejszej wartości, za którą Stanisław Nowak uznawał godność: Europejczyka, Polaka, dziecka wsi, żołnierza, nauczyciela, człowieka wreszcie.

© by Leszek Antoni Nowak

PRZYPISY KOŃCOWE

- 1 Stanisław Nowak „Dembrza”, „Niedokończona opowieść”, przepisana z rękopisu z okresu okupacji w 2012 r. [Rękopis w posiadaniu autora].
- 2 Mirosława Jałowicz z domu Odor, primo voto Wachowicz, pochodziła z Olkusza, mieszkała w Srebrnej Górze na Dolnym Śląsku.



Komers w Wieczorowym Liceum dla Pracujących w Ząbkowicach Śląskich - 1961 r. Siedzą od lewej: Mirosława Jałowicz, Józefa Julia Budzyna-Nowakowa i Stanisław Nowak „Dembrza”



Leszek Antoni Nowak

POLOWANIA – POLOWACKI



Tzw. „Budzynówka” w Kończyskach widziana od wschodu. Po lewej widoczne stajnie, po prawej dom mieszkalny i w głębi spichlerz. Po stronie południowo-zachodniej stały zabudowania wielkich stodół i wozownia, a pośrodku obszernego podwórza drewnutnia z głębokim loszkiem i studnia

W „Słowniku mitów i tradycji kultury” opracowanym przez Władysława Kopalińskiego pod hasłem „Łowy” czytamy: dawniej polowanie, zwłaszcza na grubego zwierza; pierwotnie chwytanie zwierzyny żywcem w pułapki, sieci, doły, odławianie. Pod hasłem „Łowiec” czytamy: dawniej łowca, myśliwy, ten, kto poluje. Pod hasłem „Myśliwy” czytamy: dawny przymiotnik: bystry, umięjący myśleć, później tylko: lubiący polowanie, wreszcie rzeczownik: łowca.

*To byt na świecie, byt nieporównany,
Być jednym z cechu Diany,
I jeżeli nie myśliwy,
To nie jest żywot na świecie szczęśliwy.*
/Wespazjan Kochowski,
Myślistwo, 13 – 16/

Polowania w okresie międzywojennym, jak wcześniej, stanowiły ważny element kultury i obyczajowości ziemiańskiej. Zostały też przejęte przez pozostałe, z wyjątkiem robotniczej, warstwy społeczne. Polowali kupcy, właściciele zakładów przemysłowych, bogatsi chłopcy, księża, prawnicy, lekarze i wielu innych przedstawicieli wolnych zawodów. W owym czasie udział w polowaniu nikogo nie bulwersował i nie oburzał. Traktowano to jako absolutnie wytłumaczalne i przez wielu uznawane hobby. Z dzisiejszej perspektywy może się to

wydawać zaskakujące. Ja osobiście myśliwych i polowań nie znoszę i nie trawię, a takie barbarzyńskie zamiłowanie uznaję za trudny do pojęcia relikw minionych czasów, który na szczęście powoli odchodzi do lamusa. Kulturalny i cywilizowany człowiek obecnie po prostu nie poluje, chyba że za okazjami w hipermarketach.

No, ale miało być o polowaniach, które w pierwszej połowie XX w. stanowiły największą pasję mojej rodziny, czyli o polowaniach członków rodziny Budzynów z Kończysk. Wielopokoleniowa rodzina Budzynów zamieszkiwała wielkie gospodarstwo położone w bezpośredniej bliskości strumienia Dębrza, który opływał zabudowania gospodarcze. Dzisiaj z tej posiadłości pozostały żałosne resztki w posiadaniu obcych ludzi, ale po pierwszej wojnie światowej była w pełnym rozkwicie. W „męskim” pokoju na ścianach królowała broń i trofea myśliwskie i grzało się tam w brydża i preferansa.

Na tym miejscu zacytuję fragment wspomnień Juliana Mieczysława Budzyna – doktora weterynarii urodzonego w Kończyskach, który miał wielkie posiadłości leśne w Żurowej i Ryglicach w powiecie jasielskim, a który na kilka miesięcy przed wybuchem wojny pojął za żonę ukochaną Ludmiłę z domu Regiec z Janowic i tylko tych kilka miesięcy udało im się spędzić razem. Podczas ekshu-

macji w Lesie Katyńskim w kieszeni jego munduru znaleziono, między innymi, ślubne zdjęcie młodej pary wykonane w Krakowie 15 kwietnia 1939 r. i kołonoatnik zawierający wspomnienia obozowe. Na stronie dziesiątej pamiętnika czytamy: „Tak sobie myślałem też, że gdyby nie było wojny, gdybym był w domu, to 31 października robilibyśmy wieńiec sosnowy dla Ojca, 1 listopada pojechalibyśmy oboje z Miłuską do Kończysk na obiad, po obiedzie wszyscy na cmentarz, 2 na cmentarz rano – po południu polowanie na Słonej, a zaś 4-ego byłoby huczne imieniny w Janowicach u Ojca mojej żony Miłuski, który był dla mnie też naprawdę Ojcem. Tak lubiłem jechać do Janowic, bo czułem, że Oboje Teściowie bardzo lubili i Miłusienkę i mnie. Jak strasznie mi tęskno za wami i moim życiem tam.” Na stronie jedenastej: – „Jeżeli da Bóg Wielki i Dobry wrócić do Polski, do rodziny, do Żurowej, to nie chcę nic prócz gospodarstwa w Żurowej i ogrodu, i tam całe życie spędzić – sam będę pracował i w polu i w ogrodzie”.

Wuj mój tęsknił bardzo za bliskimi i za życiem w ojczyźnie, które nieodwołalnie i bezwzględnie przerwał ludobójczy strzał w podstawę czaszki oddany przez sowieckiego rzeźnika. Jak widać ze wspomnień, polowania były ważnym elementem tego życia.



Kraków, 15 IV 1939 r. zdjęcie ślubne Ludmiły z domu Regiec z Janowic i Juliana Mieczysława Budzyna z Kończysk, właścicieli majątku w Żurowej i Ryglicach

Na stronie trzynastej czytamy: „Myślę dużo o lesie też i o koniach i psach, o Cyrli, Zmroku, Lali, Bajaderze i o Burzy i o Birbancie, o Bojarsze i o Bolusiu i o krówkach o całym gospodarstwie, o ogrodzie o leśnych też myślę i o służbie w ogóle o wszystkich, których lubiłem. – Czy wrócę ja do was wszystkich do poprzedniego swojego życia? [...] modłę się o szczęśliwy i rychły mój powrót do Was. Żeby w Wigilię i Boże Narodzenie być z wami razem – będzie to największe dla mnie szczęście – ślubuję za to figurę Matki Boskiej w ogrodzie w Żurowej postawić w podzięce”.

Swoje 31 urodziny Julian obchodził 1 stycznia 1940 r. w Kozielsku. Po latach w Żurowej, pod lasem, w ulubionym przez młode małżeństwo miejscu, wdowa po Julianie ufundowała wykutą w skale kapliczkę. Miałem szczęście jeszcze poznać niektóre z wymienionych przez wuję zwierząt, jemu, niestety, nie było dane do nich powrócić.

Podczas polowań na Słonej i na Kończyskach nie szło się na grubego



Kończyska, siedzą od lewej: pan Jabczuga, Stanisław Nowak „Dembrza”, Julian Mieczysław Budzyn i stoi Bolesław Budzyn



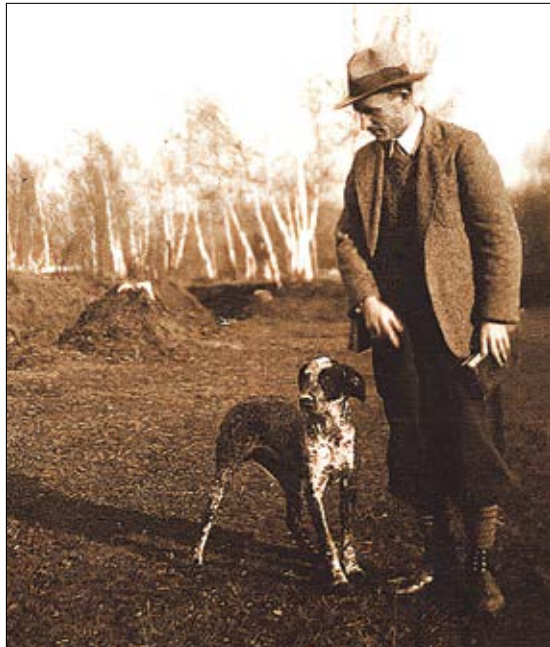
Kończyska, od lewej (przy preferansie) siedzą: Bolesław Budzyn, Stanisław Nowak „Dembrza”, Józef Budzyn, pan Jabczuga – mąż Stanisławy Budzyn i Julian Mieczysław Budzyn



Kończyska, Julian Mieczysław Budzyn z jastrzębiem i psem Zagajem



Kończyska, od lewej: Julian Mieczysław Budzyn, Stanisław Nowak, „Dembrza” i suka Ciucia



Stanisław Nowak, „Dembrza” i Ciucia



Kończyska, poranne, zimowe polowanie. Od lewej stoją: Józefa Julia Budzyn Nowakowa – mama autora, Julian Mieczysław Budzyn i Stanisław Nowak, „Dembrza”



Żurowa, polowanie zimowe, 1936 r.

zwierza, najczęstszymi trofeami były: zające, bażanty, kuropatwy, dziki, lisy, czasem selektywny koziołek i niekiedy szkodnik jastrząb. Najczęściej jednak panowie chodzili po polach i zagajnikach dla samej przyjemności chodzenia i obserwowania natury.

Na polowania trzeba było wstać bez względu na pogodę i skoro świt. Niekiedy w tych porannych eskapadach uczestniczyły też panie. Czy strzelały do bezbronnej zwierzyny? Sądzę, że raczej nie, a już moja mama z pewnością nie.

Jedno z polowań w rodzinie Budzynów pozostawiło, niezwykle tragiczną i bolesną traumę. Otóż tradycyjnie w dniu przed wigilią,

męska część społeczności wspólnego gniazda wysyłana była na przedświąteczne polowanie. Sądzę, że był to sprytny sposób na pozbycie się bezużytecznych „trutni” w niezwykle pracowity czas. W owym polowaniu wziął również udział ośmioletni Adam Budzyn – syn Marii i Józefa Budzynów. Podczas forsovania rowu niezabezpieczona fuzja wypaliła i Adaś zginął na miejscu. Tamte Święta Bożego Narodzenia w Kończyskach były bardzo smutne, boleść starały się ukoić cicho śpiewane kolędy. Melodie „Wśród nocnej ciszy” i „Lulajże Jezuniu” ulatywały w ośnieżony, pagórkowaty krajobraz. Dzisiaj o tej tragedii przypomina

jedynie dziecięca mogiłka na cmentarzu w Zakliczynie nad Dunajcem, i inskrypcja na nagrobku: „Budzyn Adam ur. 15. XII. 1905 r. zm. 23. XII. 1913 r.”.

Znacznie huczniejsze i liczne były polowania urządzane w Żurowej, gdzie swoją posiadłość miał Julian Mieczysław Budzyn. Zjeżdżało się na nie towarzystwo z sąsiedztwa i z Kończysk. Grubszy był też rodzaj zwierzyny łownej.

Naturalnie na obszarze leśnym Żurowej i Ryglisz nie tylko polowano, ale też prowadzono przemyślaną gospodarkę leśną oraz w miarę możliwości rozciągano opiekę nad osieroconymi zwierzętami. Tak działo



Żurowa, Bolesław Budzyn, polowanie zimą 1936 r.

się do końca II wojny światowej. Leśne majątki zostały upaństwowione i zyskały nowego gospodarza. W rękach rodziny pozostał tylko dworek w Żurowej. Po polowaniach

zostało tylko trochę wyblakłych fotografii i coraz radsze wspomnienia. Cóż, taka jest kolej rzeczy.

© by Leszek Antoni Nowak
FOT. ARCH. AUTORA



Żurowa, Bolesław Budzyn karmi przygarniętą sarenkę – Basię



Żurowa, gabinet Juliana Mieczysława Budzyna w tamtejszym dworku. Makata na ścianie z tańczącą parą krakowską wykonana została przez Józefę Julię Budzyn-Nowakową, mamę autora



Żurowa, Julian Mieczysław Budzyn w pokoju sypialnym w tamtejszym dworku



Dawid Matura, 22-letni mieszkaniec Wesołowa w gminie Zakliczyn był dobrze zapowiadającym się żuźlowcem Unii Tarnów. Niestety, głównie względy finansowe wpłynęły na to, że jego kariera się zakończyła. Od ponad roku realizuje się jako DJ, występując nie tylko w Polsce, ale również w Niemczech, czy Holandii, a dodatkowo, pomimo wciąż młodego wieku, postanowił powalczyć o fotel sołtysa w swojej miejscowości.

150 złotych za wygrany wyścig

Dawid swoją przygodę z żużlem rozpoczął w 2007 roku. To wówczas zapisał się do szkoły Unii Tarnów. Początki nie były łatwe i jak sam przyznaje, nie mógł liczyć na zbyt duże wsparcie.

– Miłość do żużla pojawiła się, kiedy miałem 10 lat. Pojechałem z rodzicami na pierwszy mecz żużlowy tarnowskich „Jaskółek”. Z miejsca zafascynowałem się tym sportem. Po kolejnym meczu udaliśmy się na rozmowę do trenera Mariana Wardały, który powiedział nam, jakie warunki muszę spełnić, aby dostać się do szkoły. Realia były całkiem inne niż sobie wyobrażałem. Pamiętam, jak przed pierwszym treningiem w zimie najadłem się cukierków i... na treningu mało brakło, a bym zwymiotował. W zimie w żużlu ciężko ćwiczyć się ogólnorozwojowo, a do tego dochodzą różne ćwiczenia sprawnościowe i zwinnościowe. Natomiast wtedy zacisnąłem mocno zęby i dawałem z siebie wszystko. Kiedy przyszła wiosna, przyszedł czas na jazdę na torze. Przejechałem kilka okrążeń na motorze specjalnie dostosowanym do mojego wieku i umiejętności. Złapałem na punkcie żużla prawdziwego bakcyła – mówi Dawid.

Szybkie postępy w jeździe sprawiły, że mieszkaniec Wesołowa dość szybko przebił się do drużyny juniorów Unii Tarnów. Reprezentował zespół „Jaskółek” w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów i wydawało się, że lada chwila może zadebiutować w seniorskiej drużynie.

Ostatecznie nic z tego jednak nie wyszło. – Nie mam do nikogo żalu ani pretensji, biorę za to odpowiedzialność na siebie. Ostatni raz wsiadłem na motocykl w 2016 roku podczas zawodów w Rumunii. W karierze, oprócz wielu występów młodzieżowych, zaliczyłem cztery ligowe mecze. Jeden w I lidze w zespole z Lublina i trzy w II lidze w ekipie KSM Krosno. Żyłem tym sportem przez 9 lat. Niestety, ale około 85 proc. młodzieżowych zawodników, na wieku juniorskim kończy swoją żużlową karierę. Ja akurat również znalazłem się w tej grupie. Wpływ miało na to kilka czynników. W żużlu panuje duża konkurencja. Miejsc do obsadzenia w poszczególnych zespołach jest mało. Jest dużo przypadków, kiedy zawodowym żużlowcem zostaje chłopak, którego ojciec również profesjonalnie uprawiał ten sport. Jeżeli nie pochodzisz z „żużlowej rodziny”, to masz pod górkę już na starcie. W moim przypadku zabrakło solidnych fundamentów, wiedzy oraz pieniędzy. Z klubu, przynajmniej na początku, nie dostaje się dużych gaży, a koszty są potężne. Potrzeba naprawdę sporych pieniędzy. W moim przypadku potrzebowałem ćwierć miliona złotych każdego roku, aby móc to robić na profesjonalnym, wysokim poziomie.

Sebastian Czapliński

Dawid Matura - od żużla przez muzykę do polityki?



Dawid Matura (w środku) i Armin van Buuren (z lewej), w studiu wytwórni muzycznej Armada Music w Amsterdamie

mie. Nie było skąd tego brać. Pozyskiwałem własnych sponsorów, ale najwięcej pieniędzy otrzymywałem od mojego taty. Nie mogę tutaj też wspominać o Grupie Azoty S.A., dzięki której sekcja żużlowa w ogóle wciąż w Tarnowie istnieje. Co do pieniędzy z klubu, jeżdżąc w rozgrywkach Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów w barwach Unii Tarnów, dostawałem... 150 zł za każdy wygrany wyścig. Nie mam pretensji do Unii, ponieważ takie są realia również w wielu innych klubach żużlowych w kraju. Jest to problem dyscypliny w ogóle – stosowne wynagradzanie młodych zawodników i prawidłowy system szkolenia. Mimo wszystko przez cały ten czas czułem się dzieckiem Unii, a Unia starała się odgrywać rolę moich drugich rodziców. Mogłem pracować z profesjonalnym sztabem szkoleniowym, jeździć na zgrupowania czy chociażby korzystać z usług mechanika klubowego pana Sławomira Troniny. Wciąż kocham żużel i Unię Tarnów, dlatego już teraz mogę powiedzieć, że w świecie żużlowym jeszcze zaistnieję. Na razie nie mogę powiedzieć w jakiej formie, ale zapewniam, że jeszcze będzie się dużo fajnego działo.

Spotkanie z najlepszym DJ-em świata

22-latek dość szybko znalazł inną dziedzinę życia, w której już dziś odnosi niemałe sukcesy. Postawił na muzykę i wcielił się w rolę DJ-a. Od ponad roku występuje nie tylko w Polsce, ale również poza granicami naszego kraju, jak chociażby w Niemczech, czy w Holandii.

– Dziś uważam, że była to naprawdę dobra decyzja. Muzykę klubową interesowałem się od dziecka. Ja to już chyba od urodzenia

mam w sobie taką niezaspokojoną potrzebę szaleństwa i adrenaliny. Temat jazdy na żużlu upadł i postanowiłem dość szybko znaleźć sobie coś, co wciąż będzie sprawiało mi sporo frajdy, będąc blisko ludzi i w centrum zainteresowania. Jedną z pierwszych decyzji, która pozwoliła mi w pełni zaangażować się w muzykę, była sprzedaż jednego z moich motocykli. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży kupiłem profesjonalny sprzęt, z którym mogłem zacząć występować. Dziś, gdy patrzę na to wszystko z lotu ptaka – było bardzo ciężko. Wtedy, gdy sprzedawałem motocykl byłem w trochę lepszej sytuacji. Natomiast, gdy kończyłem z żużlem to miałem długi, a jednocześnie byłem zaraz po

ukończeniu technikum. Zatrudniłem się jako tokarz-frezer w Tarnowie, a na jesień zacząłem studia w Krakowie. To był bardzo ciężki i burzliwy okres w moim życiu. Do tego dochodzi presja społeczna, która występuje zawsze, kiedy zaczyna się być osobą publiczną i popularną. Wracając do muzyki, to ukończyłem też szkołę DJ-ów w Warszawie. Czekałem stosunkowo niedługo, aż zaczęły pojawiać się pierwsze „bookingi” i występy na prestiżowych imprezach. Z czasem usłyszano o mnie również za granicą i także tam zaczęto mnie zapraszać – mówi Dawid.

Największe wyróżnienie przypadło mu na początku lutego tego roku, kiedy otrzymał zaproszenie od

5-krotnie najlepszego DJ-a świata, Armina van Buurena. Holenderski DJ wybrał właśnie Dawida, aby ten pojawił się w Amsterdamie i wziął udział w jego audycji radiowej „A State Of Trance”, której każdego tygodnia słucha blisko 40 mln osób z całego świata.

– To było dla mnie wielkie przeżycie. Zgłosiłem swoją kandydaturę do pojawienia się w studio podczas nagrania na żywo i los chciał, że zostałem wybrany. Co ciekawe, był to jubileuszowy 900. odcinek programu, więc wyróżnienie było tym większe. Z bliska mogłem przyjrzeć się, jak na co dzień pracuje najlepszy DJ na świecie, zjedliśmy wspólny lunch. Nie ukrywam, że cały czas ciężko pracuję nad tym, aby poprawiać mój warsztat muzyczny. Podstawą jest to, aby mieć dobre poczucie rytmu, dobry słuch oraz posiadać elementarną wiedzę na temat muzyki. Mam też w sobie dużo pokory – zawsze z uporem maniaka starannie selekcjonuję utwory, aby zagrać to, co publiczność najbardziej chce w danym momencie usłyszeć. Wierzę, że pokora i ciężka praca, pozwolą mi zająć daleko.

Wesołów jako nowoczesna i prężnie działająca miejscowość?

O tym, że 22-latek większość swoich marzeń zamienia w realia, niech świadczy fakt, że stworzył już dwa własne start-up'y. Dodatkowo jest stypendystą rektora Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, na której obecnie studiuje oraz stypendystą Komisji Europejskiej Erasmus+ na prestiżowym uniwersytecie Maastricht University w Holandii. Obecnie pracuje nad pracą licencjacką. Co ciekawe, Dawid w ostatnim czasie ubiegał się również o posadę sołtysa w swojej rodzinnej wsi, bo jak przyznaje, chciał z Wesołowa stworzyć nowoczesną i prężnie działającą miejscowość. Ostatecznie 86 głosami przegrał z dotychczasowym sołtysiem, Henrykiem Lasotą.

– Tutaj się urodziłem, tutaj żyję i tutaj być może będę mieszkał aż do śmierci. Znam mieszkańców, znam ich problemy i chciałbym pomóc im je rozwiązywać. To jest to, co w życiu sprawia, że czuję się szczęśliwy. Chciałbym, aby w końcu mogła powstać kładka pieszo-rowerowa łącząca Wesołów z Melsztynem, o której od wielu lat marzy tutejsza społeczność. To z punktu widzenia mieszkańców bardzo ważna inwestycja, której do tej pory nikomu nie udało się zrealizować. Inspiruję się też Ibizą, na której co roku często gra Armin. Ibiza jest takim najbardziej imprezowym miejscem na świecie. Moim zdaniem nazwa naszej miejscowości świetnie wpisuje się w to, abyśmy również słynęli z imprez na wysokim poziomie – mówi 22-latek – Tym razem nie udało mi się zwyciężyć, ale nie wykluczam, iż w wyborach na sołtysa jeszcze wystartuję. Swoją drogą – lubię rywalizować. Uważam, że gdy połączysz się naturę z nowoczesnością, to powstaną z tego idealne warunki do życia. Takich warunków chcę dla Wesołowa i jego mieszkańców. Polskie wsie mają potężny potencjał, w tym też Wesołów – dodaje.

Sebastian Czapliński/TEMI.pl
sebastianczaplinski.pl

TEKST UKAZAŁ SIĘ NA ŁAMACH
TARNOWSKIEGO TYGODNIKA TEMI.

SPECJALNE POST SCRIPTUM DLA MIESZKAŃCÓW WESOŁOWA:

Drogi Wesołowianki oraz Drodzy Wesołowianie, bardzo dziękuję za wszystkie głosy oddane na moją osobę w wyborach sołeckich, których otrzymałem 90. To dla mnie wielka sprawa, jestem wdzięczny. Natomiast po wyborach, odwiedziłem pana Henryka Lasotę (176 głosów), dziękując za uczciwą i sprawiedliwą walkę. Osobiście pogratulowałem zwycięstwa, życząc wielu sukcesów, pełniąc tą zaszczytną funkcję.

Dziękuję również za głosy oddane na moich kandydatów do Rady Sołeckiej, a przede wszystkim na pana Kazimierza Pałacha, który z największą liczbą głosów został jej członkiem. Wygrał mój człowiek. Przegrana w wyborach tylko mobilizuje mnie do cięższej i mądrzejszej pracy. Zawsze będę kochał Wesołów i w miarę możliwości, na jego

rzecz się bezinteresownie udzielał. Jednocześnie chcę też powiedzieć, że wszyscy mieszkańcy Wesołowa mają stałe 20% rabatu na usługę oprawy muzycznej wszelakich imprez i wydarzeń okolicznościowych mojej firmy. Jako wieś i jako mieszkańcy, stanowimy potężny potencjał, który uważam, że nie powinien się marnować ze względu na wynik sołeckich wyborów.

Najważniejszy jest dobrobyt wsi i jej mieszkańców.

#ZwolennicyDawidaMatury
#Prawo_I_Sprawiedliwość
#WesołówToPrzyszłość

Z poważaniem oraz wyrazami szacunku,
Dawid Matura

Dawid Matura

Żaki AP EF zwyciężyli w Krakowie

W sobotę 18 maja drużyna żaków Akademii Piłkarskiej English Football Zakliczyn udała się do Krakowa, aby wziąć udział w turnieju piłkarskim organizowanym przez Akademię Futbolu z Głową, której patronem jest wielokrotny reprezentant Polski oraz były zawodnik Wisły Kraków - Arkadiusz Głowacki.

Chłopcy rozegrali świetne zawody wygrywając 9 meczów i notując jedną porażkę. O zwycięstwie w całym turnieju zadecydowały rzuty karne z drużyną gospodarzy. Do rozgrywek przystąpiło 6 drużyn, a mecze rozgrywane były systemem mecz-rewanż. Oprócz Zakliczyńskiej Akademii udział w turnieju wzięły zespoły: Krakusa Nowa Huta, Akademii Futbolu z Głową, AP Proszowianka, Świtu Krzeszowice oraz Tiger Hearts Academy. Najlepszym zawodnikiem całego turnieju został wybrany gracz Akademii - Kacper Dychtoń.

Jest to kolejny sukces młodych piłkarzy reprezentujących barwy AP



English Football Zakliczyn. Drużyny skrzatów, żaków oraz orlików bardzo dobrze radzą sobie w turniejach lokalnych, rozgrywkach Ligi Małych

Orłów, a także rozgrywkach na szczeblu województwa oraz całego kraju.

Mieszko Okoński

Zelina ponownie z Pucharem Burmistrza!

Dobiegły końca rozgrywki najbardziej profesjonalnej imprezy sportowej w Gminie Zakliczyn, czyli Amatorskiej Ligi Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn.

Od stycznia do końca maja sześć drużyn rywalizowało wg przepisów Polskiego Związku Piłki Siatkowej i pod czujnym okiem sędziego Małopolskiego Związku Piłki Siatkowej - Józefa Chochorowskiego - systemem „każdy z każdym”, mecz i rewanż, o zaszczytne trofeum wóldarza Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka, który był głównym pomysłodawcą przedsięwzięcia. Było ono realizowane przez Międzyszkolny Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „Gulon” i jego członków przy wsparciu Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie.

Wyniki I rundy:

SKRA Zakliczyn - WILD CATS 3:0 /25:15, 25:9, 25: 22/

ZELINA Jurków - STS Zakliczyn 3:0 /25:17, 25:18, 25: 21/

ZELINA Jurków - SKRA Zakliczyn 3:1 /25:19, 25:19, 23:25, 25:23/

ZELINA Jurków - SPDP TEAM Wojakowa 3:2 /25:21,21:25,25:21,2 2:25,15:10/

STS Zakliczyn - SPDP TEAM Wojakowa 0:3 /20:25, 24:26, 19:25/

Samorząd Gminy Zakliczyn - WILD CATS 3:1 /25:19, 25:16, 21:25, 25:22/

Samorząd Gminy Zakliczyn - SPDP TEAM 1:3 /25:23, 18:25, 21:25, 20:25/

SPDP TEAM Wojakowa - SKRA Zakliczyn 0:3 /19:25, 22:25, 21:25/

Samorząd Gminy Zakliczyn - STS Zakliczyn 3:2 /25:19, 22:25, 20:25, 25:17, 15:12/

ZELINA Jurków - WILD CATS 3:1 /25:16, 25:15, 22:25, 25:23/

STS Zakliczyn - SKRA Zakliczyn 1:3 /22:25, 19:25, 25:21, 19:25/

STS Zakliczyn - WILD CATS 0:3 /21:25, 21:25, 20:25/

Samorząd Gminy Zakliczyn - SKRA Zakliczyn 0:3 /16:25, 24:26, 16:25/

WILD CATS - SPDP TEAM Wojakowa 3:1 /25:15, 16:25, 25:16, 25:22/

Samorząd Gminy Zakliczyn - ZELINA Jurków 3:2 /23:25, 26:24, 25:21, 19:25, 15:13/

TABELA po I rundzie

ZELINA Jurków 12-3 14-7

SKRA Zakliczyn 12-3 13-4

SPDP TEAM Wojakowa 7-8 9-10

Samorząd G. Zakliczyn 7-8 10-11

WILD CATS 6-9 8-10

STS Zakliczyn 1-14 3-15

II runda

STS Zakliczyn - SKRA Zakliczyn 0:3 /26:28, 23:25, 21:25/

ZELINA Jurków - SPDP TEAM Wojakowa 3:1 /22:25, 25:22, 27:25, 25:20/

ZELINA Jurków - STS Zakliczyn 3:1 /25:14, 19:25, 25:14, 25:15/

SPDP TEAM Wojakowa - SKRA Zakliczyn 3:1 /10:25, 25:23, 25:20, 25:19/

WILD CATS - Samorząd Gminy Zakliczyn 3:2 / 25:23, 25:19, 18:25, 20:25, 15:9/

SPDP TEAM Wojakowa - WILD CATS 3:1 /22:25, 25:23, 25:11, 25:23/

Samorząd Gminy Zakliczyn - ZELINA Jurków 0:3 /23:25, 21:25, 21:25/

ZELINA Jurków - WILD CATS 3:1 /25:18, 24:26, 25:22, 25:16/

SPDP TEAM Wojakowa - STS Zakliczyn 1:3 /21:25, 25:20, 23:25, 25:27/

Samorząd Gminy Zakliczyn - SKRA Zakliczyn 0:3 /23:25, 12:25, 18:25/

SKRA Zakliczyn - WILD CATS 3:0 /25:22, 25:18, 25: 17/

Samorząd Gminy Zakliczyn - STS Zakliczyn 1:3 /18:25, 23:25, 25:21, 19:25/

STS Zakliczyn - WILD CATS 0:3 /21:25, 21:25, 20:25/

Samorząd Gminy Zakliczyn - SPDP TEAM 0:3 /18:25, 21:25, 20:25/

ZELINA Jurków - SKRA Zakliczyn 3:1 /25:19, 25:19, 23:25, 25:23/

Po rozegraniu 30 meczów zwycięzcom III edycji ALPS o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn okazała się drużyna Zeliny Jurków, która poniosła w całych rozgrywkach tylko jedną porażkę z Samorządem Gminy Zakliczyn, co było największą sensacją tegorocznych rozgrywek. Wszystkie drużyny wykazały się sportową postawą, walką fair play i rozgrywki okazały się też znakomitą formą spędzania czasu wolnego przez jej uczestników. Na zakończenie wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy, wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe medale. Najlepsze zespoły zostały też nagrodzone profesjonalnymi piłkami do piłki siatkowej. Wszyscy zgodnie podkreślali, że taka impreza jest jak najbardziej potrzebna i już wyrazili chęć wzięcia udziału w IV Edycji Amatorskiej Ligi Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn.

Tabela końcowa III edycji Amatorskiej Ligi piłki siatkowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn

1. ZELINA Jurków 27-3 29-12

2. SKRA Zakliczyn 21-9 24-11

3. SPDP TEAM Wojakowa 16-14 20-18

4. WILD CATS 11-19 16-21

5. Samorząd Gminy Zakliczyn 8-22 13-26

6. STS Zakliczyn 7-23 10-26

Tekst i fot. Ryszard Okoński



Trzej mistrzowie, pięciu z awansem na mistrzostwa Polski!

25 maja w Radoczy (powiat wadowicki) odbyły się Mistrzostwa Województwa Małopolskiego Ludowych Zrzeszeń Sportowych w tenisie stołowym. Wybraliśmy się na te zawody bardzo liczną 13-osobową grupą. Uzyskaliśmy 5 kwalifikacji do Mistrzostw Polski, które odbędą się od 14-16 czerwca w Brzegu Dolnym.

Pozostali nasi reprezentanci również spisali się bardzo dobrze. A o to pozostałe wyniki:

Kategoria Młodzików: Jacek Siemakowski - 4 miejsce, Kacper Kobylarczyk - 5, Nikodem Kras - 9-12, Sebastian Krakowski - 13-16, Nikodem Nagel - 13-16, Jan Węglarczyk - 25-32.

Kategoria Juniorów: Szymon Hełmecki - 4 miejsce, Bartłomiej Kornaś - 5, Jakub Mróz - 7-8.

Wszystkim zawodnikom dziękujemy za osiągnięcie tak wysokich lokat. Szczególne podziękowania należą się rodzicom, którzy zaangażowali się w organizację wyjazdu. Zawodnicy UKS Jordan trenują, korzystając z uprzejmości dyrektora Józefa Gwiżdża, w budynku Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

Tekst i fot. Piotr Poręba

Dzień Dziecka z piłkarską akademią

W niedzielę 2 czerwca na Orliku w Zakliczynie odbył się festiwal piłkarski z okazji Dnia Dziecka organizowany przez Akademię Piłkarską English Football Zakliczyn. Pogoda dopisała, co pozwoliło wszystkim uczestnikom bawić się i świętować w sportowym stylu.

Łącznie 50 młodych piłkarzy wzięło udział w turnieju piłkarskim, drużyny zostały podzielone według kategorii wiekowych (skrzat, żak oraz orlik), a nazwy drużyn zostały wymyślone przez uczestników rozgrywek. W przerwach pomiędzy meczami turniejowymi, trenerzy przygotowali specjalnie indywidualne konkursy: „król strzelców rzutów karnych” oraz strzały do mini-bramki, gdzie najbardziej liczyła się technika uderzenia.

Wszyscy bawili się świetnie, w turnieju padło mnóstwo bramek, które zdobywali zarówno chłopcy, jak i dziewczynki. Na zakończenie festiwalu wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale oraz plakaty, nie mogło zabraknąć również zimnych lodów. Dodatkowe nagrody w postaci kart piłkarzy oraz zdjęć z autografami otrzymali zwycięzcy konkursów, nagrodzono również najmłodszego uczestnika turnieju.

Tekst i fot. Mieszko Okoński





Fantastyczna końcówka sportowego roku szkolnego!

Zawody w trójbój lekkoatletycznym, w skład którego wchodzi bieg na 60 metrów, skok w dal i rzut piłeczką palantową, odbyły się na Stadionie TOSiR w Tarnowie przy ul. Piłsudskiego. Zgromadziły na starcie najlepsze lekkoatletki i lekkoatletów z rocznika 2008 i młodszych.. Wśród czołowych drużyn powiatu tarnowskiego rywalizowali także, i to z jakim skutkiem, przedstawiciele Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie. Zrobili coś, co wydawało się niemożliwe! Zdobyli wszystkie złote medale możliwe do zdobycia!

Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie została czterokrotnym złotym medalistą - dwa złota drużynowo i dwa złota indywidualnie - Finału Powiatowego Igrzysk Dzieci powiatu tarnowskiego w trójbój LA z awansem na finał wojewódzki! Patrycja Michalik i Marcin Ramian złotymi medalistami, z tytułami indywidualnych mistrzów Finału Powiatowego Igrzysk Dzieci w trójbój LA, Kacper Jewulski srebrnym, a Emilia Zięcina brązowymi medalistami indywidualnie! Wszystkie zawodniczki i zawodnicy spisali się na medal, gdyż przewaga punktowa nad drugimi w klasyfikacji drużynowej szkołami była ogromna, a w klasyfikacji indywidualnej w pierwszych piątkach było ogółem 7 uczniów Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie.

Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie wystąpiła na tych zawodach w następujących składach: dziewczęta - **Michalik Patrycja, Zięcina Emilia, Kapułka Julia, Mytnik Olga i Kamila Budzyn;** chłopcy - **Ramian Marcin, Jewulski Kacper, Kras Nikodem, Nikodem Ogonek i Dawid Nidecki.** a opiekunem złotych drużyn był Ryszard Okoński.

klasyfikacja drużynowa

dziewczęta: 1. SP Zakliczyn 431, 2. SP Wojnicz 339, 3. SP Piotrkowice 266.

chłopcy: 1. SP Zakliczyn 398, 2. SP Tuchów 284, 3. SP Wojnicz 253.

klasyfikacja indywidualna

dziewczęta: 1. Michalik Patrycja, Zakliczyn 125, 2. Śliwa Lena, Wojnicz 122, 3. Zięcina Emilia, Zakliczyn 118, 4. Kapułka Julia, Zakliczyn 99, 5. Mytnik Olga, Zakliczyn 89.

chłopcy: 1. Ramian Marcin Zakliczyn 139, 2. Jewulski Kacper Zakliczyn 130, 3. Bielak Feliks Tuchów 120, 4. Kras Nikodem Zakliczyn 87, 5. Grzela Eryk Wojnicz 74.

Fundatorem pucharów, medali, wynajęcia stadionu i obsługi sędziowskiej był Wydział Edukacji, Kultury i Promocji Starostwa Powiatowego w Tarnowie.

Czwórbój LA – grad medali

Drużyna chłopców Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie mistrzem Finału Powiatowego Igrzysk Dzieci powiatu tarnowskiego



w czwórbój LA i zwycięzcą półfinału wojewódzkiego /rejon Tarnów - powiaty: m. Tarnów i powiaty tarnowski, brzeski i dąbrowski/ z awansem do finału wojewódzkiego, a indywidualnie Szymon Kapułka indywidualnym mistrzem, zaś Wojciech Kwiek - wicemistrzem powiatu i rejonu. Drużyna dziewcząt z brązowym medalem w drużynie i srebrnym indywidualnie Katarzyna Zięcina! Zawody w czwórbój lekkoatletycznym, w skład którego wchodzi bieg na 60 metrów, skok w dal, rzut piłeczką palantową i na koniec bieg długi na 600 metrów dziewcząt i 1000 metrów chłopców, odbyły się na Stadionie TOSiR w Tarnowie przy ul. Piłsudskiego.

Wyniki Finału Powiatowych Igrzysk Dzieci w czwórbój LA dziewcząt i chłopców:

klasyfikacja drużynowa - powiat tarnowski

dziewczęta: 1. SP Wola Rzędzińska nr 2 - 778, 2. SP Tuchów - 711, 3. SP Zakliczyn - 496.

chłopcy: 1. SP Zakliczyn 779, 2. SP Tuchów 554, 3. SP Wola Rzędzińska nr 2 - 448.

W rozegranych równolegle Rejonowych Igrzyskach Dzieci w czwórbój LA dziewcząt i chłopców /rejon tarnowski reprezentowały szkoły powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego i miasta Tarnowa/ uzyskano wyniki:

klasyfikacja drużynowa - rejon Tarnów

dziewczęta: 1. PSP 2 Brzesko 1022, 2. SP 2 Wola Rzędzińska 778, 3. SP 5 Tarnów 754, 4. SP 20 Tarnów 729, 5. SP Tuchów 711, 6. SP 23 Tarnów 503, 7. SP Zakliczyn 496, 8. SP 20 Tarnów 475.

chłopcy: 1. SP Zakliczyn 779, 2. PSP 2 Brzesko 704, 3. SP 20 Tarnów 655, 4. SP Tuchów 649, 5. SP 5 Tarnów 517, 6. SP 2 Wola Rzędzińska 454, 7. SP 23 Tarnów 390.

Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie wystąpiła w tych zawodach w następujących składach:

dziewczęta: Katarzyna Zięcina, Emilia Zięcina, Dominika Sierakowska, Julia Różycka i Julia Wolak, a opiekunem była Anna Okońska.

chłopcy: Szymon Kapułka, Wojciech Kwiek, Marcin Ramian, Kacper Jewulski, Kamil Mróz i Kacper Nagel, a opiekunem był Ryszard Okoński.

Do Finału Wojewódzkiego awansowały dziewczęta z **PSP 2 Brzesko i SP 2 Wola Rzędzińska**, a chłopców z **SP Zakliczyn i PSP 2 Brzesko**.

Finał Powiatowy Igrzysk Dzieci w Piłce Nożnej – mistrzowski Zakliczyn!

W wielkim finale Igrzysk Dzieci w Piłce Nożnej powiatu tarnowskiego startowały cztery najlepsze drużyny w powiecie tarnowskim, które wygrały wcześniejsze eliminacje gminne i półfinały powiatu, w których wzięło udział blisko 100 drużyn szkolnych. Na Orliku w Paleńnicy spotkały się następujące drużyny piłkarskie:

- Szkoła Podstawowa Zgłobice /opiekun drużyny Bartosz Łasko, kapitan Adam Hałoń/

- Szkoła Podstawowa Łękawica /opiekun drużyny Elżbieta Budzik, kapitan Filip Bednarz/

- Szkoła Podstawowa Siemiechów /opiekun drużyny Robert Kraj, kapitan Bartłomiej Chlipała/

- Szkoła Podstawowa Zakliczyn /opiekun drużyny Ryszard Okoński, kapitan Mateusz Krupski/

Wyniki meczów:

Szkoła Podstawowa Siemiechów - Szkoła Podstawowa Zgłobice 1:0

Szkoła Podstawowa Zakliczyn - Szkoła Podstawowa Łękawica 2:2

Szkoła Podstawowa Łękawica - Szkoła Podstawowa Siemiechów 5:1

Szkoła Podstawowa Zakliczyn - Szkoła Podstawowa Zgłobice 6:0

Szkoła Podstawowa Siemiechów - Szkoła Podstawowa Zakliczyn 2:7

Szkoła Podstawowa Zgłobice - Szkoła Podstawowa Łękawica 3:4

Klasyfikacja końcowa:

1. Zakliczyn 7 pkt 15:4 /awans do finału rejonowego/

2. Łękawica 7 pkt 11:6

3. Siemiechów 3 pkt

4. Zgłobice 0 pkt

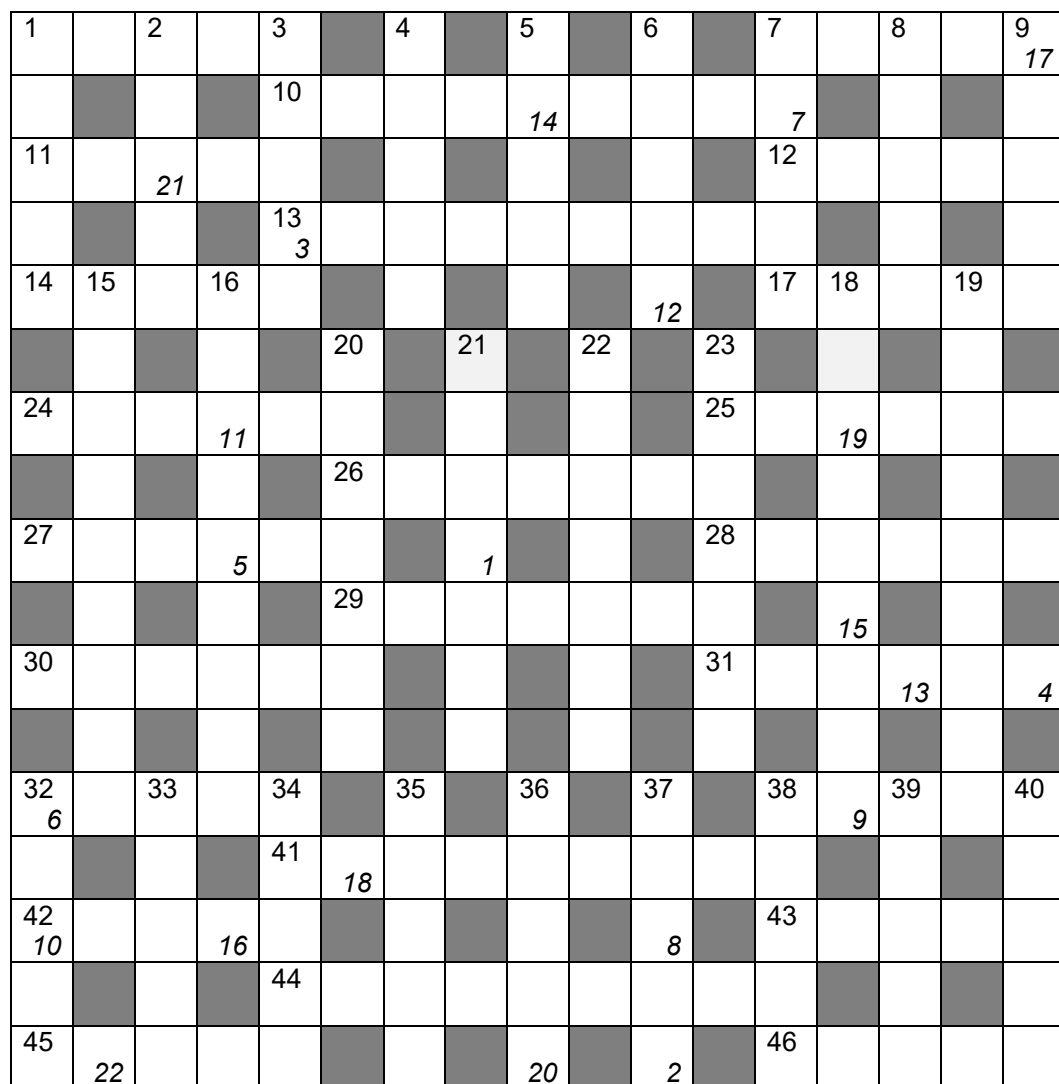
Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został zawodnik Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie Szymon Kapułka, a skład mistrzowskiej drużyny uzupełnili: Wojciech Kwiek, Marcin Ramian, Filip Rzepecki, Dawid Rzepecki, Mateusz Krupski, Kacper Jewulski, Kamil Mróz, Kacper Nagel i Przemysław Flakowicz.

Startujące drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz puchary i medale ufundowane przez Wydział Edukacji, Kultury i Promocji Starostwa Powiatowego w Tarnowie.

Tekst i fot. Ryszard Okoński



KRZYŻÓWKA NR 110



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----

11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Pozioomo:

- 1) kiesa, trzos
- 7) chodzi w kilcie
- 10) z ekranem
- 11) buty lekkoatlety
- 12) ziemia z wykopu
- 13) służył panu
- 14) gat. wełny
- 17) pełen map
- 24) bezsilność
- 25) imię żeńskie
- 26) łup, trofeum
- 27) schnie na sznurku
- 28) znosi jaja
- 29) mała rolada
- 30) siwe, kare...
- 31) element dachu
- 32) włoska potrawa

38) centrum miasta

- 41) uchwalane w ONZ
- 42) Tadeusz z teleturnieju
- 43) oręż kata
- 44) dozownik
- 45) gat. jaszczurki
- 46) bronił Reduty

9) żyd. szal modlitewny

- 15) wyjeżdżają z kraju
- 16) czyści kominy
- 18) rozgrzewają zziębniętych
- 19) staroż. lud z Ameryki Płd
- 20) niski krzew, krzak
- 21) kłopot
- 22) gat. sera
- 23) emblemat
- 32) statua
- 33) atrofia
- 34) sznur z pętlą
- 35) część wagi
- 36) sitwa, koteria
- 37) wystawne przyjęcie
- 38) powracająca moda
- 39) z bronią w ręku
- 40) św. księga Islamu

Pionowo:

- 1) owoc palmy
- 2) do kina lub na mecz
- 3) grecka bogini
- 4) filmowy włamywacz
- 5) zmiana kierunku
- 6) część toru kolejowego
- 7) gatunek ptaka
- 8) w kuźni

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – aforyzm Antoniego Regulskiego. Treść hasła na załączonym poniżej kuponie z zaznaczonym w kratce oświadczeniem o ochronie danych osobowych prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki w kopertach przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Biedronkę w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **19 lipca br.** Hasło Krzyżówki nr 109: „Z błota nie zrobisz złota”. Nagrody wylosowali: **Anna Kwiatkowska** z Paleśnicy i **Jerzy Polek** z Faliszewic. Laureaci otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł do realizacji wyłącznie na stoisku mięsnym AMP w Biedronce, ul. Polna 2 w Zakliczynie, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

**Biedronka**
Codziennie niskie ceny

**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn pochodzi z urokliwego Pińczowa, ale ze swoją rodziną jest zauroczony naszą ziemią. Dawid Drukała, jego żona Anna i synek Leon dobrze się w Paleśnicy zaaklimatyzowali, przyjęci z życzliwością przez mieszkańców gminy. Wiceburmistrz Zakliczyna ukończył V Liceum Ogólnokształcące w Kielcach. Jest absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jego zainteresowania to: historia, ekonomia, sport, motoryzacja klasyczna. Na stanowisko Zastępcy Burmistrza został powołany z dniem 4 maja 2016 roku na podstawie Zarządzenia nr I/8/2016 Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn. Funkcję tę pełni nadal w nowej kadencji samorządu. Od sierpnia 2006 roku był pracownikiem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w Krakowie. Kontakt: tel. 14-632-64-80, e-mail: dawid.drukała@zakliczyn.pl

Bony zakupowe, ufundowane przez Firmę ANITEX, wylosowały: **Maria Gołyźniak** ze Złotej i **Anna Kwiatkowska** z Paleśnicy. Gratulujemy! Bony do odbioru w redakcji.

Wystąpiła w „X-Factor”, dostrzeżona przez jury i publikę, otrzymała spore pochwały za swoje prezentacje. Skończywszy śląską wyższą uczelnię wyjechała na sądeckiej. Udziela porad i przygotowuje muzyczne talenty, współpracowała z Davidem Dubajką, przyczyniając się do jego wysokiego miejsca w finale „The Voice of Poland”, komponuje, śpiewa, gra na instrumentach muzycznych, szczególnie na fortepianie, a zaczynała od gry na akordeonie. Wystąpiła w Kazimierzowskich Spotkaniach z „Akustyczną Operacją”. Jak nazywa się ta utalentowana zakliczynianka?

Odpowiedzi wyłącznie na załączonym kuponie z oświadczeniem o ochronie danych osobowych w zamkniętych kopertach prosimy nadsyłać **do 19 lipca br.** na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy dwa bony o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Firmę ANITEX, Zakliczyn, ul. Jagiellońska.

KONKURS SPONSORUJE ANITEX

Stawiamy na rozwój...

Firma Handlowo-Usługowa „ANITEX” została założona przez państwo Annę i Roberta Pach w 1997 r. Początkowo w innych lokalizacjach, jak i sieciach sklepów, obecnie natomiast w następujących placówkach w Zakliczynie. Są to: Sklep Odzieżowy „ANITEX”, ul. Jagiellońska 4 oraz Sklep z Artykułami Dekoracyjnymi „ArtDecor”, Rynek 7.

Istniejemy na rynku już od ponad 20 lat, starając się wciąż udoskonalać i modyfikować zakres naszych działań, ze szczególną uwagą na zapotrąbowanie Klientów.

Oprócz tradycyjnej sprzedaży, organizujemy masę konkursów, loterii oraz szereg imprez okolicznościowych, związanych z naszym regionem: m.in. dożynki czy też wykopki. Cieszą się one ogromnym zainteresowaniem nie tylko wśród naszych Klientów, ale i turystów odwiedzających miasteczko Zakliczyn. W tym roku również planujemy zorganizować kolejną sobotę tematyczną... Jeśli są Państwo ciekawi, czym mamy zamiar Was zaskoczyć, zachęcamy do śledzenia naszego profilu na Facebooku.)

Korzystając z okazji, chcielibyśmy serdecznie Państwu podziękować za ogromną ilość polubień, udostępnień, komentarzy i aktywności na naszej stronie. To właśnie



Anna Pach, Lucyna Migdał, Alicja Wójcik, Agnieszka Nowak-Ludwa, Jowita Potępa

dzięki Wam... zostaliśmy wyróżnieni spośród wszystkich laureatów, otrzymując I MIEJSCE w rankingu najlepiej ocenianych firm, sporządzonym na podstawie najpopularniejszych stron i portali społecznościowych. Dzięki temu zostaliśmy okrzyknięci ORŁAMI HANDLU w gminie Zakliczyn. Jest to dla nas niezmiernie miłym zaskoczeniem oraz motywuje do dalszej pracy, jak i rozwoju. Obiecujemy Wam, kochani, że nie spocznemy na laurach, lecz przeciwnie... będziemy starać się wciąż udoskonalać i unowocześniać nasz zakres działań.

Serdecznie zapraszamy do naszych sklepów...

Pozdrawiamy...

☐ Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Zakliczyńskie Centrum Kultury i Redakcję Głosiciela, Zakliczyn, Rynek 1 (Organizator) danych osobowych w postaci imienia, nazwiska i adresu domowego w celu przeprowadzenia konkursu i krzyżówki. W każdym momencie zgoda może zostać wycofana przez kontakt na adres mailowy: głosiciel@zakliczyn.pl.

HASŁO KRZYŻÓWKI NR 110

Imię i nazwisko
Adres:

KONKURS GŁOSICIELA NR 6'2019

Odp
Imię i nazwisko:
Adres:



Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Kamieniec
tel. 14-627-25-74 (prezes),
14-651-67-56 (księgowość),
14-66-53-460 (piekarnia)

Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „SCH” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67
☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA
DUŻEJ
RODZINY

-15%

Czynne:

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

warta.

Gothaer

TUZ



HDI



ERGO
HESTIA



Proama

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

i wiele innych

1946 **MURBET**

**BETONIARNIA
ZAKLICZYN**

UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426

Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
Sobota: 7:00 - 13:00

kom. 788 947 363

mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE



DSD
technologia i doradztwo

STUDNIE
ODWIERTY PIONOWE
POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356

www.studniedsd.pl

BETONIARNIA ROZTOKA



www.tk-beton.pl

TK - Beton

BETON TOWAROWY

ZAPRAWY CEMENTOWE

BETON POSADZKOWY

BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU

TRANSPORT

POMPA DO BETONU - 28 METRÓW

BETONIARNIA: tel. 600 665 659

BIURO: tel. 733 555 513

ZAPRASZAMY

Ram-Car

Firma RAM-CAR

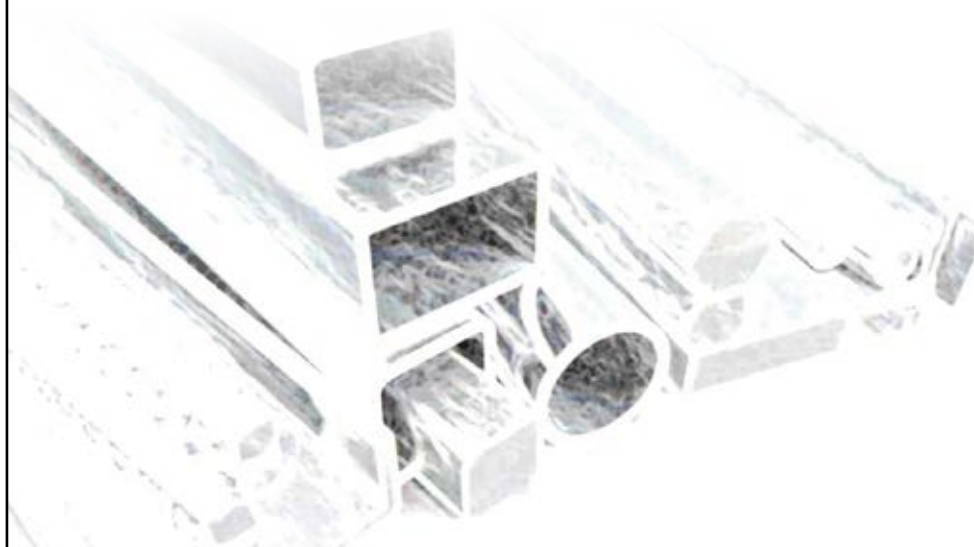
32-840 ZAKLICZYN

ul. Mickiewicza 20

tel. +48-14-66-52-158

+48-503-097-880

e-mail: ramcar@poczta.onet.pl



Oferujemy:

- sprzedaż blach czarnych, nierdzewnych, aluminiowych
- cięcie blach na gilotynie do max. 6mm na długości 3 m
- wypalanie blach na plazmie cnc o polu pracy 1000x2000
- gięcie blach na prasie krawędziowej do max. 4 mm na długości 2,5 m
- pełen zakres usług ślusarskich dla stali nierdzewnej, czarnej oraz metali kolorowych

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



Nasza OFERTA PRZEBIJA inne



RRSO
8,34%

weź KREDYT WIOSENNY

BSR
Bank
Spółdzielczy
Rzemiosła
w Krakowie

Kredyt na dowolne cele konsumpcyjne. Oprocentowanie stałe: dla kredytów do 12 miesięcy 4,99% w skali roku, dla kredytów powyżej 12 miesięcy do 24 miesięcy 5,49% w skali roku, dla kredytów powyżej 24 miesięcy do 36 miesięcy 5,99% w skali roku. Prowizja od kwoty przyznanego kredytu: 3,00%. Maksymalny okres kredytowania: do 36 miesięcy. Maksymalna kwota kredytu: do 30.000,00 zł.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,34% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 15.000,00 zł (bez kredytowanych kosztów), całkowita kwota do zapłaty 16.879,96 zł, oprocentowanie stałe 5,99% w skali roku, całkowity koszt kredytu 1.879,96 zł (w tym: prowizja 450,00 zł, odsetki 1.429,96 zł), spłata kredytu nastąpi w 36 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 35 rat po 456,39 zł, ostatnia 36 rata wyrównawcza w wysokości 456,31 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 18.03.2019 r. na reprezentatywnym przykładzie. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ustawy Kodeks cywilny. Bank uzależnia przyznanie kredytu od wyniku przeprowadzonej analizy zdolności kredytowej Klienta.

Z A P R A S Z A M Y

www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią sobotę
miesiąca w godz. 7:30-12:00

Usługi Pogrzebowe

TADMAR



„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



FPUH KRĘG-BUD

Grzegorz Kwiek

Zakliczyn, ul. Kamieniec (za Domem Towarowym)
tel. 14-66-52-156, tel. kom. 608-336-783



HURTOWNIA PASZ

koncentraty, mieszanki
dla trzody, drobiu, bydła,
królików i in.

śruta sojowa i rzepakowa
folie kiszonkarskie
artykuły zootechniczne,
karmniki i poidła
wysłodki buraczane



Nawozy - atrakcyjne ceny!
TRANSPORT!



AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Rynek 6
Zakliczyn
tel. 14 66 53 417

WIOSENNE PROMOCJE

Bratki sadzonki



*Cena za sztukę przy zakupie skrzynki

0,99zł*

Pilarka



OleoMac
GS350c

Tniemy ceny. Tylko:

moc: 2.2KM

649zł



Myjka Ciśnieniowa

OleoMac PW 110c
moc: 1600W / 120 bar

499zł



Myjka Ciśnieniowa

Husqvarna PWPW125
moc: 125 bar

Super cena

589zł

Wykaszarka

OleoMac Sparta 25
moc: 1.2KM



Super cena
678zł

WYPOŻYCZALNIA I SERWIS SPRZĘTU OGRODNICZEGO



Wypożycz sprzęt
na wiosenne porządki

Wertykulator

99zł
za dobę

Otwarte w godzinach: Pon-Pt: 8⁰⁰-16³⁰ Soboty: 8⁰⁰ - 13⁰⁰

www.agrotech-g.pl